

Portret Anny Koniecznyńskiej  
- starosty powiatu  
jeleniogórskiego

str. 7

G. KOCZUBAJ



# nowiny

## jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 8 (2905) Rok 56, 24 lutego 2015 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

# Tak się buduje w Kotlinie

str. 20-21

A. GASSOWSKI



## Epidemia w urzędzie gminy?

str. 3

## Do więzienia za świętą Faustynę

str. 10

## „Żeromski” chce mieć nową twarz

str. 8

## Pękają granice KPN-u

str. 18

**Skup aut**  
**BBKasacja**  
pojazdów

tel. 792 18 22 17  
607 232 330

[www.bb-recykling.pl](http://www.bb-recykling.pl)

KK 12

**Blog naczelnego**

Żarty się skończyły, czas rozpocząć protest. Mogą górnicy, mogą rolnicy, to możemy i my, dziennikarze małych lokalnych redakcji.

Żądamy: wykupywania przez rząd przynajmniej 70 procent wydrukowanego nakładu „Nowin Jeleniogórskich”. Wykupywania przez rząd dużej powierzchni reklamowej i wyłączenie naszej redakcji spod trybu zamówień ofertowych czy przetargowych. Znaczących dopłat do każdego utrzymywanego przez redakcję miejsca pracy. Zwolnienia z obowiązku płacenia podatków oraz uznania prawa do ubezpieczenia pracowników redakcji w KRUS. Bezwrotnych pożyczek na modernizację miejsc pracy. I jeszcze żądamy prawa do rozszerzenia naszych postulatów, jakby się nam później jeszcze coś przyśniło.

Wskazujemy na fakt, że jesteśmy strażnikami polskiej tradycji i języka ojczystego. Kulturowanie poszanowanie dla regionu, wspieramy lokalne społeczności, budujemy mosty porozumienia między pokoleniami. Dziennikarze najczęściej są jedynymi żywicielami rodziny, na wszystkim się znają i nic innego nie potrafią robić. To państwo polskie i jego nieodpowiedzialna polityka spowodowała, że w Polsce odnotowujemy jeden z najniższych wskaźników czytelnictwa w Europie. Może dla Sienkiewicza czy innej Dąbrowskiej to wszystko jedno, że ich dzieła pokrywa w bibliotekach gruba warstwa kurzu. Nam nie jest obojętne, że młodzież porozumiewa się za pomocą pojedynczych sylab i obrazków przekazywanych sobie za pomocą wiadomości sms. Czas z tym skończyć!

To państwo polskie przyczyniło się do tego, że na nasz rynek medialny zostały wpuszczone zagraniczne koncerny, które, stosując nieuczciwe praktyki i dopuszczając się różnych swiństw, wykończyły wiele prawdziwie polskich redakcji. To państwo polskie wspierało rozwój cyfryzacji, doprowadziło do tego, że nawet w najbardziej zabitej dechami dziurze istnieje możliwość podłączenia się do internetu, co jest oczywistym zamachem na prawdziwie polską, drukowaną prasę lokalną.

Żądamy powołania komisji śledczej, która wyjaśni, kto za tym stoi. Żądamy zakazu sprzedaży laptopów, tabletów i smartfonów albo obłożenia ich bardzo wysokim podatkiem, który byłby przekazywany bezpośrednio do naszej redakcji.

I czas wreszcie też to powiedzieć! Wiecie, ile zarabiają dziennikarze w takich na przykład Niemczech? A kto przegrał II wojnę światową? To skandal. Żądamy wyrównania naszych zarobków do poziomu dochodów dziennikarzy w Niemczech, Francji i Anglii. Z wyrównaniem do pięciu lat wstecz.

A jak nie przystaniecie na nasze warunki, to jak o was napiszemy, że pójdzie wam w pięty. Prześwietlimy historię wszystkich waszych zegarków. Nawet tych, które dostaliście na pierwszą komunię świętą. Poprosimy górników, to przyjadą protestować z nami do Warszawy i rozbiorą wam ostatni most na Wiśle.

Koniec żartów.  
**Andrzej Buda**  
a.buda@nj24.pl

# Po bilet do maszyny, a nie do kierowcy

Od około dwóch tygodni w autobusach Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego funkcjonują automaty do wydawania biletów. - A czy pomyśleli o ludziach starszych? Ja nie umiem tego obsługiwać - skarżyła się pani Janina z Jeleniej Góry. Spółka zapewnia, że udzieli wszelkiej pomocy w obsłudze. - Chciałam kupić bilet u kierowcy, ale mi nie sprzedał. Powiedział, że w środku jest automat, w którym mogę sobie kupić taki bilet, jaki chcę - opowiada nasza Czytelniczka. Kobieta przyznaje, że miała kłopot z obsługą tego automatu. - Ręce mi się trzęsły. Nie wiedziałam, co mam nacisnąć - przyznaje. - Mam już 75 lat, nie widzę dobrze.

Bilet pomógł kupić jej młody mężczyzna, który stał obok. Podobnych sygnałów odbieramy dużo więcej. O ile automaty zostały bardzo dobrze przyjęte przez ludzi młodych, o tyle starsi narzekają na nie. Automaty do sprzedaży biletów działają w autobusach od około dwóch tygodni. Obsługa nie jest bardzo trudna. Wystarczy podejść, na dużym ekranie wybrać dotykowo, jaki chce się bilet kupić, po czym wrzucić monety. Maszyny wydają resztę, można płacić też zbliżeniowo kartami płatniczymi. Po wprowadzeniu biletomatów MKZ zre-

zygnowało ze sprzedaży biletów u kierowcy. Jerzy Wrona z zarządu Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego zapewnia, że zakład nie zostawi ludzi starszych bez pomocy. - W piątek zatrudniliśmy sześciu instruktorów. Są to przeszkoleni studenci. Będą jeździć autobusami w godzinach a c h szczytu i na liniach, na których jeździ najwięcej ludzi. Udzielą pomocy w obsłudze automatu każdemu, kto będzie miał z tym kłopot - przyznaje. Będzie można ich łatwo rozpoznać, bo będą mieli żółte kamizelki. - Rozprowadzimy też 60 tysięcy ulotek z instrukcją obsługi. Będą one dostępne m.in. w autobusach - mówi J. Wrona. Studenci zostali zatrudnieni na umowę-zlecenie, a ich praca będzie monitorowana. - Po wejściu do autobusu będą musieli zalogować się do systemu za pomocą specjalnej karty



We wszystkich autobusach jeleniogórskiego MKZ są już automaty do sprzedaży biletów.

- mówi Jerzy Wrona. - Będą też musieli uzyskać podpis kierowcy. Przyznaje, że wciąż zdarzają się kłopoty techniczne. - Były pojedyncze przypadki, że automaty przestały działać lub że nie wydały reszty. W autobusie, w którym nie działa automat, bilet będzie można kupić u kierowcy - zaznacza. Wprowadzenie systemu ułatwi pracę kierowcom. Ci przyznają, że teraz jeździ się o wiele łatwiej. - Przede wszystkim, nie mamy opóźnień - mówi jeden z nich. - Jak na przystanku wsia-

do dwadzieścia osób i sześć z nich chciało kupić bilet, to nie było siły. Człowiek te 2-3 minuty stracił. Potwierdza to Jerzy Wrona. - Już widać wyraźnie, że mamy o wiele mniej przypadków opóźnień - mówi. - Jak system wejdzie na dobre, to będziemy korygować rozkłady jazdy. Już dzisiaj mogę powiedzieć, że czas przejazdu na niektórych liniach znacznie się skróci. Liczymy, że na przykład niektóre autobusy linii nr 7 przejadą z Zabobrza do Sobieszowa o 5-7 minut szybciej niż dotąd. (ROB)

## Czy wyjątkowa atrakcja Karpacza zmieni lokalizację? Wycieraczki na śladach zdobywców

Mieszkańcy i turyści goszczący w Karpaczu ze zdziwieniem obserwują, że chodnik tuż przy Urzędzie Miasta wyłożony jest... wycieraczkami. Nie, nie jest to nowy pomysł na deptak. W ten

sposób przykryto dziesięć brązowych odlewów butów wyprawowych polskich himalaistów, które składają się na Ślady Zdobywców, niepowtarzalną atrakcję miasta pod Śnieżką. Chodzi o bezpie-

czeństwo przechodniów. Ten temat wypłynął nie po raz pierwszy. Kilka lat temu grupa opozycyjnych radnych dążyła do demontażu pamiątkowych tablic wtopionych w chodnik. - Widziałem z okien urzędu, że ludzie się na „śladach” po prostu ślizgali. Lód i śnieg sprawiają, że wyłożony pamiątkami z brązu chodnik staje się niebezpieczny. Uznałem, że lepiej zapobiec ewentualnemu wypadkowi. Te na Skwerze Zdobywców są odkryte i można je oglądać - mówi Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza dodając, że Ślady Zdobywców to był znakomity pomysł na promowanie miasta jako miejsca ludzi gór. Przyznaje przy tym, że wycieraczki na chodniku kurortu to widok dość groteskowy. Czy będzie tak każdej wiosny? Burmistrz Jęcek zakłada, że nie będzie takiej potrzeby. Wraz z urzędzeniem deptaka znajdzie się nowe, bezpieczniejsze miejsce na ślady butów wybitnych himalaistów. Co do wizji, jak

ma wyglądać przyszły deptak, sprawa przesądzona jeszcze nie jest. Pracuje powołany kilka miesięcy temu zespół, który analizuje cztery wypracowane przedtem koncepcje. - Z tej pracy ma powstać plan, projekt, który będzie łączył wszystko, co najlepsze z dotychczas proponowanych rozwiązań - mówi burmistrz. Wiadomo natomiast już, że nowy deptak kosztował będzie około 3 milionów złotych, z czego 90 proc. miasto chce pozyskać z funduszy unijnych. Dokumentacja w tej sprawie ma powstać w najbliższych miesiącach. - Projekt wykonawczy musi być gotowy do jesieni, żeby można było aplikować o unijne środki - mówi burmistrz. W Karpaczu nie wiedzą jeszcze jak w przyszłości sprawić, aby ślady zdobywców nie niosły ryzyka dla przechodniów. Najprościej byłoby je gdzieś przenieść. Radosław Jęcek bierze to pod uwagę, choć rozważa też inne możliwości. - To się wkrótce okaże - mówi. **Sławomir Sadowski**



Wycieraczki przykrywające „ślady zdobywców” mają poprawić bezpieczeństwo. - Sam widziałem, jak ludzie się na pamiątkowych tablicach ślizgali - tłumaczy Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza.

### 56 lat temu w NJ

Sprawa przekaźnikowej stacji telewizyjnej na Śnieżce dyskusyjną jest już od paru lat. Jak dotychczas bez widocznych rezultatów. Ale, być może, już wkrótce będą pierwsze wyniki. Wydaje się o tym świadczyć narada, jaka z udziałem przedstawicieli wielu zakładów i instytucji naszego powiatu odbyła się w sobotę w sali ratusza. Zarząd powiatowy LPZ wystąpił z propozycją

przekazania i zainstalowania przekaźnika telewizyjnego, który już poprzednio zainstalowany był na Śnieżce. Jak informuje nas kol. Świdorski ze „Strzeży Akademickiej”, na stoku powyżej schroniska czynny będzie prócz wyciągu także bufet. Będzie się można w nim zaopatrywać, nie zdejmując nart z nóg. Na uwagę zasługuje także to, że stok będzie oświetlony, a więc nareszcie coś naprawdę godnego uwagi.

Konwojenci milicyjni wprowadzili na salę rozpraw młodego mężczyznę. Sędzia odczytał akt oskarżenia, z którego wynika, że 23-letni Józef T. dokonał dwóch kradzieży. Wiktorii Cz. zabrał sweter wartości 580 zł, a w Mysłakowicach nieznaną osobie ukradł marynarkę. Po odczytaniu aktu oskarżenia T. złożył takie wyjaśnienie: „Ja kradnę, gdyż taki jest mój zawód, bo innego nie mam. Nigdy nie pracowałem i nie będę pracował. Będę żył z kradzieży.

**nowiny Jeleniogórskie**

Wiem, że jestem złodziejem i chuliganem, ale takim będę i będę kradł!”

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Zgubiłem na trasie ul. Wolności - ul. Krótka pantofel męski, czarny - 1. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do teatru w Jeleniej Górze.

**Wybrał GOK**

## Dziwna choroba dopadła urzędników w Podgórzynie

# Dziesięciu na zwolnieniu

Najpierw rozchorował się przyszły wójt, ale było to jeszcze przed wyborami. Wystartował, wygrał i objął władzę, ale... natychmiast na zwolnienie poszło wielu urzędników. Kilka spraw skończy się w sądzie, jedna trafiła do prokuratury. Co się dzieje w Urzędzie Gminy w Podgórzynie?

O sytuacji Mirosława Kalatę pisaliśmy zaraz po drugiej turze wyborów. Pracował on w urzędzie, ale od lipca ubiegłego roku przebywał na urlopie, a potem na zwolnieniu lekarskim. Choć wygrał zdecydowanie z dotychczasową wójt Anną Latto, do pracy nie przyszedł. Pojawił się dopiero w dniu, w którym objął urząd. Kiedy już Mirosław Kalata przejął stanowisko wójta, okazało się, że... rozchorowali się podlegli mu urzędnicy.

### Jedna trzecia chora

- Od wyborów minęły dwa miesiące, tymczasem... obecnie na długotrwałym zwolnieniu lekarskim przebywa 10 pracowników - odpowiada na nasze pytania Mirosław Kalata. Większość poszła na L4 już na początku grudnia. To ponad jedna trzecia urzędu. W pracy nie ma na przykład byłego zastępcy wójta, skarbnika gminy, pracowników referatu zajmującego się inwestycjami. - Wystąpiłem do Inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Jeleniej Górze o sprawdzenie zasadności wystawionych zaświadczeń lekarskich - przyznaje Mirosław Kalata.

### Boją się zwolnień?

O co tu chodzi? W Podgórzynie aż roi się od plotek, że urzędnicy uciekli na chorobowe, bo obawiali się zwolnień. Mirosław Kalata w kampanii zapowiadał duże zmiany w urzędzie. - Szedł z hucznymi hasłami, że zrobi rewolucję, po gminie krążyła czarna lista urzędników do odstrzału - mówi nam jeden z jego oponentów.

Wójt odpowiada, że zmiany, o których mówił, dotyczyły głównie najważniejszych stanowisk. I tych zmian już dokonał. - Odwołałem zastępcę wójta, zmniejszyłem też wymiar zatrudnienia sekretarzowi gminy do... 1/8 etatu - mówi. Dlaczego? - Uważam, że jest

to odpowiedni wymiar do wypełnienia zadań, które sekretarz ma w nowym schemacie organizacyjnym, który wprowadziłem - odpowiada.

W nowej strukturze organizacyjnej zlikwidował trzy stanowiska pracy. Pozostałych urzędników nie zamierza zwalniać. - Spotkałem się z pracownikami. Powiedziałem, że oczekuję od nich lojalności. Jeżeli będą lojalni, to mogą spać spokojnie i nic im nie grozi - tłumaczy.

organizacyjnej urzędu, żaden z nich nie otrzymał zwiększonego etatu i wynagrodzenia. Moim bowiem zdaniem w urzędzie

Rady Gminy. Podkreślił w nim, że miał przyjemność współpracować z ośmioma wójtami gminy i była to zawsze współpraca dobra lub bardzo dobra:

- W trwającym blisko 30 lat okresie mojej pracy w podgórzyńskim samorządzie nigdy nie spotkałem się z podobną sytuacją - napisał. - Będąc wcześniej przełożonym obecnego wójta, nigdy nie pozwoliłbym sobie na niewysłuchanie podwładnego, unikanie spotkania z nim czy odmowę przeprowadzenia z nim rozmowy.

### Siedzą po godzinach

Co dalej? Choć wybory się skończyły, to w Podgórzynie nadal jest gorąco. Mirosław Kalata w gminie cieszy się bardzo dużym poparciem (miał dwa razy więcej głosów niż Anna Latto). Ma też za sobą Radę Gminy. Otrzymał też napisany odręcznie list, podpisany „grupa obywatelska Sosnowka”, którego autor popiera obecnego wójta i prosi o zainteresowanie tematem „gwałtownej choroby” urzędników.

Z kolei większość zwolnionych pracowników, podobnie jak były zastępca wójta, skierowało sprawy do sądu.

Mirosław Kalata zapewnia, że mimo licznych zwolnień lekarskich praca urzędu przebiega prawidłowo. - Nie ma żadnych zagrożeń, że któreś z zadań własnych gminy nie będzie realizowane. Pracownicy starają się jak najefektywniej wykonywać powierzone im obowiązki - mówi. - Trochę gorsza sytuacja ma miejsce w dziale księgowości, gdzie od dłuższego już czasu nie ma skarbnika, który, jak wiadomo, jest głównym księgowym jednostki sektora finansów publicznych. Niemniej jednak zastępca skarbnika oraz pozostali pracownicy działu księgowości pracują nawet po godzinach, aby gospodarka finansowa gminy prowadzona była na bieżąco.

Robert Zapora

**URZĄD GMINY  
PODGÓRZYN**

działem był przerosł administracji i z hasłem, między innymi, zmniejszenia zatrudnienia, realizowałem swój program wyborczy.

### Koncertował na zwolnieniu

W przypadku jednego pracownika Mirosław Kalata wystąpił do prokuratury uznając, iż jego działanie mogło narazić Gminę Podgórzyń na powstanie szkody w wysokości wypłacanego świadczenia za pierwsze 33 dni zwolnienia lekarskiego. Jak się dowiedzieliśmy, chodzi o byłego zastępcę wójta, Marka Piwowarskiego. Oprócz tego, że jest on urzędnikiem, gra w zespole muzycznym „Szyszak”. Nowy wójt zauważył na Facebooku zdjęcia z koncertów „Szyszaka”, które odbyły się w czasie, kiedy zastępca wójta przebywał na zwolnieniu lekarskim. - Skoro jest chory, to dlaczego koncertuje? - pyta wójt.

### „Grałem, ale nie zarabiałem”

- To jakaś bzdura - przyznaje Marek Piwowarski. - Mam na zwolnieniu wy-

### Był przerosł zatrudnienia?

Od stycznia nowym zastępcą wójta jest Karolina Benesz. Jest to pokłosie porozumienia, jakie zawarli jeszcze przed drugą turą wyborów. K. Benesz także startowała w wyborach na wójta, ale nie weszła do drugiej tury. Poparła M. Kalatę w zamian za stanowisko, co zresztą ogłosili jeszcze przed głosowaniem.

- W Urzędzie Gminy Podgórzyń nie zatrudniono nowych pracowników, jedynie przyjęto jedną osobę na zastępstwo do referatu finansowego do spraw podatków - informuje Mirosław Kalata. - Chciałbym nadmienić również, że pomimo rozszerzenia obowiązków pracownikom, wynikającego ze zmiany struktury

miał światła. W tej sytuacji to cud, że skończyło się jedynie na drobnym potrąceniu. Zaskoczony kierowca trącił jadącego zygaklem mężczyznę lusterkiem. Teraz cyklista stanie przed sądem.

**Na papierosy**, przygotowane do wyłożenia na półce przy kasie w jednym z dyskontów, poślakom się 37-latek. Zabrał sześć tzw. sztang o wartości 900 zł i ruszył do wyjścia. Tutaj trafił na ochroniarza. Doszło do szarpaniny. Papierosy udało się odzyskać, ale złodziej uciekł. Został zatrzymany kilka godzin później. Może trafić za kratki nawet na 10 lat.

### JELEŃ GÓRA

Starsze małżeństwo zgodziło się zatrudnić do prac domowych 21-latkę, a ta ukradła im złotą biżuterię (ob-

rażka, dwa pierścionki i zawieszka) o wartości około 3 tys. zł. Kosztowności oddała do lombardu. Grozi jej do 5 lat więzienia.

**Pijany 22-latek** w piątkowy wieczór dał się ponieść emocjom i uderzył butelką w karoserię zaparkowanego volkswagena polo. Właściciel straty ocenił na 2,1 tys. zł. Sprawca po wytrzeźwieniu dowiedział się, że za pijacki wybrzyk może stracić wolność nawet na 5 lat.

### LUBAŃ

22-latek włamał się w nocy do garażu i przez wybite okno wyniósł pięć kół (wartość 1 tys. zł). Sygnał od mieszkańca pozwolił udaremnić kradzież. O zdarzeniu właściciel dowiedział się od policji. Włamywacza czeka proces i wyrok do 10 lat.

### NOWOGRODZIEC

Włamał się do szafki pracownicy w firmie produkującej środki kosmetyczne i ukradł koledze złotą obrączkę o wartości 900 zł. Sprawca okazał się 22-letni były pracownik firmy, notowany już przez policję. Obrączkę, która trafiła do lombardu, udało się odzyskać, a złodzieja czeka sąd i perspektywa odsiadki - do 10 lat.

### PIECHOWICE

Nie ma tygodnia, żeby policja nie zatrzymywała osób, które mimo zakazu sądowego siadają za kierownicą. Tym razem padło na 36-latkę, który miał zakaz do 2017 r. Mimo, że tym razem był trzeźwy, i tak może trafić do więziennej celi - nawet na 3 lata.

### PIEŃSK

Pijany (2,5 promila) 43-letni kierowca audi doprowadził do kolizji z volkswagenem passatem. W jej wyniku nastoletnia pasażerka doznała złamania ręki i licznych potłuczeń. Sprawcy grozi do 3 lat pozbawienia wolności, a jeśli badania wykażą u poszkodowanej poważniejszy uszczerbek zdrowia, to odsiadka może się wydłużyć do 12 lat.

### SZKLARSKA PORĘBA/PIECHOWICE

30 tys. zł - na tyle swoje straty ocenili okradzeni przez 25-latkę właściciele komórek, garaży oraz bagażników samochodowych. Mężczyzna czternaście razy dokonywał przestępstw, kradnąc m.in. sprzęt narciarski, elektronarzędzia i siłowniki do bram. Może go to kosztować utratę wolności na lat 10. (sad)

## Na marginesie

### BOGATYNIA

Udawał sprzedawcę biżuterii, a gdy 82-latek wpuścił go do mieszkania, zaatakował staruszkę, bijąc go po głowie, po czym uciekł z laptopem wartym 2 tys. zł. 33-letniego rabusia udało się szybko ustalić. Zatrzymany trafił do aresztu na 2 miesiące, sąd może go posłać do zakładu karnego na 12 lat.

### BOLESŁAWIEC

29-latek jechał w nocy rowerem autostradą A-4 w kierunku Wrocławia. Był pijany - miał 2,5 promila alkoholu we krwi. Raz jechał lewym, raz prawym pasem, a jednoślada nie

Przy naszym redakcyjnym telefonie dyżurował Robert Zapora

# Rzeczy trudne do załatwienia



O ruderach, które straszą, porzuconych samochodach i... niebezpiecznych skrzyżowaniach mówili nam Czytelnicy podczas redakcyjnego dyżuru w ubiegłym tygodniu.

Przy Szkole Podstawowej nr 8 znajduje się rudera. Jest tam straszny śmietnik. Wstyd. Do tego ogrodzenie rozpada się - mówił nam jeden z Czytelników, który zadzwonił do naszej redakcji. Pani Iwona z Zabobrza zgłosiła sprawę porzuconego samochodu na ulicy Karłowicza. Stoi na parkingu niedaleko sklepu „Jubilat”. Ma przebite dwie opony. - Nikt się nim nie interesuje - zwraca uwagę kobieta. - Nie dość, że zajmuje miejsce, to jeszcze jest antywizytówką naszego osiedla - mówi kobieta.

Kolejny Czytelnik zgłosił nam sprawę parkowania przy supermarketach. Przesłał zdjęcie luksusowego porsche, zrobione telefonem komórkowym, stojącym przed marketem Castorama.

- Samochód wart 200 tysięcy złotych podjeżdża i jakby nigdy nic staje, zastawiając dwa miejsca dla osób niepełnosprawnych - informuje pan Marek.

Sprawę opisaliśmy na łamach naszego portalu [nj24.pl](http://nj24.pl) i wywołała ona sporo komentarzy. Niestety, w takich sytuacjach oprócz, apelowania do rozsądku kierowcy, niewiele można zrobić. Straż Miejska przyznaje, że aby podjąć interwencję, musi mieć pewność, iż

parking jest odpowiednio oznakowany. Przy Tesco na przykład nie możemy podjąć skutecznej interwencji - mówi Artur Wilimek, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Jeleniej Górze. - Co z tego, że na parkingu wymalowane są poziome pasy, skoro nie ma odpowiednich znaków pionowych?

Przyznaje, że straż interweniowała tam jakiś czas temu. - Na koperce za-

parkowała pracownica jednego ze sklepów - mówi. - Byliśmy my, była policja. Pani wiedziała, że oznakowanie nie jest prawidłowe i oświadczyła, jakby nigdy nic, że jak będzie miała przerwę, to się zastanowi i może przestawi samochód. Jak mówi rzecznik, strażnicy poinformowali o sytuacji kierownictwo marketu, ale jeśli chodzi o oznakowanie, nic się nie zmieniło.

Podobnie jest w kwestii rudery przy Szkole Podstawowej nr 8. - Właściciel przebywa za granicą. Piszemy do niego pisma, ale pozostają bez odpowiedzi - mówi A. Wilimek. - Podobnych sytuacji jest, niestety, więcej. Klasyczny przykład to właściciel rudery przy ulicy Mieszka I w Cieplicach. Piszemy do niego, by ogrodził posesję i posprzątał ją. Wiele z tych pism nie dociera, bo co dwa, trzy miesiące zmienia adres.

Z porzuconymi samochodami jest tak, że zostają one usunięte przez Straż Miejską w sytuacji, gdy stwarzają zagrożenie dla ruchu bądź też zagrożenie dla środowiska. Na przykład - wyciekają z nich płyny. Jeżeli samochód jest zaparkowany na parking, to choćby stał kilka miesięcy, nie ma w tym nic złego. Możliwe, że właściciel wyjechał za granicę i nawet nie wie o przebiegu oponach.

W czwartek na ulicy Kiepur w Jeleniej Górze doszło do groźnego zdarzenia. Wyjeżdżający z drogi podporzą-

kowej 19-letni kierowca zderzył się z jadącym chevroletem aveo. Chevrolet po odbiciu się od tego auta uszkodził jeszcze dwa samochody, stojące na przyulicznym parkingu. 19-letni kierowca został przez policję uznany winnym, ale nie przyjął mandatu. Sprawa trafi do sądu.

W piątek zadzwonił do nas mieszkaniec Zabobrza, który stanął w obronie młodego kierowcy. - To jest bardzo niebezpieczny wyjazd - przekonywał mężczyzna. - Nie widać, co dzieje się na głównej drodze i kierowcy muszą podejmować ryzyko. Zgłaszaliśmy to wielokrotnie, w naszym imieniu spółdzielnia „Związkowiec” interweniowała w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów, ale bez skutku - mówi mężczyzna. - Jeżeli ktoś podejmuje decyzję, patrząc tylko na mapę, to rzeczywiście może mu się wydawać, że zagrożenia nie ma. Ale niech się przejedzie i sam spróbuje wyjechać, wtedy przekona się, o czym mówię.

Jego zdaniem, problem częściowo rozwiązałoby zamontowanie spowalniczy na ulicy Kiepur oraz dodatkowych znaków, przypominających o ograniczeniu prędkości do 40 km/h.

Jerzy Bigus, zastępca dyrektora MZDiM mówi, że w ostatnim czasie nie było takich wniosków. - Położenie spowalniczy raczej nie wchodzi w grę, gdyż drogą tą jeżdżą autobusy, ale możemy rozmawiać o innych rozwiązaniach - deklaruje. I zapewnia, że jeżeli wpłynie na przykład wniosek mieszkańców, zarząd na pewno go rzetelnie rozpatrzy.

Było też kilka większych zgłoszeń, którymi zajmujemy się w oddzielnych artykułach.

(ROB)



W czwartek na Kiepurach doszło do zderzenia. Czytelnik twierdzi, że wyjazd ten jest bardzo niebezpieczny.

## Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 501 465 588  
- 793 585 830  
- 601 582 622  
- 601 582 622  
- 601 543 538

powiat lubański  
powiat lwówecki  
powiat zgorzelecki  
powiaty: jaworski i złotoryjski  
redakcja

- 606 665 454  
- 694 792 203  
- 606 665 454  
- 694 792 203  
- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

## Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer: **75/64-24-485**

## REKLAMA I PROMOCJA



Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej

Jelenia Góra 5.01.2015 r.

**1%**

**Szanowni Państwo!**

Bardzo zachęcamy Państwa do skorzystania z możliwości przekazania 1% podatku na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Chorym przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej.

Od wielu już lat staramy się pozyskać również tą drogą środki na zakup aparatury medycznej niezbędnej do nowoczesnego, jak najmniej inwazyjnego leczenia chorych z naszego regionu.

W ubiegłym roku, dzięki Państwa wsparciu zakupiliśmy sprzęt umożliwiający dalszy rozwój technik laparoskopowych i endoskopowych

W roku bieżącym, każdą złotówkę z przekazanych przez Państwa środków przeznaczymy na wyposażenie naszego szpitala w aparaturę pozwalającą na poszerzenie możliwości wykonywania małoinwazyjnych zabiegów diagnostyczno-terapeutycznych metodą endoskopową.

Z serdecznymi podziękowaniami i pozdrowieniami

Dyrektor  
Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego  
Kotliny Jeleniogórskiej  
w Jeleniej Górze  
*Dr Stanisław Woźniak*

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Chorym  
przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej  
Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego  
Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze  
*Dr Kazimierz Pichlak*

Podatnik decydujący się na przekazanie (za pośrednictwem urzędu skarbowego) 1% swojego należnego podatku na rzecz jednej (wybranej z wykazu) organizacji pożytku publicznego, nie wykazuje tej kwoty w zeznaniu z załącznikami do zeznań, lecz wpisuje ją bezpośrednio w odpowiedniej pozycji składowego zeznania podatkowego (PIT - 28, PIT - 36, PIT - 37, PIT - 36L, PIT - 38 i PIT - 39). Oprócz deklaratywnej kwoty darowizny podatnik wpisuje też w odpowiedniej pozycji zeznania numer z Krajowego Rejestru Sądowego organizacji pożytku publicznego na rzecz, której urząd przekazuje darowiznę (tak: w PIT - 28 będą to pozycje od 125 do 129, w PIT 39 poz. 51 - 55, w PIT - 36 pozycje od 308 do 312, w PIT - 36L w pozycje od 94 do 98, w PIT - 37 pozycje od 131 do 135, PIT 38 poz. od 57 do 61).

<b>I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)</b>		
Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).		
124. Nazwa OPP	STOWARZYSZENIE POMOCY CHORYM PRZY ODDZIALE CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ WOJEWÓDZKIEGO CENTRUM SZPITALNEGO KOTLINY JELENIÓGÓRSKIEJ W JELENIJ GÓRZE	
125. Numer KRS	0000075371	126.

# Złe wieści dla podróżujących kolejną Ograniczają komunikację Wrocław - Drezno

Dla mieszkańców przygranicznego pasa - od Zgorzelca począwszy, przez Pieńsk, Węgliniec i dalej - to fatalna wiadomość. Tymczasem z powodu ograniczenia środków finansowych na realizację połączeń na Dolnym Śląsku od 1 marca 2015 r. Przewozy Regionalne nie będą uruchamiać pociągów w relacji Wrocław - Drezno.

W oficjalnym komunikacie, poza grzecznymi przeprosinami za utrudnienia, znalazło się też słowo wyjaśnienia. Decyzję podjął organizator połączeń przygranicznych, który dotychczas finansował pociągi do Drezna. Samorząd województwa dolnośląskiego został zmuszony do tzw. optymalizacji rozkładu jazdy z powodu bardzo trudnej sytuacji finansowej. Trudności te związane są m.in. ze znacznie mniejszymi niż oczekiwano wpływami z podatku CIT. Optymalizacja ma być realizowana w taki sposób, by zaspokoić przede wszystkim codzienną potrzebę przewozową jak największej liczby pasażerów

kolei regionalnych. - Mając na uwadze dobro klientów Przewozów Regionalnych, samorząd wojewódzki próbował znaleźć alternatywne źródło finansowania tych połączeń, jednak ze względów formalno-prawnych i finansowych nie było to możliwe - poinformowano zainteresowanych. Podróżni, którzy kupili wcześniej bilety na pociągi REGIOekspres (RE), „Saxonia”, „Viadrina” i „Albis”, będą mogli je zwrócić i otrzymają zwrot całej kwoty bez tzw. odstępnego. Ci, którzy korzystali z połączeń RE w relacjach krajowych, nie za wiele mają do powiedzenia. Zostaną skazani na składy Kolei Dolnośląskich, zatrzymujące się we

wszystkich miejscowościach leżących na trasie przejazdu pociągów Drezno - Wrocław. Podróżnym zmierzającym przez Zgorzelec do Drezna pozostanie wysiąść na obskurnym, zgorzeleckim byłym dworcu i szukać taksówek bądź autobusów do Goerlitz, skąd będzie można kontynuować podróż. Chwalić się ani cieszyć nie ma czym. Ustanie wyraźnie zaznaczając się ruch turystyczny Niemców, którzy przyjeżdżali wygodnym szynobusem na weekend do Wrocławia, skończą się też sobotnie, kolejowe wypadki Polaków na zakupy do drezdeńskich centrów handlowych.

(mat)

Cztery lata udowadniał, że jest stroną w sprawie

# „Wierzę w sprawiedliwość sądu”

Po 4 latach walki, i z działającymi wiatrakami nad głową, Andrzej Dominik z Osieka Łużyckiego mówi tak: - Polskie sądy jednak są sprawiedliwe. Warto walczyć. Okaże się dopiero, czy ta moja walka nie poszła na marne, bo wiatraki stoją. Podchodzę do tego realnie. Nikt ich już teraz nie zlikwiduje, nie wyburzy. Pozostaje mi tylko dochodzić odszkodowania.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, zarządzeniem z 14 stycznia 2015 r (wyrok nieprawomocny) potwierdził, że wydane przez starostę zgorzeleckiego pozwolenie na budowę siłowni wiatrowej w Osieku Łużyckim należy usunąć z obrotu prawnego, bo jest ono wadliwe. Oczywiście, tylko w tej części, w której decyzja dotyczyła interesu prawnego Andrzeja Dominika; co nie zmienia faktu, iż doszło do rażącego naruszenia prawa budowlanego. Rzecz w tym, że inwestor, nim przystąpił do prac, powinien był złożyć oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. Tu konkretnie chodziło o rozkopanie ziemi i ułożenie w niej kabli doprowadzających media do wiatraków. Wykopki dotyczyły gruntów pana Dominika, a on żadnej zgody na rycie w ziemi nie wyrażał. Nie zgadzał się zresztą na wiele innych rzeczy od samego początku - czyli od momentu, gdy gmina Zgorzelec „przyklepała” wiatraki na swoim terenie.

Zaczęli protestować jeszcze w 2010 roku. Czyli zanim na okolicznych polach stanęły wiatraki, ale już po uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego gminy Zgorzelec, dopuszczającego budowę farm wiatrowych. Mieszkańcy wsi Osiek Łużycki oraz Koźmin, a także Małej Wsi Dolnej w gminie Sulików. Łącznie blisko 100 nazwisk, choć do końca, do teraz, na placu boju pozostał tylko Andrzej Dominik ze swoją rodziną. Nie ma się co rozpisywać. Chodziło o to, że za blisko zabudowań mieszkalnych, że wiatraki miały stanąć pomimo przebiegającego w ziemi wodociągu gminnego, że ludzie nie zostali należycie poinformowani, a konsekwencje budowy farmy miały bezpośrednio wpłynąć na spadek wartości działek gruntu.

- Ani gmina, ani inwestor, ani starostwo, nie chcieli mnie uznać za

REKLAMA I PROMOCJA

stronę toczącego się postępowania, chociaż mój dom stoi 500 metrów od najbliższego wiatraka - streszcza swoją historię pan Dominik - a zasięg skrzydła tego wiatraka wchodzi na moje pole.

Co ciekawe, podczas gdy gmina i inwestor nie uznaje rodziny Dominików za stronę, starostwo zgorzeleckie wysłało im, jako stronie, informację o wydanym pozwoleniu na budowę... Oczywiście, gospodarz odwołał się od decyzji starosty - bo został całkowicie pominięty na etapie przygotowawczym. Sprawa trafiła aż do wojewody. Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznaje panu Andrzejowi status strony w lipcu 2011 roku. W tym czasie trwają już intensywne przygotowania do budowy farmy, bo proces inwestycyjny jest w toku. Jednak od decyzji WSA odwołał się zarówno inwestor, jak i Samorządowe Kolegium Odwoławcze, a odwołanie trafiło do

Naczelnego Sądu Administracyjnego. Niestety, w czasie, gdy spodziewano się wyroku - sprawę odroczone, bo rozwiązał się zarząd wiatrakowej spółki. Postępowanie zawieszono na wiele miesięcy. Farma w tym czasie spokojnie ruszyła, śmigła się obracając. Wprawdzie nie 22 sztuki, jak planowano, tylko 12 - ale są.

Sprawa jest skomplikowana i wielowątkowa. Kolejne instytucje zajmują się poszczególnymi jej elementami w zależności od kompetencji, jakimi dysponują. Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego robi swoje, Samorządo-

woławczego i inwestora, spółki Formax (później J&Z Wind Farms). Tym samym podważono wydaną decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na budowę 22 siłowni wiatrowych. Sąd nie podzielił opinii, że farma

należących do pana Dominika. Bez zgody gospodarza, co należy wyraźnie wyartykułować.

W tak zwanym międzyczasie inwestor, dysponujący już pozwoleniem na budowę, wysłał gospodarzowi propozycję: wydzierżawi od pana Dominika

Samorządowego Kolegium Odwoławczego i inwestora, spółki Formax (później J&Z Wind Farms). Tym samym podważono wydaną decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na budowę 22 siłowni wiatrowych. Sąd nie podzielił opinii, że farma



Andrzej Dominik przez 4 lata udowadniał, że ma prawo wyrazić opinię w kwestii stojącego po sąsiedzku wiatraka.



Po sąsiedzku z wiatrakami.

powstaje w miejscu, w którym nie znajdują się żadne zabudowania, i że nie ograniczy ona w sposób istotny dotychczasowego użytkowania rolniczego. Nie zgodził się też ze stwierdzeniem, że nie będzie ona uciążliwa dla ludzi. Nade wszystko zaś wyartykułowano, że właściciel nieruchomości, położonej w zasięgu negatywnego oddziaływania danego obiektu na środowisko, posiada interes prawny w rozumieniu k.p.a., i powinien podlegać ochronie prawnej. Wskazano tu na zapis art. 64 Konstytucji RP o tym, że postępowanie, którego wynikiem ma być ograniczenie prawa własności i innych praw rzeczowych, nie powinno się toczyć bez udziału podmiotów, którym te prawa przysługują.

- Dla mnie to było oczywiste od samego początku - konstatuje pan Dominik. - Przecież ja już tych działek pod wiatrakami nikomu nie sprzedam. Moje dzieci się na tej ziemi nie wybudują, bo nie wolno pod śmigłami. Ziemia straciła na wartości w sposób bezdyskusyjny.

Co dalej? Gospodarz z Osieka nie ma wątpliwości, że czeka go jeszcze długa batalia o odszkodowanie. To nic. Czekał 4 lata na to, by dostać status strony w sprawie, poczeka następne lata, by dowieść swej krzywdy.

Teraz trzeba posprzątać bałagan w dokumentach. Gmina ze swoją wadliwą uchwałą o uwarunkowaniach środowiskowych, starostwo ze swoją decyzją na budowę. I SKO, które musi uchylić wszystkie swoje wcześniejsze decyzje w sprawie.

- No, i ja jeszcze jestem - podkreśla Andrzej Dominik.

we Kolegium Odwoławcze - swoje, Naczelną Sąd Administracyjny - swoje, a czas płynie. W dodatku zaczyna działać efekt kuli śnieżnej, bo kolejne decyzje administracyjne wydawane są w oparciu o decyzję środowiskową, która została zaskarżona, gdyż wydano ją na podstawie wadliwej uchwały Rady Gminy Zgorzelec (uchwała z 2009 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla parku wiatrowego). Dokument dopuszczał tworzenie farmy wiatrowej na gruntach niezurbanizowanych, podczas gdy stan faktyczny był zgoła odmienny. Później, w oparciu o decyzję środowiskową, starosta wydał pozwolenie na budowę, zaś inwestor dopiero po uzyskaniu pozwolenia na budowę ujawnił fakt, iż zamierza prowadzić prace ziemne na gruntach

tę część działki, na którą zachodzić będzie śmigło projektowanego wiatraka. A w zasadzie wydzierżawi „stłup powietrza” pod turbiną... Andrzej Dominik nie dał się jednak skusić. Potem było sporo zamieszania, bo pierwszy inwestor się wycofał, a w jego miejscu pojawił się następca prawny, następnie zaś rozwiązał się zarząd nowo powołanej spółki...

- Wywalczyłem tyle, że mam status strony i nikt mi już tego prawa nie odbierze. To mi otwiera drogę do wystąpienia z roszczeniami na drodze cywilnej o odszkodowanie - podsumowuje pan Dominik. To ważna decyzja także dla sąsiadów, którzy również będą mogli zacząć dochodzić swoich praw.

Naczelną Sąd Administracyjny odrzucił ostatecznie skargi kasacyjne

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

**OFIR**

Firma Złotnicza  
Jelenia Góra  
ul. 1 Maja 2

**10%**  
rabatu  
na Dzień  
Kobiet  
do 14 marca

Cię ożłoci



Okiem Kubka

AUTORYTETOM - NIE?



Z listu Zosi: „Trochę się zapętlili w pierwszym felietonie na temat autorytetu. Wygląda, jakbyś pochwalał młodzież - za odrzucanie tradycyjnych wartości, ateistów - za ośmieszanie religii, mułmanów - za walkę z chrześcijaństwem.”

Zapętlili się - prawda, ale świadomie. Nie pochwalam, jeno stwierdzam fakt. Takich czasów dożyliśmy. Szukam odpowiedzi na pytanie: DLACZEGO tak się dzieje? Wydaje mi się trafiona interpretacja, którą przedstawiłem.

Po drugie. Mój ALFABET nie jest pomyślany jako teoretyczne, czyli etymologiczne wyjaśnianie znaczenia słów. To znaleźć można, Czytelniku, w słowniku i encyklopedii. Pojęcia brane na tapetę do rozważenia i podsuwane do zadumy - odnoszą do praktyki życia konkretnego człowieka: z myślą, żeby pomóc w kształtowaniu osobistego światopoglądu.

Zastanawiam się: Kiedy można postawić znak równości między pojęciem i życiem? - Aby człowiek mógł się utożsamić z tym, co próbuje o sobie i o świecie wyrazić słowami.

Na postawione w tytule prowokacyjne pytanie: AUTORYTETOM - NIE? Odpowiadam niepokornie: TAK, należy mówić NIE wszelkim autorytetom. Rzecz przecież nie w tym, aby MIEĆ autorytet - jeno BYĆ człowiekiem.

Samo słowo AUTORYTET jest zbędne. A podpieranie się nim - w majestacie prawa i z wysokości stołka, który ktoś zajmuje - nic nie da. Ośmieszają się człowiek, robi z siebie głupka lub pyszałkowatego pajaca, wyłazi z niego cynizm oraz chamstwo, gdy ma pieniądze, plecy i władzę. Taka postawa deprecjonuje urząd - znieprawia władzę.

Czymkolwiek się jest, jakiegokolwiek MA stanowisko - musi się być człowiekiem odpowiedzialnym, rzetelnym, profesjonalnym.

Na dodatek: pokornym - w roli służebnej wobec ludzi. Czynić wszystko dla autentycznego wspólnego dobra. Być człowiekiem bezinteresownym - to najpiękniejsza cnota.

Można mówić - DLA dobra: rodziny i szkoły, urzędu i zakładu pracy, Kościoła i państwa. Ale troska o instytucję i racje, jakie stoją za tym, aby ona należyście funkcjonowała - muszą być przełożone na dobro dzieci, uczniów, petentów i szarych pracowników, wiernych i wszystkich obywateli.

Autorytet - to ciężka praca: służba, poświęcenie i myślenie o innych. To skromność, empatia i mądrość - jednym słowem: CZŁOWIECZENSTWO. Zdaniem biblijnego mędrca - najważniejsza jest MĄDROŚĆ, to znaczy: godny sposób postępowania i życia. Człowiek bez mądrości - chociażby był wyjątkowo doskonałym profesjonalistą w jakiejś dziedzinie (Księga Mądrości 9,6): „za nic będzie poczytany” - jest niczym.

Jeśli swojej roli służebnej jakaś instytucja nie wypełnia - jeśli człowiek, w imieniu instytucji dzierżący władzę, tego zadania nie realizuje - na cóż się zda?

Odpowiedź znasz, Czytelniku. Zapytam więc wprost - w oczach Twoich bliskich i tych, którzy Ciebie znają: - Na co Ty zasługujesz...?

KUBEK

# W strefach liczą na S-3

Trasa ekspresowa S-3, w zamierzeniach łącząca Świnoujście z Lubawką (a w perspektywie zachodniopomorskie porty z południem Europy), przechodziła różne koleje losu.

Przed dekadą zapowiadano jej realizację na 2008 r. Potem całkowicie wypadła z planów, by w 2010 r. znów powrócić do programu budowy najważniejszych dróg krajowych z „nieodwołalnym terminem ukończenia” w roku 2012.

„Nieodwołalne” przestało takim być już rok później, choć - według zapowiedzi - tylko tymczasowo. W grudniu 2013 r. tymczasowość zamieniono na całkowite wykre-

warto z wyprzedzeniem wykorzystać potencjał, jaki daje jej budowa. Może także w pewien sposób zachęcić do ostatecznej realizacji przedsięwzięcia (bo plany - jak to po wyborach

synonimem pozytywnego klimatu gospodarczego województwa Polski zachodniej - zapewniła wiceminister gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik, goszcząca na spotkaniu.

S3, wraz z całą infrastrukturą towarzyszącą: drogami, sieciami, uzbrojeniem - zapowiadał Wojciech Smoliński z zarządu kamiennogórskiej strefy, podkreślając, że szczególnie ważny dla

S3 - Droga Wielkich Możliwości: Przedstawiciele stref ekonomicznych z zachodniej Polski podpisali porozumienie o wspólnym wykorzystaniu potencjału drogi ekspresowej S3. Wśród sygnatariuszy byli przedstawiciele SSEMP z Kamiennej Góry.



ślenie z „Programu Budowy Dróg Krajowych”, ale już po kilku miesiącach (po protestach mieszkańców i samorządowców) powrócono do planów realizacyjnych, najpierw z założeniem, że będzie budowana do Bolkowa, a ostatnio do polsko-czeskiej granicy.

Choć na razie S-3 ciągle jawi się bardziej jak sen jaki złoty, przedstawiciele specjalnych stref ekonomicznych zlokalizowanych w południowo-zachodniej i zachodniej Polsce uznali, że

- w końcu tego roku znów przecież mogą się zmienić.

Z takimi założeniami w Głogowie przedstawiciele stref podpisali porozumienie o wspólnej realizacji projektu „S3 - Droga Wielkich Możliwości”. Sygnatariuszem porozumienia jest także Kamiennogórska Specjalna Strefa Ekonomiczna Małej Przedsiębiorczości.

- Dobra i rozległa sieć drogowa to jedna z kluczowych podstaw sukcesu każdej inwestycji. Trasa S3 ma być

Projekt opiera się na stworzeniu obszaru aktywności inwestycyjnej wzdłuż drogi ekspresowej S3. Równoległe z jej budową przygotowywana jest kompleksowa oferta dla inwestorów. Będzie ona dedykowana nie tylko dużym firmom z zagranicy, ale także małym i średnim przedsiębiorstwom lokalnym.

- Naszym zadaniem będzie przygotowanie, wspólnie z samorządami lokalnymi, atrakcyjnych działek inwestycyjnych, zlokalizowanych wzdłuż

rozwoju powiatów kamiennogórskiego i jaworskiego jest odcinek od Bolkowa do Lubawki.

Póki co, jest on ujęty tylko na liście rezerwowej projektu Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych na lata 2014 - 2023. Ma być realizowany w ramach programu dostosowującego sieci transportowe o znaczeniu międzynarodowym do standardów przestrzeganych w Unii Europejskiej TINA (Transport Infrastructure Needs Assessment). (mal)

GRABOWSKIEGO 2/2  
TEL 75 7675090 LUB 7675080  
www.wakacjedlaseniorow.pl  
euro90@euro90-travel.pl

**EURO 90 TRAVEL**

**Bogata oferta ITAKA i RAINBOW**  
Do każdej rezerwacji album turystyczny Gratis

Podziękowanie dla  
**JAROSŁAWA MAJEWSKIEGO**  
za podarowanie Nutridrinków  
dla pensjonariuszy  
Domu Seniora „GRZEŚ” w Karpaczu  
wdzięczni  
Mieszkańcy i Dyrekcja

Polujemy uaprawde

www.nj24.pl

nowiny  
jeleniogórskie

**EXPRESS**

**NIERUCHOMOŚCI**

**OKAZJA!** Do sprzedania w Cieplicach działka 1500 m kw. po 70 zł za m kw. zabudowana dwoma budynkami 350 m kw. i 200 m kw. po 1000 zł, za m kw. Tel: 601750147. 1292-K

**SPRZEDAŻ**

**WYPRZEDAŻ** zabytkowych mebli z prywatnej kolekcji. Ekspozaty sięgają aż XV wieku. Tel: 601750147. 1291-K

**USŁUGI**

**CZYSZCZENIE** dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. 119-G

**PRACA**

**SALON** Dekora zatrudni profesjonalną krawcową do szycia firan. Informacja pod numerem 606-611-559. 1409-G

**ZATRUDNIMY** panią do biura ze znajomością języka niemieckiego. Kontakt na maila: jg@jgora.com

**PRODUCENT** okien z okolic Jeleniej Góry zatrudni na produkcji osoby z doświadczeniem w branży. Kontakt na maila: jg@jgora.com

**ZATRUDNIĘ** panią do prowadzenia domu z referencjami. Kontakt na maila: jg@jgora.com 1289-K

**TOWARZYSKIE**

**FRANCUZ** dla pań i par gratis. Tel. 518-121-609. 1414-G

# Portrety **Kobieta na urzędzie**

Nie boi się wyzwań, ale nie pcha się na afisz. Jest pracowita, wykonywała różne zawody. Z dotychczasowych doświadczeń bardzo ceni sobie pracę z młodzieżą jako nauczycielka informatyki. Od wielu lat zaangażowana jest w działalność partyjną, jako członek Platformy Obywatelskiej. Cztery razy brała udział w wyborach samorządowych. Dwa razy stawała do walki o fotel wójta gminy Jeżów Sudecki. W grudniu została starostą powiatu jeleniogórskiego.

- Co ja mogę o sobie powiedzieć? - pyta bez fałszywej skromności Anna Koniecznyńska. Choć uczestniczy w życiu publicznym od jakiegoś czasu, to sama przyznaje, że jej domeną była działalność na zapleczu, w drugim szeregu. Pomagała w samorządowych i parlamentarnych kampaniach wyborczych.

W 2002 i 2006 roku kandydowała do Rady Miejskiej Jeleniej Góry. To były pierwsze polityczne szlify. W 2010 roku Platforma Obywatelska wystawiła ją jako kandydatkę na wójta gminy Jeżów Sudecki.

## W polityce

Wtedy przekonała się, że polityka na prowincji też ma ciemne strony. Ona sama i jej rodzina spotkali się z atakami ohydnej agresji, pojawiła się w obiegu „czarna ulotka”.

- Może autorzy tej kampanii myśleli, że się przestraszę i zrezygnuję? Na szczęście mam silne oparcie w najbliższych i przyjaciółach. Więc, gdy Platforma udzieliła mi kolejny raz poparcia, nie odmówiłam i jesienią zeszłego roku ponownie ubiegałam się o fotel wójta. Mam pomysł na tę gminę - dodaje A. Koniecznyńska.

Wójtem nie została, ale kandydowała także do Rady Powiatu i mandat zdobyła.

- Gdy zapytałam ją, czy wyraża zgodę na zaproponowanie jej kandydatury na starostę, po krótkim namyśle zgodziła się - wspomina Jerzy Pokój, przewodniczący Rady Powiatu Jeleniogórskiego i szef powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej.

I dodaje, że ma do niej pełne zaufanie, bo sprawdziła się jako przewodnicząca jednego z kół PO, a podczas słynnego już rozłamu w jeleniogórskiej PO, związanego z poparciem kandydatury Marcina Zawily w wyborach samorządowych, jednoznacznie opowiedziała się za nim.

- A poza tym udział kobiety w zdominowanym przez mężczyzn świecie politycznym zawsze wpływa łagodząco, przynajmniej na obyczaje. Ania jest osobą, która wie, czego chce, odważną, a przy tym kompetentną - dodaje J. Pokój.

Prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila ma nadzieję, że w bieżącej kadencji współpraca z powiatem jeleniogórskim w dziedzinie promocji będzie bardziej efektywna.

- Jelenia Góra i gminy leżące dookoła mają wspólne interesy, głównym z nich jest turystyka. Ale to także kwestia gospodarki odpadami, jakości środowiska czy lobbowania na rzecz rozbudowy infrastruktury drogowej i kolejowej. Z panią starostą tych kwestii nie musimy sobie tłumaczyć - dodaje prezydent.

Według M. Zawily, Anna Koniecznyńska to osoba o wysokiej kulturze osobistej, humanistka, która być może w pierwszym kontakcie sprawia wrażenie nieco zamkniętej.

- Wszyscy ci, którzy wierzą w stereotyp blondynki z dowcipów, przy bliższym poznaniu Ani Koniecznyńskiej

będą musieli zrewidować swoje osądy - zaznacza M. Zawila.

## Powiatowe układanki

Anna Koniecznyńska w poprzedniej kadencji była radną powiatową. Podobnie, jak Eugeniusz Kleśta z PiS-u. W tej kadencji znowu spotkali się w powiatowym samorządzie.

- Trudno mi ocenić działalność pani starosty po dwóch miesiącach urzędowania. W poprzedniej kadencji była w rządzącej koalicji, więc głosowała według schematu. Żadnych poważniejszych dyskusji z jej udziałem nie pamiętam. Teraz sprawuje funkcję, w której trzeba podejmować decyzje i brać za nie odpowiedzialność. Mam wątpliwości, czy to była dobra kandydatura, ale naprawdę dobrze jej życzę - dodaje E. Kleśta.

W wyborach samorządowych w 2010 roku A. Koniecznyńska była jedną z pięciu kontrkandydatów Edwarda Dudka do fotela wójta gminy Jeżów Sudecki, a różnica wyniku pomiędzy nimi w drugiej turze wyborów wynosiła zaledwie 150 głosów.

widziałem, to był raczej gabinetowy wybór - dodaje E. Dudek.

Aktywności obecnej starosty wójt gminy Jeżów Sudecki upatrywałby, na przykład, w wyremontowaniu wreszcie mostu na Bobrze w Siedlęcinie czy w remoncie dróg powiatowych biegnących przez gminę.

## Dług na starcie

Główna siedziba starostwa mieści się w gmachu dawnego komitetu wojewódzkiego PZPR przy ulicy Kochanowskiego. Z zewnątrz budynek jest wyremontowany, ale w środku czas jakby się zatrzymał. Wytarta wykładzina podłogowa, olejne farby na ścianach i boazerie z płyt pamiętają czasy pierwszych sekretarzy. Zresztą sam urząd kojarzony był jako przechowalnia dawnych aparatczyków i dyrektorów. Wkrótce ma się rozpocząć remont wnętrz starostwa.

Zaraz po wyborze na starostę pierwsze pytania dziennikarzy do Anny Koniecznyńskiej dotyczyły kwestii personalnych i ewentualnej reorganizacji urzędu. Odpowiadała wtedy, że trudno

blemy. Nie możemy wziąć na to konto kredytu ani sprzedać składników mienia, by pokryć zobowiązanie. Będziemy musieli sfinansować ten zwrot z wydatków bieżących. Prowadzimy jeszcze rozmowy z ministerstwami w tej sprawie, negocjujemy, uzasadniamy... Staramy się o zmniejszenie tej kwoty - dodaje pani starosta.

Ostatnie dni przyniosły też dobre wiadomości. Powiat staraniem nowego zarządu otrzymał 6 milionów złotych rządowej dotacji na usuwanie skutków powodzi z poprzednich lat. Pieniądze te pozwolą wyremontować drogę w Łomnicy oraz drogę z Wojcieszyc do Kromnowa.

W planach jest więcej inwestycji drogowych, jak choćby remont drogi w Trzcisku, w Czernicy czy budowa drogi ze Stanisłowa do Cieplic przez osiedle Stoneczna Dolina. Ale wspomniana trudna sytuacja budżetowa może spowodować, że te zamierzenia odsunięte zostaną na kolejne lata. Dość powiedzieć, że wydatki na tegoroczne zadania inwestycyjne w budżecie powiatu to raptem 600 tysięcy złotych.

że to jest nasze miejsce - wspomina Anna Koniecznyńska, która dodaje, że nic nie ładuje jej tak akumulatorów, jak kawa wypita o poranku na tarasie domu, który stanął w tym właśnie miejscu. I ten widok, który o każdej porze roku zachwyca.

A pracy przy własnym domu i w obejściu nigdy nie brakuje, dlatego z ochotą idzie w grządki, pielęgnuje ogrodowe rośliny albo kosi trawę. To typ kobiety pracującej, która żadnej pracy się nie boi. Prosi, żeby o tym nie pisać, ale gdy przyszło do układania chodniczków z kostki brukowej przed domem - była brukarzem. Gdy studnia wymagała przykrycia - wykonała wyrzynarką drewniany dekiel.

- Zawsze taka była, po prostu lubi pracować. I tak, jak przedtem rzadko się widywaliśmy, bo każde z nas było zajęte od rana do wieczora, tak nic się nie zmieniło. Ale w ogrodzie pracujemy razem, bo lubimy po prostu ze sobą przebywać - przyznaje mąż Piotr.

Pytany o to, jak zwyczajowo mówi się na męża starosty, ma pewien zgrzyt. No, bo żona starosty to potocznie starościana. A mąż?

- Ustawa nie przewiduje - śmieje się Piotr, który dodaje, że czasem koleżdy w teatrze zowią go dla żartu „starościaną”.

Pierwszym miejscem pracy Anny Koniecznyńskiej był dział marketingu jeleniogórskiego Aniluxu. Miała też epizod nauczycielski. W popularnym „Żeremie” uczyła informatyki. Do dziś z niektórymi absolwentami ma kontakt.

- Była zawsze wesółą i uśmiechniętą, bardzo sympatyczna. Chłopcy nazywali ją „Smerfetką”. Pamiętam zadanie z arkusza kalkulacyjnego. Jako dziewczyna zrobiłam kolorowe tabelki, a mój kolega - obecny mąż, zwykle - czarne. Był niepokieszony wtedy, bo dostałam lepszą ocenę - wspomina Magdalena Kuźniar, jedna z uczennic Koniecznyńskiej, a dziś podwładna w starostwie.

Edyta Bagrowska, rzeczniczka jeleniogórskiej policji, która prywatnie przyjaźni się z A. Koniecznyńską, zaznacza, że na Anię zawsze można liczyć. Chętnie korzysta z jej rekomendacji i podpowiedzi kulturalnych.

- Bywa w teatrze, dużo czyta, ogląda filmy. Jeśli mówi, że coś jest dobre i warto zobaczyć, to wierzę w ciemno - dodaje E. Bagrowska, która spotyka się z koleżanką czasem na kawie, a czasem na ćwiczeniach fitness. I jedna, i druga pani to zamiłowane ogrodniczki, więc i o szczepkach, i o koszeniu trawy też rozmawiają.

„Kiedy jem truskawki, moja tragiczna koncepcja świata unicestwia się w zachwycie, że jem truskawki” - można wyczytać na jej profilu na Facebook’u. Ryż z truskawkami i bitą śmietaną to jej ulubione danie. Na truskawki z własnego ogrodu czeka cały rok. A gdy owocują, zajada się bez opamiętania.

Anna Koniecznyńska - starosta powiatu jeleniogórskiego.



- Myślę, że sztyld partyjny ani jej nie pomógł, ani nie zaszkodził. W wyborach samorządowych na najniższym szczeblu ludzie patrzą na to, czym kandydat dotychczas się wykazał, co zrobił dla mieszkańców, czy angażuje się w życie społeczne, czy ma pomysł na rozwiązanie zwykłych, codziennych problemów - dodaje Edward Dudek, który ostatnie wybory wygrał w pierwszej turze.

Czy gmina może skorzystać na tym, że jej mieszkanka jest starostą? Edward Dudek mówi, że nie liczy na cuda, choć ma nadzieję, że sprawy gminy będą może bardziej dostrzeżone.

- Byłem na sesji, na której Anna Koniecznyńska została wybrana starostą. Entuzjazmu z tego powodu nie

mówić o jakichś zmianach, skoro jeszcze nie poznała urzędu od środka i nie rozmawiała z pracownikami.

- Docierały do mnie sygnały i sugestie z różnych stron na temat tego, kogo powinnam zwolnić, kogo zatrudnić, gdzie kogo przesunąć. „Życzliwi” oferowali nawet swoją pomoc przy decyzjach personalnych - przyznaje starosta.

Już pierwsze dni urzędowania Anny Koniecznyńskiej przyniosły dużo ważniejsze niż personalne problemy. Po kontroli UKS-u okazało się, że starostwo musi zwrócić Ministerstwu Finansów blisko 5 milionów złotych nienależnie pobranych subwencji oświatowych za lata 2010 i 2011.

- Przy 60-milionowym budżecie zwrot takiej kwoty oznacza spore pro-

- Trzeba pamiętać, że administracja powiatowa, w odróżnieniu od gmin, ma innego rodzaju cele i zadania. Większość z nich to zadania zlecone, a źródłem dochodów są subwencje - wyjaśnia starosta.

## Z miasta na wieś

Anna Koniecznyńska jest urodzoną jeleniogórzanką. Przez wiele lat mieszkała w bloku na Zabobrze. Prywatnie - żona Piotra Koniecznyńskiego, aktora Teatru Norwida i mama 20-letniej Ani, studentki budownictwa.

- Pamiętam, to był 21 marca 2003 roku. Poszliśmy z mężem na spacer w kierunku Góry Szybocowej i dalej, do Dziwiszowa. Stanęliśmy na takim wzniesieniu z piękną panoramą Karonoszy i Jeleniej Góry i poczulśmy,

**W największej jeleniogórskiej szkole zapytano uczniów, co sądzą o swoich nauczycielach, i kazano się pod ankietą podpisać**

# „Żeromski” chce mieć nową twarz

Szkoła chce zmienić wizerunek ze szkoły wymagającej, proponującej solidną edukację i wysoki poziom, mocno przy tym stresującej, na placówkę bardziej przyjazną uczniom, pobłażliwą, wyciągającą z naukowej opresji nawet słabszych, tj. takich, którzy przed laty w szkole przy ul. Kochanowskiego nie wytrzymałyby nawet semestru. To efekt demokratyzacji kształcenia ogólnokształcącego i sytuacji demograficznej. Szkoła musi się dostosować do rynku. Takie czasy. Ma być luźniej i przyjemniej, ale czy to znaczy, że lepiej i mądrzej?

Po ubiegłorocznych, kiepskich wynikach kuratorskiej kontroli w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze i nieco gorszym naborze, szkoła postanowiła zmienić swój wizerunek, poprawić wewnątrzszkolne relacje. Jednym z działań mających temu służyć były przeprowadzone niedawno wśród uczniów ankiety. Nastolatki miały w dziesięciu punktach ocenić swoich nauczycieli i... podpisać się pod taką oceną.

- Ta ankieta była elementem programu poprawy efektywności kształcenia i wychowania, do którego opracowania zostaliśmy zobligowani wynikiem ubiegłorocznej ewaluacji - wyjaśnia Eulalia Kłodawska-Szwajcer, dyrektor ZSO nr 1. Wizytatorzy z kuratorium w obszernym dokumencie ocenili wtedy, że relacje w szkole - pomiędzy uczniami i nauczycielami oraz nauczycielami i rodzicami - pozostawiają wiele do życzenia. Podstawą tej oceny były wnioski z ankiet wypełnionych przez wybranych losowo uczniów i rodziców uczniów. Choć efekty kształcenia są w „Żeromie” na dobrym poziomie, to uznano, że w kształceniu umyka człowiek, jego sposób funkcjonowania, kwestie wychowawcze. - Może zbyt ambitnie podchodzimy do kwestii kształcenia i dzieje się to kosztem relacji - mówi dyrektor Kłodawska-Szwajcer. Na poprawę sytuacji szkoła dostała dwa lata.

Nad programem efektywności kształcenia i wychowania pracowała wspólnie dyrekcja, grono pedagogiczne, a potem został on przedstawiony do zaopinio-

wania radzie rodziców i samorządowi uczniowskiemu. Po pozytywnej opinii trafił do kuratorium, które poleciło go wdrożyć. Dzieje się to od września 2014 r. - W jego ramach prowadzimy działania, które już przedtem były realizowane. Na przykład nacisk na metody aktywizujące uczniów na lekcjach, na różnicowanie metod przekazywania wiedzy. Zwracamy większą uwagę na życzliwość, przychylność wobec uczniów - mówi dyrektor. Do tego dochodzą rozmaite szkolenia rady pedagogicznej. Szkoła będzie kładła nacisk na to, aby nauczyciele po sprawdzianach czy odpytaniu, wyraźnie wskazywali uczniowi, co zrobił źle i co należy poprawić. Uczeń ma też dostać propozycję realnej pomocy w razie kłopotów z przedmiotem, dodatkowych zajęć.

Budzącą najwięcej emocji pozycją programu naprawczego była ankieta, w której uczniowie w dziesięciu kwestiach mieli ocenić swojego nauczyciela w skali od 1 do 5. To pomysł zaczerpnięty z innych szkół, choć pytania opracowano w „Żeromie”. W ankiecie pytano uczniów o punktualność prowadzącego zajęcia, jasność reguł i wymagań, obiektywizm oceniania, atrakcyjność i atmosferę zajęć, kulturę osobistą, gotowość do pomocy w dodatkowym czasie, stosowane metody nauczania. Nauczyciele nie byli oceniani przez wszystkich uczniów, których uczyli, ale przez losowo wybrane dwie klasy (tj. wskazywane przez dyrekcję). Taka operacja, przeprowadzona we wszystkich klasach wobec wszystkich nauczycieli, dałaby w rezultacie ogromny, trudny do przeanalizowania materiał.

Na lekcje przychodził ktoś z dyrekcji albo sekretariatu, rozdawał ankiety, a dzieci na moment z ocenianych zamieniały się w ocenianych. Poddawany uczniowskiemu osądowi nauczyciel mógł pozostać, albo wyjść z klasy na ten czas. Problem, czy podpisywać ankiety, czy też nie, stanął na sierpniowej radzie pedagogicznej i wtedy ustalono, że większy sens będzie miała ankieta, pod którą każdy wypełniający złoży podpis. - To daje gwarancję, że uczniowie do ankiety podejną poważnie - mówi dyrektor „Żeroma”. Zapewnia przy tym,

że ta ankieta przeznaczona jest tylko dla dyrekcji. Nauczyciele nie dowiedzą się, kto jak ocenił, choć na życzenie mają wgląd w ankiety. Część z podpisem jest oderwana, więc nie wiedzą, kto jest

pisma może cię zdradzić - komentuje sytuację jedna z uczennic liceum. Część uczniów, myśląc zapewne podobnie, nie podpisała ankiet, ale większość zastosowała się do zalecenia.

miała obawy, jaki będzie rezultat i czy np. w słabszych klasach, u uczniów z gorszymi wynikami, nie będą prze-ważać emocjonalne, podyktowane subiektywnymi, niesprawiedliwymi odczuciami opinie. To - w opinii pani dyrektor - nie miało miejsca.

Każdy nauczyciel otrzyma opracowanie wyników ankiety dotyczącej jego pracy. Jeśli w którymś punkcie uczniowie zgodnie wskażą jakieś słabe strony, będzie to podstawa do zwrócenia uwagi, aby nad którymś elementem szczególnie popracować. - W takich sytuacjach będziemy się z nauczycielami spotykać indywidualnie i analizować sytuację. Są przypadki nauczycieli, których zajęcia lekcyjne są słabiej oceniane przez uczniów - mówi Eulalia Kłodawska-Szwajcer. Zapowiada, że pod koniec drugiego semestru ponownie zostaną przeprowadzone ankiety (w innych klasach), a ich wyniki będą porównane z wynikami poprzednich.

Jakie kroki zamierza podjąć dyrekcja wobec nauczycieli, którzy zostaną w tej ankietowej diagnozie źle ocenieni? - Możliwości są ograniczone. Ale jeśli podjęłam się kierowania szkołą, wzięłam odpowiedzialność za wyniki kształcenia i wychowania, to trzeba zrobić wszystko, co możliwe, żeby działać jak najskuteczniej - mówi dyrektorka. W tej sytuacji wyniki ankiet mogą być ważnym, zobiektywizowanym czynnikiem, poświadczającym jakość pracy. Istotnym, bo opartym\* podpisem przez konkretne osoby, a nie opartym na zasłyszanych, obiegowych opiniach. - W takiej sytuacji można nauczycielowi nie przydzielać wychowawstwa, mogą ograniczyć dodatek motywacyjny, mogą zlecić realizację pewnych dodatkowych zadań - dyrektor wymienia środki, jakie może podjąć wobec słabiej ocenionego nauczyciela. W jej opinii w szkolnych relacjach już - po dotychczasowych działaniach - zmieniło się na lepsze.

Końcowym etapem procesu naprawy kulejących relacji społecznych będzie ponowna kontrola przeprowadzona przez kuratorium, którą przewidziano za dwa lata.

Stawomir Sadowski



Eulalia Kłodawska-Szwajcer, dyrektor ZSO nr 1 im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze przyznaje, że sama miała obawy, co do efektu akcji ankietowej. Ale jej wyniki mile ją zaskoczyły,

autorem oceny i opinii. Nie wszyscy uczniowie dowierzały tej sytuacji. - Nigdy nie wiadomo, co się z takimi papierami dzieje. Napiszesz, co myślisz, a potem masz wroga i kłopoty. Zresztą, przecież nawet jak się nie podpiszesz, a napiszesz zdanie albo dwa opinii, to charakter

- Te ankiety, muszę przyznać, uczniowie potraktowali bardzo rzetelnie. Przeważają zdecydowanie dobre i bardzo dobre oceny, dużo jest opinii, które dobrze świadczą o nauczycielach, które miło się czyta - ocenia dyrektor Kłodawska-Szwajcer. Dodaje, że sama

... pół Dolnego Śląska dowie się o Tobie

Reklama w „Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

**nowiny**  
jeleniogórskie

TYGODNIK REGIONALNY  
**Konkrety**

szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81



# „Łatwiej żyć” z miłością do dzieci

Marzena Bednarz mieszka w Lipienicy, niedaleko Krzeszowa. Chciała zostać adwokatem, skończyła prawo. Ale Jaś urodził się z zespołem Downa. Po to, żeby pomagać synowi, skończyła pedagogikę, potem oligofrenopedagogikę i logopedię. Została nauczycielem niepełnosprawnych dzieci i logopedą. Założyła fundację „Łatwiej żyć”, gdzie pracuje jako prezes i wolontariuszka.

## Zespół Downa to nie wyrok

Jaś ma teraz jedenaście lat. Kiedy się urodził, lekarze wątpili, czy będzie chodził, mówił, słyszał.

- W pierwszym momencie diagnoza „zespół Downa” to był szok, obawa, jak zareaguje mąż i środowisko. Ale jeszcze w szpitalu postanowiłam, że Jasia będę traktowała jak zdrowe dziecko - opowiada Marzena Bednarz. Rozmawiamy w szkole w Krzeszowie, „szkole przyjaznej dla dzieci niepełnosprawnych”, co podkreśla rozmówczyni.

Obawy lekarzy, że Jaś nie widzi i nie słyszy, okazały się na wyrost. Dzięki intensywnej rehabilitacji zaczął chodzić w wieku dwóch lat. Z nauką mówienia było trudniej, do tej pory mówi niewyraźnie. Mama Jasia sama została logopedą, żeby móc trenować mowę każdego dnia. I uparła się, że Jaś będzie chodził do przedszkola i szkoły razem z pełnosprawnymi dziećmi.

W pierwszej klasie na boisku usłyszała, jak chłopiec dokucza Jasiowi, że ten „ma Downa”. Wystarczyła jedna spokojna rozmowa. Teraz chłopiec jest najlepszym kumplem Jasia. Cza- sem trudniej z dorosłymi.

- Kiedyś nie wytrzymałam w gabinecie lekarskim i wypaliłam: „Tak pan ogląda i ogląda mojego syna, nie widzi pan, że Jasiu ma zespół Downa? Ale to nic takiego”.

## Nauczycielka

Do szkoły podstawowej w Krzeszowie Marzena Bednarz poszła razem z Jasiem. Po siedmiu latach studiowania ma pełne kwalifikacje do pracy z dziećmi niepełnosprawnymi jako nauczyciel wspomagający i prowadzący zajęcia z rewalidacji. Właśnie napisała z dyrektorem szkoły projekt na wyposażenie sali do terapii.

- Jaś wie, że w szkole jestem „panią nauczycielką”, a kiedy ubieramy się w szatni po lekcjach, jestem już „mamą”.

Marzena Bednarz nie żałuje, że nie została adwokatem.

- Spełniam się w pracy z dziećmi w szkole.

## Mama

O synku Marzena Bednarz opowiada z błyskiem w oku. Jaś lubi słuchać muzyki i tańczyć. Uwielbia występować przed publicznością.

wskazywać, sam wie, jakie produkty wrzucić do koszyka - chwali syna pani Marzena. Bo kluczem do rozwoju niepełnosprawnych dzieci, takich jak Jaś jest...

- Może jestem bardziej spokojna, bardziej cierpliwa. Jeśli jest zdrowie i nie brakuje na chleb, nie ma co narzekać. Miłość, jak ja to mówię, przetrwa wszystko i da wszystko.

mo. Ale ja chcę pomagać. Nie daje mi to dochodu, ale sprawia mi satysfakcję. I niczego nie robię kosztem Jasia. Jest zawsze ze mną - pani Marzena jeszcze tłumaczy się ze swojego wielkiego serca.

Rodzice niepełnosprawnych dzieci z małych miejscowości skupionych wokół Kamiennej Góry nie zawsze wiedzą, gdzie załatwić orzeczenie lekarskie dla dziecka, gdzie znaleźć rehabilitanta, logopedę. Wtedy wkracza pani Marzena i inne mamy.

„Mama - mamie”. Tak nazwali projekt i cykliczne, comiesięczne spotkania. Porady z własnego doświadczenia są nieocenione. Mogą się nimi wymieniać mamy dzieci z zespołem Downem, dzieci autystycznych, głuchych. Dzieci z różnymi schorzeniami, które wiążą się z niepełnosprawnością intelektualną - jak zauważa pani Marzena - jest coraz więcej. W każdą środę natomiast pani Marzena prowadzi z dziećmi bezpłatne, indywidualne zajęcia logopedyczne.

- Rehabilitacja dziecka niepełnosprawnego jest kosztowna, a musi być prowadzona stale, aby dała efekty. Nie wszystkich rodziców na to stać - i znów

Marzena Bednarz tłumaczy się z pomocy dla innych. Z dziećmi ćwiczy mowę, a rodziców uczy zabaw, jakie mogą wykonywać w domu sami.

Kąta dla fundacji „Łatwiej żyć” użyczyli gospodarze Powiatowego Ośrodka Wsparcia - Środowiskowego Domu Samopomocy przy ul. Kościuszki 6 w Kamiennej Górze.

- Nie mam wielkich planów, nie planuję wielkich projektów. Chcę pomagać dzieciom, rodzicom. Tylko tyle.

**Małgorzata Potoczak-Pelczyńska**



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

Marzena Bednarz w szkole w Krzeszowie jest „panią nauczycielką”, po lekcjach jest mamą Jasia (na zdjęciu z synem) i wolontariuszką pomagającą innym.

- Na ostatnim występie międzyszkolnym nie pomylił się ani razu, tańcząc walca. A później pięknie i wyraźnie się przedstawił - pani Marzena nie ukrywa, że w takich chwilach nie potrafi powstrzymać łzy, co spływa po jej policzku.

Jaś jeździ regularnie do Kamiennej Góry na basen. Bez lęku chodzi już po dnie basenu, uczy się pływać. I lubi pomagać w domu mamie, a tacie w gospodarce.

- Jest szczęśliwy, kiedy ma zleczone zadania. W sklepie nie muszę mu

- Miłość i cierpliwość. Wtedy dzieci z Downem świetnie się rozwijają.

I tylko czasem przychodzi myśl, co będzie z Jasiem, jedykiem, kiedy rodzicom sił zabraknie.

- Kiedy zachorowałam na boreliozę, w szpitalu miałam czarne myśli. Bo Jaś będzie zawsze zdany na pomoc naszą czy innych. Najważniejsze, żeby rozróżniał dobro od zła. Wtedy wszystko się jakoś poukłada - Marzena Bednarz nie uważa, że życie z Jasiem zmieniło ją radykalnie.

## Wolontariuszka

Marzena Bednarz w 2013 roku założyła fundację „Łatwiej żyć” dla rodziców niepełnosprawnych intelektualnie dzieci z okolic Kamiennej Góry. W ubiegłym roku na pracę logopedyczną z dziećmi zdobyła pieniądze z projektu. Kiedy w tym roku nie udało się sfinansować zajęć ze środków zewnętrznych, pracuje w fundacji jako wolontariuszka.

- Niektórzy dziwią się, że dojeżdżam do Kamiennej Góry, przyjmuję dzieci, organizuję spotkania z rodzicami za dar-

## Papież wyraził zgodę na beatyfikację polskich franciszkanów Pieńsk będzie mieć swego błogosławionego?

Polscy franciszkanie z radością ogłosili na swoim portalu internetowym, że Ojciec Święty Franciszek wyraził zgodę na beatyfikację ich braci: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomasza. Obydwaj zginęli śmiercią męczeńską w Peru, 9 sierpnia 1991 r. Dla mieszkańców Pieńska szczególne znaczenie ma drugie z wymienionych nazwisk, ponieważ ojciec Tomaszek pełnił w miasteczku posługę duszpasterską. Właśnie z Pieńska wyruszył w podróż na andyjską misję, z której nie dane mu było powrócić.

Na początku bieżącego roku polscy franciszkanie uczestniczyli w posiedzeniu plenarnym Konferencji Episkopatu Peru. Przypomniano tam zarówno

historię misji franciszkańskiej w Paríacoto, jak i okoliczności męczeńskiej śmierci ojców Michała i Zbigniewa. Obydwaj należeli do krakowskiej Prowincji św. Antoniego Padewskiego i bł. Jakuba Strzemię, która w Peru prowadziła misję od 1988 r. Obydwaj zginęli z rąk terrorystów z maoistowskiego ugrupowania Świetlisty Szlak - Sendero Luminoso. Franciszkanie, prowadzący działalność charytatywną i duszpasterską, zostali oskarżeni o to, że usypiają świadomość rewolucyjną Indian. 9 sierpnia 1991 r. bojownicy Świetlistego Szlaku otoczyli klasztor, związali ojców i wywieźli samochodami za miasto, gdzie dokonano mordu poprzez strzał w tył głowy. Przy ciałach pozostawiono

informację następującej treści: *Tak umierają lizusy imperializmu. Niech żyje Ludowe Wojsko Partyzanckie.*

Ojciec Strzałkowski miał 33 lata, a ojciec Tomaszek 31.

Franciszkanie przytaczają na swoim portalu słowa o. Szymona Chapińskiego, który od początku uczestniczył w procesie beatyfikacyjnym franciszkanów:

- W czasie suszy i głodu włączyli się w krajowe i diecezjalne programy żywnościowe Caritas. Wspomagali szkoły w rozbudowie, wyposażeniu bibliotek. Miejscowych Indian uczyli profilaktyki związanej z niebezpieczną w tamtym rejonie cholerą. Zdobywali dla nich leki i sami wozili zakażonych

do szpitala miejskiego. Przygotowali projekt budowy instalacji wodnej.

Wiadomość o tragedii popłynęła przez świat, dotarła też do ojczyzny. Rząd Peru uhonorował pośmiertnie ojców Zbigniewa i Michała najwyższym odznaczeniem państwowym, Wielkim Oficerskim Orderem „El Sol del Peru”. Pograżeni w smutku pieńszczanie oddali hołd swemu dawnemu duszpasterzowi, nazywając jego imieniem miejscową szkołę oraz jedną z ulic. Ojciec Tomaszek zostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia.

Proces beatyfikacyjny polskich franciszkanów rozpoczął się w 1996 roku, czyli zgodnie z zasadami - minimum pięć lat po śmierci. Beatyfikacja umożliwiła

lokalny kult zmarłej osoby, uznanej za błogosławioną. Specjalnie powołana komisja zbiera dokumentację heroiczności cnót kandydata, a następnie przekazuje swą wiedzę Watykanowi. W przypadku procesów beatyfikacyjnych męczenników nie jest wymagane dokumentowanie ich cudów. Jak informują franciszkanie - proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym zakończył się w 2002 roku. W 2011 r. ukończono opracowywanie tzw. „positio”, czyli kluczowego dokumentu procesu beatyfikacyjnego. Na początku roku 2015 papież Franciszek wyraził zgodę na ogłoszenie Sług Bożych o. Zbigniewa i o. Michała błogosławionymi.

(mat)

**Osądzono winnych gorszącej kradzieży w Świeradowie. To wątpliwa pociecha dla parafian, bo relikwię stracili bezpowrotnie**

# Do więzienia za świętą Faustynę

Parafian z parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Świeradowie to, co stało się na początku lata ubiegłego roku, musiało zaszokować. Najpierw złodzieje włamali się do zakrystii ich kościoła i skradli naczynia liturgiczne oraz wota dziękczynne. Dwa tygodnie później złodzieje znów „odwiedzili” świątynię. Włamali się do relikwiarium i ukradli relikwiarz ze szczątkami świętej Faustyny Kowalskiej. Właśnie osądzono sprawców tych czynów: Jan R., który włamywał się dwa razy, powędruje na rok i osiem miesięcy za kratki; Michał K. - jego kompan z pierwszego włamu - dostał 3 lata i 6 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat. W tych wyrokach mieści się także kara za inne włamanie.

Kradzieże w kościele okazały się pechowe dla sprawców. A potem ich następstwa były wprawdzie nie cudowne, ale na pewno dość cudeczne....

## Przyznał się, choć był niewinny

15 czerwca 2014 r. proboszcz parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Świeradowie zgłosił na policji włamanie do kościoła. Sprawcy sforsowali drzwi zakrystii i zabrali różnego rodzaju dewocjonalia, właściwie bez większej wartości materialnej. Zabrali m.in. naczynie do olejów, wprawdzie w złotym kolorze ale z tworzywa sztucznego; łódkę kadzielnicy, tyżki liturgiczne, pozłacany krzyż, również część wotów dziękczynnych (także niezbyt cennych) sprzed obrazu Matki Boskiej z Lourdes. W sumie wartość łupów nie przekroczyła kilkuset złotych. Proboszcz ocenił wówczas, że na szczęście nie doszło do profanacji świątyni. Co ciekawe, złodzieje zostawili też łatwo dostępne i bodaj najwartościowsze kielichy mszalne. Może w obawie, że trudno je będzie upłynnić.

Straty były niewielkie, więc - co zrozumiałe - postępowanie w tej sprawie nie miało jakiegoś szczególnego priorytetu. To zmieniło się jednak dwa tygodnie później, gdy znów złodziej włamał się do kościoła św. Józefa. Tym razem włamanie nastąpiło w biały dzień, a sprawca wykorzystał prowadzone w kościele prace, przez co obiekt był otwarty. I chyba przestępcy mieli jasno sprecyzowany cel, bo skupili się na dwóch najważniejszych w świątyni miejscach. Powiodło się z relikwiarium - drzwiczki udało się wylamać, a wtedy kradzież okazałego i na oko bardzo cennego relikwiarza nie była już problemem. Potem jeszcze spróbowali dostać się do tabernakulum, tu jednak drzwiczki okazały się zbyt trudne do sforsowania.

Tym razem łup był potencjalnie znacznie cenniejszy - proboszcz ocenił wartość relikwiarza na 5500 zł. Świeradowski złodziejzask o takich pieniądzach mógł jednak tylko pomarzyć, bo przedmiot, który ukradł, wart był maksymalnie 500 zł i to bardziej ze względu na formę niż z uwagi na materiał, z którego był wykonany.

Różnica w wycenie księdza wynikała ze zwyczajowego datku składanego Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z krakowskich Łagiewnik, za przekazanie relikwii.

Drugie włamanie zmobilizowało organa do pracy. I sukces - zdało się - przyszedł błyskawicznie. Wystarczyło rozpytać świeradowskie tzw. „towarzystwo” i każdy wskazywał Adama Ch. Adam ledwo co wyszedł z więzienia, po odświadczeniu za wcześniejsze włamanie, i w tym czasie jego sława przyblakła, a w glorii pierwszego włamywacza Świeradowa chodził Jan R. Jak to ujęła rozpytywana pani K., Adam Ch. miał się jej chwalić, że jest lepszy od Jana R. - ledwo co wyszedł, a już ma na koncie jakiś kościół. Jan R. też obciążał Adama. Policja przeszukała posesję, gdzie podejrzany wynajmował mieszkanie. Za pierwszym razem nic nie znaleźli, ale ponieważ kolejne osoby wskazywały go jako ewentualnego sprawcę, oboje przeszukano raz jeszcze. Z sukcesem - dwa plecaczki z dewocjonaliami były ukryte pod wozem. Adam Ch. tylko przez chwilę zaprzeczał, że miał coś wspólnego z włamaniami. Zaraz zmienił zdanie i przyznał się do wszystkiego. Postawiono mu zarzut, a informacja o ujęciu złodzieja poszła w świat.

- Akurat wróciłem z urlopu - opowiada nadzorujący postępowanie lwówecki prokurator rejonowy, Jerzy Szkapiak. - Przeczytałem zeznania podejrzanego i nic mi w nich nie pasowało. Nie znam przypadku, żeby przyznający się do winy przestępca nie znał okoliczności swojego czynu. A ten nic nie wiedział: ani co ukradł, ani co się z łupem działo później, ani co było w tych plecakach. Na koniec stwierdził, że on odwołuje to przyznanie się i z włamaniami do kościoła nie ma nic wspólnego. Stwierdził, że przyznał się z obawy przed aresztem. Uznał, że jak się przyzna i będzie współpracował, to nie dostanie sankcji (co w istocie się stało). Już wtedy wiedziałem, że to nie on. Formalnie jednak sprawę Adama Ch. można było umorzyć, gdy przysły wyniki z daktyloskopii, które kierowały podejrzenia w stronę obciążających go osób.

## Frustracje Jana R.

Jeszcze zanim stało się pewne, że Adam Ch. z włamaniami do kościoła nie miał nic wspólnego, policja i prokuratura zaczęły przyglądać się dokładniej Michałowi K. i Janowi R. Pierwszy przyznał się Michał, jeszcze bardzo młody chłopak. Potwierdził, że brał udział w pierwszym włamaniu do kościoła, w drugim jednak nie uczestniczył, chociaż i po tej drugiej kradzieży jeździł z Janem, próbując spieniężyć łupy.

Oczywiście prymitywnych w gruncie rzeczy włamań nie analizuje żaden psycholog, a sprawcy - z których zeznań wyłonił się obraz zdarzeń - nie są znawcami psychologii, to można jednak sądzić, że włamanie do kościoła okazały się

Fot. Policja Luban



## Relikwie świętej Faustyny Kowalskiej

(na podstawie artykułu Marty Paluch z Gazety Krakowskiej)

Relikwie świętej Faustyny Kowalskiej (ogłoszona świętą w 1998 r. przez papieża Jana Pawła II), które straciła parafia w Świeradowie, były relikwiami I stopnia, czyli niewielkim szczątkiem świętej, w tym wypadku fragmentem kosteczki z palców nóg i rąk Faustyny Kowalskiej. Są jeszcze relikwie II stopnia (to kawałeczki odzieży, w tym wypadku habitu używanego przez świętą) i III stopnia (kawałki materiałów i przedmiotów, z którymi święta miała kontakt - w przypadku św. Faustyny: płótno, na którym ułożono ciało świętej po ekshumacji).

Wszystkie autentyczne relikwie świętej Faustyny, których do parafii, zgromadzeń i egzorcystów ze 102 krajów świata przekazano już ponad 4000, pochodzą z Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, kustosa relikwii św. Faustyny.

**Jak przygotowywane są relikwie, opowiedziała Gazecie Krakowskiej zajmująca się tym w Łagiewnikach od 2003 r. siostra Ignacja.**

- Przy ekshumacji ciała świętej w 1993 r. duże kości nóg, rąk, czaszki i miednicę zostały umieszczone i zaplombowane w trumienie, która stoi na ołtarzu w Łagiewnikach. Drobne przeznaczone na relikwie. Kości były umyte w specjalnym spirytusie. Gdy zachodzi potrzeba, wyjmują je ze szkatuły i dzielą na drobne części. Na kawałki ok. 2 na 2 milimetry tnie je specjalnymi nożycami chirurgicznymi. Zawsze to robię z czcią i proszę św. Faustynę, żeby z każdym kawałeczkiem była związana łaska jej obecności i możnego wstawiennictwa u Boga - opowiadała siostra Ignacja. - Gdy drobinka jest już gotowa, zanurza się ją w organicznym lakierze, który chroni kość przed wilgocią i brudem. Potem umieszcza ją w środku płóciennego kwiatu bądź słońca. Zamykamy to w kapsule srebrnej lub mosiężnej, pozłacanej. Przewiązujemy ją nitką i stawiamy pieczęć na laku - wyjaśnia siostra Ignacja. Kapsuła umieszczana jest w relikwiarzu.

**Dewocjonalia, które padły łupem włamywaczy do kościoła w Świeradowie, choć dla wiernych miały wielką wartość religijną, dla przestępców były bezwartościowym złodem.**

dla Jana R. bardzo frustrującymi przedsięwzięciami.

Wyglądające na pozbawione ryzyka, za to dające nadzieję na obfite łupy pierwsze włamanie do kościoła okazało się pełnym fiaskiem. Sprawcy wyniesione z kościoła dewocjonalia podeptali, żeby wyglądały na zniszczone, i próbowali sprzedać na jednym z okolicznych skupów złomu. Tyle, że odprawiono ich z kwitkiem, bo łupy nie były nic warte. Jan R. chciał je zaraz potem wyrzucić, ale ostatecznie wpadł na pomysł - w sumie też niefortunny - by obciążyć nielubianego Adama Ch. Najpierw rozpuścił pogłoski, potem podrzucił mu skradzione rzeczy.

Do drugiego włamania, według określenia Michała K., Jan R. przystąpił „spontanicznie”. Pewnie chcąc zmasakrać ośmieszające go fiasko pierwszego skoku.

Z rana Jan R. pracował przy samych chodach, a potem, nagle, poleciał w środku dnia do kościoła. Później przyjechał do warsztatu, w którym pracował Michał i przekonał go, że trzeba natychmiast sprzedać łup. Był pewny, że „ta rzecz z kością Jezusa w środku” musi być bardzo cenna. Opowiadał także, iż próbował dostać się do sejfu w kościele (chodziło mu o tabernakulum), ale nie dał rady.

Uznali, że zbyt charakterystycznego relikwiarza nie mogą sprzedać w całości. Pocięli więc go na małe kawałki i pojechali do lombardu w Gryfowie sprzedać jako złoty złom. Rozczarowanie, gdy dowiedzieli się, że nikt nie kupi od nich paru kawałków tylko pozłacanego metalu, musiało być ogromne. Jeszcze w Gryfowie wyrzucili łup do przydrożnego rowu, co oznaczało też, że trafiły tam szczątki świętej.

Nie wiadomo, na ile za sprawą świętej Faustyny, a na ile przez zwykłego pecha, ale żadne z włamań, za które na początku lutego odpowiedzieli przed sądem Jan R. i Michał K., nie było fartowne. Łupy były znikome, a włamanie „świeckie”, gdy mieli nadzieję, że im się poszczęściło, też było wielkim rozczarowaniem. Włamali się wtedy do domu i sejfu pewnej rodziny, która długie lata spędziła w USA. W sejfie były kamienie jubilerskie. Może nawet brylanty? Pobożne - nomen omen - życzenia. Ukradzione minerały okazały się niewiele w sumie wartymi cyrkoniami.

Wyrok więzienia i więzienia w zawieszeniu, na jakie odpowiednio Jana R. i Michała K. skazał sąd, jest wyrokiem pierwszej instancji, a więc nieprawomocnym. Prokuratura nie będzie się od niego odwoływać. Prawdopodobnie także skazani nie skorzystają z apelacji. (mal)

# Z pasji do ludzi i gotowania

W Michałowicach są obecni niemal od ćwierć wieku. W Teatrze Naszym gości rozśmieszają, wzruszają i zatrzymują w codziennym biegu. A po spektaklach muzycznych, kabaretowych i teatralnych, rozbawionych i zgłodniałych gości karmią domowym czy bardziej odświętnym, jedzeniem. Jadwiga i Tadeusz Kutowie. Do licznych ról, jakie przyszło im w życiu zagrać, dołożyli kolejną - zostali restauratorami z prawdziwego zdarzenia.

Do tego ostatniego - karmienia nie tylko duszy, ale i ciała - publiczność zdążyła się przez ostatnich dziesięć lat przyzwyczaić. Bo Jadwiga Kuta śpiewa, tańczy, gra na scenie i gotuje z równą pasją.

- To fascynujące, że określenie miejsca, gdzie podaje się jedzenie z karty, powstało we Wrocławiu - o kuchni i ciekawostkach kulinarnych mogą opowiadać godzinami.

po kolacji, przy lampce wina, siedząc przy stolikach, oglądała przedstawienia.

- To ma być miejsce, gdzie możemy być z ludźmi jeszcze bliżej niż w Michałowicach - tłumaczy

wych, jeździliśmy z przedstawieniami po Polsce, w Michałowicach wybudowaliśmy teatr. Marzył nam się cichy dom, którego przedłużeniem jest restauracja - mówią zgodnie. Choć żar w głosie i błysk

- Są wygodne. W restauracji są ważne dwie rzeczy - śmieje się - kuchnia i właśnie wygodne krzesła. Producenci krzesel dziwnie na nas patrzyli, jak marudziiliśmy przy wybieraniu. Podobno im gorsze krzesła, tym większy zarobek. A nam zależy, żeby nasi goście szybko od nas nie uciekali.

Stąd pomysł wprowadzenia, oprócz karty dań i przedstawień, także wieczornych spotkań z ciekawymi ludźmi. Pierwsze mają już za sobą. Cykl zainaugurowała Maja Włoszczowska, uznana w świecie rowerzystka górską z Jeleniej Góry.

- Nie pozna się człowieka przed kamerami. Tutaj będzie okazja do rozmów całkiem prywatnych - tłumaczy gospodarz michałowickiej sceny i restauracji „Motto” - A w lecie będziemy grać na wolnym powietrzu w bule.

Jadwiga i Tadeusz Kutowie w planach mają nową premierę (szczegółów zdradzić jeszcze nie chcą) i... animacyjne, okolicznościowe zabawy dla dzieci z okolicznych domów:

- Czy nie pięknie byłoby z dziećmi z osiedla Czarne wystawić za rok jasełka? - dopowiada Jadwiga Kuta.

Jadwiga i Tadeusz Kutowie: aktorzy, założyciele pierwszego, prywatnego, powojennego teatru w Polsce, dyrektorzy, bileterzy i charakteryzatorzy w jednej osobie, budowniczości jeśli trzeba, autorzy sztuk i... restauratorzy. Otwierają nowy rozdział swojego życia.

- Chcielibyśmy w to miejsce wrosnąć tak, jak w Michałowice.

Małgorzata  
Potoczak-Petczyńska

## Od konieczności do pasji

- Pasja przyszła do mnie niespodziewanie - Jadwiga opowiada o pierwszym kulinarnym hicie Michałowic sprzed lat, czyli tostach przygotowywanych na radzieckim tosterze dla tych, co nie chcieli opuszczać Teatru Naszego natychmiast po przedstawieniu, a zwyczajnie byli głodni.

- Później już samo życie podpowiadało konieczności. Konieczności przerodziły się w przyjemności, a te w prawdziwą pasję kulinarną - przyznaje Jadwiga.

O swojej kuchni opowiada, że jest ona „niepokojna, poszukująca wciąż nowych smaków”. Szybko jednak zaznacza, że nie chodzi o „dziwne smaki”, a raczej odkrywanie niezwykłości w tym, co nas otacza. Podnieść

taki seler do rangi, która mu się należy za wyśmienity smak. Zarazić innych sokiem z jabłek. O dobrodziejstwie szpinaku nie wspominając. Oto zadania godne gracza na kulinarnym scenie. Jednym słowem, chodzi o to, żeby:

- Nakarmić ciało i duszę. Bo gotujemy z pasją. Z polskich produktów.

Jadwigę pasjonuje nie tylko gotowanie, ale samo zjawisko, jakim jest „restauracja”. Czyta stosowne książki, śledzi przepisy, a później sprawdza je w praktyce na... swoim mężu.

Jadwiga i Tadeusz Kutowie w nowej roli - zostali restauratorami.



## I tak zrodziło się... „Motto”

Pasją gotowanie. Ulubionym kolorem - niebieski. A koty są z nimi od zawsze. Nic dziwnego, że swoją nową restaurację promują wizerunkiem kota na niebieskim tle. I nazwą „Motto”.

- Goście wpisują nam w karcie swoje myśli, motto życiowe. Zabawa adekwatna do nazwy.

W Michałowicach prowadzą teatr z okolicznościową restauracją po spektaklach. W jeleniogórskim „Motto” rolę rozpisali na odwrot: ma to być restauracja z małą sceną. Jak w przedwojennych kabaretach, gdzie publiczność

Tadeusz Kuta - Zbudowaliśmy restaurację ze sceną, ponieważ jesteśmy aktorami. Ale w Michałowicach restauracja była czynna tylko wówczas, gdy graliśmy przedstawienia. Tutaj czekamy na naszych gości, prócz poniedziałków, codziennie. I co ważne, nikt nie zastanie na drzwiach tabliczki z napisem: „Zarezerwowane na imprezę”.

Wymarzyli sobie i wypatryli spokojne miejsce w Jeleniej Górze na osiedlu Czarne. Gdzie zimą nie zasypie drogi.

- Takie na ostatni etap życia. Pracowaliśmy w teatrach państwo-

w ich oczach, kiedy opowiadają o Michałowicach i nowym miejscu - restauracji Motto: - zdradzają, że do „świętego spokoju” im niespieszno.

Nowa scena i restauracja nie oznaczają, że Michałowice są zamkniętym rozdziałem ich życia.

- Poszerzamy, a nie zawężamy działalność. Przedstawienia będziemy grali na obu scenach. Po michałowickich spektaklach głodnych gości stamtąd też nie wypuścimy. Ale na co dzień i na stałe od tego miesiąca jesteśmy obecni tutaj, w restauracji „Motto” - na potwierdzenie słów Tadeusz Kuta pokazuje... krzesła:

REKLAMA I PROMOCJA

TEATR NASZ

motto  
RESTAURACJA NASZA

Nasza Restauracja MOTTO otwarta jest codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 12:00 do 22:00.

Jelenia Góra, Osiedle Czarne, ul. Borówkowa 8

## Rykoszetem

Nie szanujemy naszych sukcesów, nie potrafimy ich świętować. Osiągamy natomiast mistrzostwo w niszczeniu świątecznej atmosfery i prawdziwej wartości świętowania. Nie szanujemy świąt. Nie mam na myśli dni oznaczonych na czerwono w kalendarzu, choć i tych to dotyczy. Święta religijne, państwowe oraz zwykłe niedziele zasługują bowiem na osobny traktat o polskim lenistwie i mistrzostwie w organizowaniu sobie dni wolnych od pracy. Chodzi o polskie, dolnośląskie, jeleniogórskie i indywidualne mistrzostwo w niszczeniu i pozabawianiu stosownej rangi ważnych świąt, na których opiera się konstrukcja życia kulturalnego toczącego się w przestrzeni publicznej. Świąt, jakimi są koncerty, spektakle, wernisaże i przede wszystkim FESTIWALE sztuk wszelakich.

Anegdotali obrasta powszechnie u nas przekonanie, że miarą jakiegokolwiek sukcesu szczególnie w tej dziedzinie życia jest ilość osób, jakie sukces ów zdenerwował. Nie potrafimy grać się w słońcu sukcesu przyjaciół, kolegów, znajomych, sąsiadów, „ziomali”. Zamiast czerpać z nich energię do własnego blasku czy choćby lepszego samopoczucia, milcząco życzymy chmur na niebie, studzących temperaturę tak potrzebnych wszystkim uniesień. Promujemy bezpieczną szarżę przeciętności i bylejakości, nie zwracając uwagi na to, ile na tym wszyscy tracimy.

Po mistrzowsku potrafimy przy tym wyciągać ręce do sukcesu, z którego uda się nam wydrapać coś tylko dla siebie i wykorzystać we własnym, niekiedy szlachetnym interesie. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby przy tym wziąć na siebie, choć odrobinę odpowiedzialności za sukces, jakim pragniemy się karmić. Przeważają w tym nie tylko wybitne osoby, ale władze różnych szczebli, odpowiedzialne za kreowanie i finansowanie lokalnego życia kulturalnego. Nie wiem, jak nazwać ubiegłotygodniowe zachowanie gospodarzy Jeleniej Góry (to znaczy wiem, ale nie powiem, bo unikam takiego języka), które w czasie wielkiego, jeleniogórskiego święta, jakim był znakomity 18. Międzynarodowy Festiwal Filmowy ZOOM - ZBLIŻENIA, zorganizowały w ratuszu konferencję prasową Prezydenta Miasta poświęconą m.in. temu właśnie wydarzeniu i z udziałem, jak zapowiedziano, jednego z jego wspaniałych gości. Rzecz w tym, że konferencja nie służyła wcale celebrowaniu tego święta, nie mówiono nawet o nim i nie uczestniczył w niej którykolwiek z festiwalowych gości. Za stołem siedział natomiast inny znany aktor, jaki pojawił się w stolicy Karkonoszy wcale nie za sprawą ZOOM-u. Podczas spotkania oficjalnie ogłoszono bowiem sprowadzenie do Jeleniej Góry innego festiwalu filmowego, który odbywać ma się w czerwcu i którego gwiazdą będzie właśnie ów gość siedzący przy stole... Nie posądzam wódzarczy miasta o głupotę, która zaciemnia obraz krzywdy, jaką takim gestem zrobić można własnej, markowej już imprezie, jaką jest Festiwal ZOOM-ZBLIŻENIA. Nie podejrzewam też pomysłodawców tej zaskakującej inicjatywy o chęć celowego obniżenia rangi wydarzenia, jaką buduje się latami, ciężką pracą, szczególnie jak nie ma się na to dość pieniędzy. Wiem natomiast, że promowanie w taki sposób nowej imprezy (bez względu na jej wartość), w czasie trwania innego wydarzenia (jakie powinno się pielęgnować), jest działaniem złym i na szkodę tego drugiego. Choćby dlatego, że z natury rzeczy oba te działania stają się konkurencyjne wobec siebie. A biorąc pod uwagę lokalną biedę kulturalną, możemy spodziewać się wyniszczającej konfrontacji, z której nie wyniknie pewnie nic dobrego. No chyba, że w miejskiej kasie jest dość złota na odpowiednie wsparcie obu wydarzeń. Na to się jednak nie zanosi. Pod Karkonoszami jest miejsce na wiele podobnych wydarzeń i można je robić, nie wiem tylko po co. Nie można jednak robić ich w taki sposób. Nie tak, panowie, nie tak. Choćby dlatego, by jedno nie odbywało się kosztem drugiego. Katastrofa wisi w powietrzu.

Daniel Antosik

# Pamięć miasta w KORYTARZU



Od najbliższego piątku, 27 lutego, w Galerii KORYTARZ Jeleniogórskiego Centrum Kultury czynna będzie wystawa fotografii Jacka Jaśko „Pamięć Miasta. Jelenia Góra. Kilińskiego 15.02.2000”. Wystawa jest autorskim zapisem ostatnich godzin słynnego przez lata „jeleniogórskiego rynku”. Niezagospodarowanej do dziś, martwej przestrzeni w sercu miasta.

Wydawać by się mogło, że pamięć miasta może tworzyć wspólną przestrzeń. Przynajmniej dla większości mieszkańców. Wiemy jednak, że nie zawsze tak jest. Każdy przecież pamięta inaczej. Inaczej też zapomina. I tu wkracza fotografia. Zapis, dokument, który już w chwili powstawania staje się wspomnieniem. Budulcem indywi-

dualnej lub wspólnej pamięci. Dla mnie kolejną prezentacją z cyklu „Pamięć Miasta Jelenia Góra” jest niezmiennym pytaniem o pamięć. O pamięć indywidualną, ale i o tę wspólną, tworzącą naszą w tym mieście tożsamość. Jest pytaniem o to co pamiętamy, ale także jak kształtujemy nasze miejsce - pisze w katalogu wystawy autor.

Kierujący programem Galerii KORYTARZ Wojciech Zawadzki dodaje - Twórcy fotografii zdają się dzielić na dwa różne gatunki: fotografów i artystów posługujących się fotografią. Autor niniejszej wystawy należy, bez wątplenia, do pierwszego z wymienionych przez mnie rodzaju twórców, który ukazuje nam obiektywne „por-

tret” kawałka rzeczywistości. Z jednej strony nie komentując go, z drugiej zaś jest on „przefiltrowany” przez osobowość, czyli wiedzę, emocje i wrażliwość autora, pozostawiając komentarz odbiorcy.

Otwarcie wystawy w piątek, 27 lutego o godzinie 15.30.

(red)

## Nie przegap

### JELENIA GÓRA

Dzisiaj (wtorek, 24 lutego) w DKF „Klasy” „Mapy gwiazd” - dramat Davida Cronenberga, reżysera, który w niemal każdym ze swoich filmów zagląda do najmroczniejszych zakątków ludzkiej natury. Za tydzień, 3 marca, dramat Grzegorza Jarzyny (według D. Małowskiej) „Między nami dobrze jest”, w którym reżyser bezlitośnie rozprawia się z otaczającą go rzeczywistością.

Także we wtorek, 24 lutego, o godz. 18:00 w Książnicy Karkonoskiej spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem, podróżnikiem, reporterem, autorem „Dzienników kołymyjskich” i „Długiego filmu o miłości. Powrót na Broad Peak”. I jeszcze jedna wtorkowa (24 lutego) propozycja: Towarzystwo Miłośników Cieplic zaprasza do LO Norwida (godz. 18:00) na spotkanie autorskie z Elżbietą Śnieżkowską-Bielak. Ciepliczanka z pochodzenia, autorka książek prezentuje najnowszą powieść „Smak błękitnego nieba” i opowie o swojej twórczości. Będzie szczypta poezji, trochę bajki i ciut legendy.

W środowy wieczór, 25 lutego, a także w piątek 27 lutego, w Muzeum Przyrodniczym, jak co tydzień, łagodne granie w cyklu „Karkonosze Muzyka Poezja”. Początek obu koncertów o godz. 19:30.

Także w środę (25 lutego) jeszcze jeden koncert w ODK „Zabobrze” Otwartej Grupy Swingującej, w ramach cyklicznego Jazzu w ODK. Początek - Kawiarnia Muza - godz. 19:00

Muzeum Przyrodnicze zaprasza w czwartek, 26 lutego, na kolejną prelekcję w „Cyklu czwartkowym”. Tym razem będzie to opowieść Henryka Dumina „Święta Wielkiej

Nocy w tradycji”. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

Nomenklatura Rocka to impreza muzyczna, której zadaniem jest promowanie najciekawszych zespołów rockowych z Dolnego Śląska; w najbliższy czwartek, 26 lutego, w Klubie Kwadrat JCK od godz. 19:00.

W piątek 27 lutego okazja, by spotkać się z dziennikarzem i publicystą Rafałem Wosiem, autorem książki „Dziecięca choroba liberalizmu”. Książnica Karkonoska, godz. 17:00

Cieplicka Scena Młodych to koncert młodych artystów z Jeleniej Góry i okolic, których, często w scenicznym debiucie, zobaczyć będzie można w sobotę 28 lutego o godz. 15:00 w Przystani Twórczej w Cieplicach.

Marcowa (1 marca) Niedziela w Muzeum poświęcona będzie „Bohaterom skazanym na zapomnienie”. O grobach ofiar stalinizmu na cmentarzu przy ulicy Osobowickiej we Wrocławiu opowie dr Paweł Konczewski. Muzeum Karkonoskie, godz. 11:00.

W poniedziałek, 2 marca, o godz. 17:00 w Kawiarni Muza ODK „Zabobrze” koncert zespołu Agat.

Tylko dziś i jutro można jeszcze obejrzeć kończącą się 25 lutego wystawę fotografii (w technice polaroid) Tomasza Walczaka „Aury moich miejsc”: JCK, Galeria „Korytarz”.

Z końcem miesiąca, czyli 28 lutego, kończy się też kilka innych wystaw. I tak:

- w BWA wystawa Daniela Antosika „Muzyczna konstelacja. Fotografia” z wielkoformatowymi zdjęciami portretowymi gwiazd polskiej sceny muzycznej;

- w Książnicy Karkonoskiej plastyczna wystawa pokonkursowa „Młodzież zapobiega pożarom”, plon konkursu, w którym bierze udział niemal każda podstawaówka, gimnazjum i szkoła średnia;

- i trzecia wystawa w Książnicy: grafiki Leszka Żuka „Muzeum Wyobraźni”

- w Galerii „Mufion” wystawa „Jagniątków na starej pocztówce”; to jeden z etapów ekspozycji wędrującej Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”;

- w Galerii na Górze Muzeum Karkonoskiego wystawa „Wizja szkła”, czyli II edycja międzynarodowej wystawy studentów i absolwentów Wydziału Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu oraz Emanuela Czujowskiej;

- w Muzeum Przyrodniczym wystawa fotograficzna Ryszarda Literackiego „Co mi się nie podoba w Cieplicach” ze zdjęciami przedstawiającymi cieplicką „drugą twarz”, nie zawsze tak piękną, jak ją się przedstawia w reklamowych folderach.

### BOLEŚLAWIEC

Magic of Accordion to koncert wirtuozów akordeonu i bandoneonu Wiesława Prządki, laureata I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Zespołów Kame-

ralnych w Paryżu. Okazja, by zobaczyć go na żywo, nadarzy się w sobotę 28 lutego o godz. 19:00, w Teatrze Starym SZKLARSKA PORĘBA

28 lutego miłośnicy tańca mogą wypróbować swoje umiejętności w dość ekstremalny sposób. Tego dnia w Rodzinnym Parku Rozrywki „Esplanada” tańczyć będzie można na lodzie w ramach imprezy Lans Dans. Od godz. 18:00 do tańca grał będzie Kosmos Mega Sound System.

### ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza w czwartek, 26 lutego o godz. 16:00, na spotkanie z Magdaleną Olszewską - tłumaczką i tropicielką ciekawostek, tajemnic i historii Bad Flinsberg - w cyklu „Dobra książka i kawa”.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: [www.nj24.pl](http://www.nj24.pl)



TEATR NASZ  
Kraina dobrego humoru



27

Wieczór kabaretowy

piątek, 20:00 / Miejsce: Restauracja MOTTO  
Jelenia Góra, ul. Borówkowa 8

28

Tak lubię Was rozśmieszać

sobota, 20:00 / Miejsce: Restauracja MOTTO  
Jelenia Góra, ul. Borówkowa 8

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589

www.TeatrNasz.pl

# Świetny jeleniogórski ZOOM

Międzynarodowy Festiwal Filmowy organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrze nie jest tylko świętem kina. To najważniejszą imprezą kulturalną w roku organizowaną w Jeleniej Górze.

Dobiegła końca osiemnasta już edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „ZOOM-ZBLIŻENIA”. Festiwal osiągnął pełnoletniość, stając się coraz bardziej dojrzałym świętem kina. Nie było wprawdzie tortu, ale byli zaciągani goście i nie pozostaje nic innego, jak zapytać: Któż z nas nie chciałby obchodzić swoich osiemnastych urodzin w towarzystwie Agnieszki Holland, Nigela Kennedy, Katarzyny Kozyry, Waldemara Krzystka, Tomasza Raczkę, Krzysztofa Majchrzaka bądź Jana Jakuba Kolskiego?

Korzystając z faktu, że festiwal obchodził w tym roku swoją „osiemnatkę”, która rzeczywiście zaświadcza o jego dojrzałości, warto zastanowić się przez moment, czym Festiwal „ZOOM-ZBLI-

pełne kompetencje do tego, aby zgłaszać nominacje do Nagrody Polskiego Kina Niezależnego im. Jana Machulskiego. Oznacza to również, iż „ZOOM” może otwierać drzwi debiutantom, a publiczność ma okazję obejrzeć filmy, które rzadko są pokazywane w galeryjnych multikinach. Tak było w tym roku, kiedy to wspomnianą nominację otrzymał właśnie debiutancki film dokumentalny „Niewidzialne”, w reż. Zofii Pręgowskiej, opowiadający o 90-letniej Krystynie, niemalże niewidomej pani, która pisze poezję - piękny i wzruszający obraz o starości i celebracji życia. Obraz Pręgowskiej otrzymał GRAND PRIX tegorocznego festiwalu, a reżyserka odebrała czek wart 8.000 zł.

nominację Amerykańskiej Akademii Filmowej.

Bardzo ważnym elementem festiwalu są pokazy specjalne i rozmowy z twórcami. Tegoroczna edycja festiwalu była wyjątkowa, bowiem udało się zaprosić do Jeleniej Góry Agnieszka Holland, Waldemara Krzystka, Jana Jakuba Kolskiego,



O randze wydarzenia świadczą jego uczestnicy. W tym roku gościem honorowym ZOOM-u była obiegana przez publiczność Agnieszka Holland.



Mocną stroną programu były też propozycje muzyczne. Na dobry początek zagrali Nigel Kennedy i Kroke.

ZENIA” jest, a czym nie jest. Nie można powiedzieć, że jest to środowiskowa impreza celebrycka wzajemnej adoracji. Nie jest także ubrany w gorset powagi. Należałoby raczej powiedzieć, że w Jeleniej Górze istnieje po prostu profesjonalny festiwal, o czym świadczy skład jury konkursu głównego: Tomasz Raczek, Krzysztof Majchrzak, Paweł Sala, Vilém Hák, Wiola Sowa, Daniel Antosik. Należy dodać, że jury obejrzało 58 filmów z 18 krajów. Z kolei suma filmów nadesłanych do konkursu głównego to około 1500 produkcji.

Festiwal organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrze zaliczany jest do grona najważniejszych festiwali kina offowego w Polsce, a zatem jury ma

W tym roku w sposób dobitny okazało się, że dzięki Festiwalowi „ZOOM-ZBLIŻENIA” mamy okazję obejrzeć filmy, które są nominowane do Oscarów i nie chodzi tylko o nagrodzony Oscarem dramat „Ida” w reż. Pawła Pawlikowskiego, pokazany podczas festiwalu w zeszłym roku, jeszcze zanim rozpoczął swoją drogę przez światowe festiwale. Oprócz filmu Pawlikowskiego mogliśmy rok temu obejrzeć także poruszający film dokumentalny „Joanna”, w reż. Anety Kopacz, który był w tym roku nominowany do Oscara. Podobnie jest z obrazem „Nasza kłątwa” w reż. Tomasza Śliwińskiego, który mogliśmy zobaczyć już w ramach tegorocznego „ZOOM-u”. Film Śliwińskiego otrzymał w tym roku wyróżnienie w Jeleniej Górze, a chwilę wcześniej

ślenie o filmie i zawodzie reżysera. Spotkania z artystami moderował Łukasz Maciejewski, jeden z czołowych krytyków filmowych.

Festiwalowi towarzyszy także bardzo dobra oprawa muzyczna w postaci osobnych koncertów lub muzyki granej na żywo do klasyki niemej kina. W tym roku do filmu „Brdąc” (1921r., reż. Charles Chaplin) jazzował energetycznie zespół Contemporary Noise Quintet, a osobny koncert jazzowy dało Trio Marcina Wasilewskiego. Festiwal otworzył jednak światowej

Pawła Wysockańskiego oraz Katarzynę Kozyrę. Każda z rozmów z wspomnianymi artystami po projekcji ich dzieł filmowych była wyjątkowa i z pewnością wniosła wiele nowego w nasze my-

ślawy wirtuoz skrzypiec, Nigel Kennedy, z zespołem Kroke.

To już drugi rok, kiedy w ramach festiwalu organizowany jest również konkurs na najlepszy video-art. Zainteresowanie konkursem odbywającym się w jeleniogórskim BWA pokazuje, że forma video-art cieszy się coraz większą popularnością, co pokazała także duża ilość osób chcących wziąć udział w warsztatach. Może warto zastanowić się nad silniejszą pozycją tej formy sztuki filmowej w programie całego festiwalu? W składzie jury konkursu video-art byli Katarzyna Kozyra, Janina Hobgarska i Jan Stołin, a nagrodę za najlepszy video-art otrzymała Agnieszka Ewa Braun

dzie pod okiem fachowców tworzą własne filmy dokumentalne, fabularne, animacje i video-arty, których poziom wzrasta, co jest widoczne gołym okiem. Chciałoby się więcej warsztatów organizowanych dla młodych ludzi pasjonujących się właśnie filmem, ale problem jest wciąż ten sam - budżet. Zatem osoby odpowiedzialne za politykę kulturalną i finansowanie kultury w mieście mogłyby spojrzeć na Festiwal „ZOOM-ZBLIŻENIA” jak na prawdziwą wizytówkę miasta i wspierać wszystkimi możliwymi siłami. Jak powiedziała Agnieszka Holland podczas spotkania z publicznością: „Nie ma lepszego wehikułu cywilizacji niż kultura i sztuka”.

Wojciech Wojciechowski

Festiwal odniósł wielki sukces frekwencyjny. Na pokazy filmowe i spotkania z gośćmi przychodziły tłumy widzów.



za film „Układ odniesienia. Dokumentacja jako dzieło”, artystka pochodząca z Lwówka Śląskiego.

Siłą festiwalu są warsztaty krytyki filmowej, ale przede wszystkim warsztaty filmowe. Biorący w nich udział młodzi lu-

Obszerne relacje, galeria zdjęć z festiwalowych wydarzeń oraz pełne werdykty jury na [www.nj24.pl](http://www.nj24.pl)



Grand Prix konkursu głównego z rąk przewodniczącego jury Krzysztofa Majchrzaka oraz prezydenta Jeleniej Góry Marcina Zawilę odebrała Zofia Pręgowska za debiutancki film dokumentalny „Niewidzialne”.



„Żelaznego Filmowca” za najlepszy video-art otrzymała Agnieszka Braun z... Lwówka Śląskiego.

Startuje plebiscyt na najpopularniejszego artystę naszego regionu!

# Czas na Kluczyki 2015!

Szykujemy się do rozdania dorocznych Nagród Kulturalnych Nowin Jeleniogórskich! O tym, kto otrzyma Srebrne Kluczyki, Złoty Kluczyk i Wytrych do Serc Publiczności, zadecyduje Kapituła Srebrnych Kluczyków, redakcja „Nowin Jeleniogórskich” i nasi Czytelnicy.

Wzorem ubiegłego roku utrzymujemy poszerzoną formułę tradycyjnego plebiscytu na najpopularniejszego aktora/aktorkę scen jeleniogórskich. Czytelnicy mogą zgłaszać kandydatury artystów z całego regionu i wszystkich dziedzin sztuki. Laureatów Kluczyków poznamy podczas Gali Nagród Kulturalnych, 28 marca 2015 roku w Teatrze Norwida.

Na Gali rozdamy Kluczyki w kilku kategoriach.

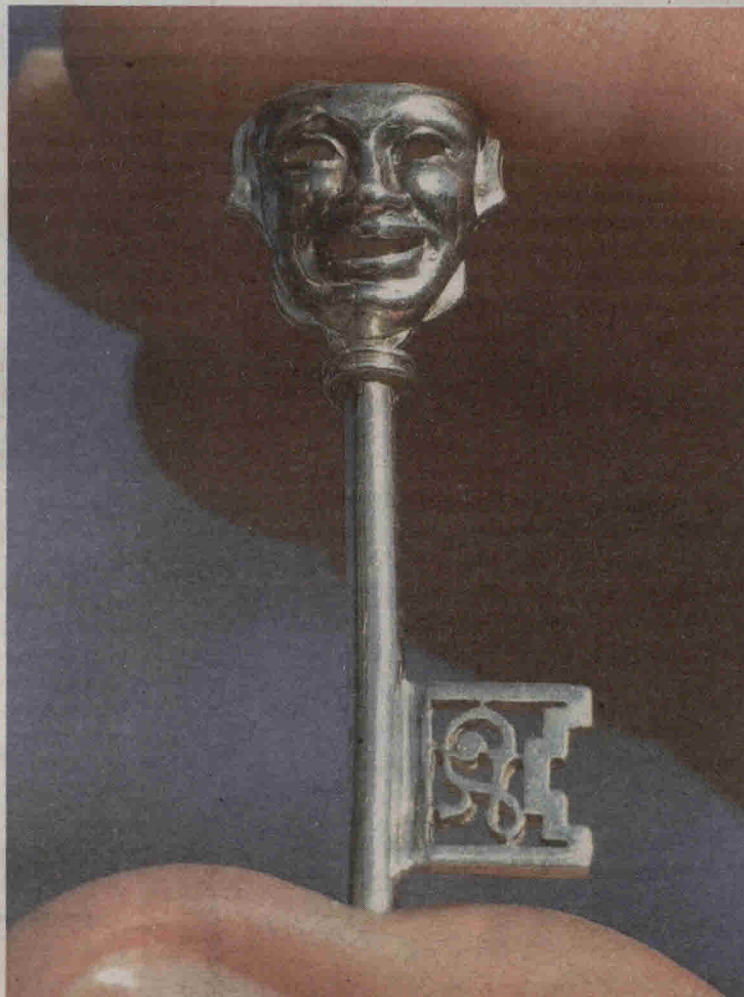
Specjalną Nagrodę - Złoty Kluczyk 2015 - przyzna Fundacja Nowin Jeleniogórskich za wydarzenie, inicjatywę, działalność, zasługujące na wyróżnienie szczególne.

Kapituła Srebrnych Kluczyków przyzna Nagrody Srebrnych Kluczyków w następujących kategoriach: najlepszy spektakl teatralny scen jeleniogórskich (pod uwagę bierzemy wszystkie premiery od Gali Srebrnych Kluczyków 2014 do marca 2015 roku), najlepsza kreacja aktorska, a także w kategoriach: sztuki wizualne, muzyka oraz zjawisko kulturotwórcze.

Nasi Czytelnicy przyznają własną nagrodę - Wytrych do Serc Publiczności! Od dziś, 24 lutego 2015 roku do 9 marca do godziny 10, można wskazać artystę/artystkę, którzy Waszym zdaniem zasługują na tę nagrodę. Można podawać kandydatury z całego regionu i wszystkich dziedzin sztuki.

Zgłoszenie należy uzasadnić, podpisać imieniem i nazwiskiem, a następnie przesłać na adres mailowy: konkurs@nj24.pl lub tradycyjną drogą pocztową na kuponach, które zamieszczamy w tym i kolejnym numerze „Nowin Jeleniogórskich”.

O tym, w jaki sposób będzie można głosować na podanych kandydatów za pośrednictwem naszego portalu internetowego, tradycyjną drogą pocztową i poprzez specjalną bramkę smsową, poinformujemy w kolejnych wydaniach „Nowin Jeleniogórskich”. Pierwszym etapem plebiscytu jest zgłaszanie kandydatów i na to czekamy do 9 marca! Każde zgłoszenie jest już zarazem głosem liczącym się w plebiscycie. Głosowanie plebiscytowe zostanie podzielone na dwa etapy. W pierwszym będzie można oddawać głosy na wszystkich zgłoszonych artystów. W ten sposób wyłoniona zostanie piątka finalistów. W drugim etapie



Podczas Gali Srebrnych Kluczyków na scenie jeleniogórskiego Teatru C.K. Norwida zabrzmie „Nowa Warszawa” Stanisławy Celińskiej.



**SREBRNE 2015**  
**Kluczyki NJ**  
 do nagrody  
**wytrych 2014**  
 zgłaszam/głosuję na:

Imię, nazwisko i nr telefonu osoby zgłaszającej

Kupon nie służy do tworzenia zbioru danych osobowych i ich przetwarzania

„Nowa Warszawa” to wyjątkowy projekt muzyczny sygnowany przez Nowy Teatr Krzysztofa Warlikowskiego. Zestaw piosenek zaproponowany przez Stanisławę Celińską i Royal String Quartet jest „podróżą przez liryczne, heroiczne i sentymentalne zakamarki Warszawy”. Podczas koncertu usłyszymy szlagiery dawnej Warszawy, popularne piosenki autorstwa takich wykonawców jak Czesław Niemen, T.Love i Beata Kozidrak, a nawet motyw muzyczny stworzony przez Davida Bowie pod wpływem krótkiego spaceru po Warszawie. Autorem nowoczesnych aranżacji piosenek jest Bartek Wąsik.

Samej Stanisławy Celińskiej przedstawiać nie trzeba. W całej Polsce, także w Jeleniej Górze, ma swoich fanów. Publiczność doskonale zna nie tylko jej kreacje aktorskie, ale także recitale wokalne, by wymienić choćby „Domofon, czyli

plebiscytu będzie można głosować na jednego z pięciu artystów, którzy zdobędą najwięcej głosów w pierwszym etapie i w ten sposób nominowani zostaną do nagrody.

Kto otrzyma Kluczyki 2015? 28 marca, dzień po międzynarodowym święcie teatru, w Teatrze Norwida poznamy laureatów nagród. Galę Srebrnych Kluczyków uświetni projekt znakomitej aktorki Stanisławy Celińskiej; Bartka Wąsika i Royal String Quartet „Nowa Warszawa”!

śpiewniczek domowy Stanisławy C., czy „Piękny świat”.

Podczas Gali Nagród Kulturalnych Stanisławy Celińskiej towarzyszyć będzie na scenie Bartek Wąsik (fortepian) oraz Royal String Quartet w składzie: Izabella Szałaj-Zimak (I skrzypce), Elwira Przybyłowska (II skrzypce), Marek Czech (altówka), Michał Pepol (wiolonczela).

Już dziś warto zaplanować ten wieczór w jeleniogórskim Teatrze im. C.K. Norwida.

(MPP)

**Esy-Floresy**  
 tel. 691-706-148  
 JELENIA GÓRA, UL. KRÓTKA 12

**F**  
 Fundacja Nowin Jeleniogórskich

**FIR**  
 Cię ozłoci  
 Firma Złotnicza  
 Jelenia Góra  
 ul. 1 Maja 2

**Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze**

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich”

# „Gwiazdy Promują” na półmetku

Ogólnopolski Festiwal „Gwiazdy Promują”, po raz 22. organizowany przez Filharmonię Dolnośląską, już na półmetku! Za nami trzy koncertowe wieczory, przed nami kolejne trzy wydarzenia.

Festiwal zainaugurował 20 lutego brawurowy koncert Małgorzaty Wasiucioneckiej, młodej skrzypkaczki rodem z Jeleniej Góry. Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Dolnośląskiej poprowadził w ten wieczór profesor Tomasz Bugaj. Jeleniogórscy melomani gorąco oklaskiwali występ skrzypkaczki, której karierę muzyczną śledzą od wielu lat. Koncert skrzypcowy Piotra Czajkowskiego w jej wykonaniu publiczność oceniła wysoko. W drugiej części koncertu filharmonicy jeleniogórscy zagrali Serenadę Brahmsa, nigdy wcześniej tu niewykonywaną.

Repertuar pierwszego festiwalowego koncertu został zmieniony ze względu na wciąż niepewne finansowanie festiwalu ze źródeł ministerialnych. Do Jeleniej Góry nie przyjechał wirtuoz skrzypiec, Konstanty Andrzej Kulka, i wirtuoz wiolonczeli, Tomasz Strahl. I tego melomani nie mogli przeżalować:

- Ten wieczór uświadomił nam mizę finansową festiwalu. Nieobecność mistrzów Kulki i Strahla obniżyła rangę tegorocznej edycji festiwalu – mówił po koncercie Paweł Sielski, meloman, stały słuchacz koncertów „Gwiazdy Promują”.

- Choć nie usłyszeliśmy gry mistrzów Konstantego Andrzeja Kulki i Tomasza Strahla, to jednak warto było posłuchać arcytrudnego Koncertu skrzypcowego Piotra Czajkowskiego w imponującym wykonaniu jeleniogórskiej wiolinistki – komentował inaugurację sezonu Józef Sukniewicz, prezes Towarzystwa Miłośników Muzyki.

Wieczór drugi festiwalu zdominowany został przez muzykę Astora Piazzolli. Na scenie pojawili się muzycy: prof. Marek Andrysek (akordeon), Kazimierz Skowronek

(skrzypce), Aleksander Mazanek (kontrabas), Marek Nosal (gitara), Piotr Kopiński (fortepian). Połączenie tanga, jazzu, muzyki klasycznej i eksperymentów dźwiękowych wypracowało niepowtarzalny i wyrazisty styl tang Astora Piazzolli. Publiczności podobała się zwłaszcza

w wykonaniu młodych solistek. Swoje uczennice i absolwentki promowała profesor Agata Młynarska-Kłonowska z Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

Ideę festiwalu „Gwiazdy Promują” właśnie w ten niedzielny wieczór można było najwyraźniej odczytać.

O tym, że spotkania festiwalowe z najlepszymi profesorami i ich najzdolniejszymi uczniami są ważne, mówili melomani pomiędzy koncertami:

- Uważam – dowodził w kuluarach festiwalu Józef Sukniewicz – że festiwal „Gwiazdy Promują” jest dla melomanów dużą atrakcją i okazją do

stiwali bardzo pomaga nam w lepszym zrozumieniu - a bywa, że odkrywaniu - dzieł i kompozytorów.

- Nie powinniśmy rezygnować z tego wydarzenia. „Gwiazdy Promują” to bardzo dobry festiwal. Młodzi muzycy właśnie tutaj, w Filharmonii Dolnośląskiej, mogą prezentować swój talent i sztukę. Nie ma takiego festiwalu w Polsce, gdzie nauczyciel-mistrz promuje swojego ucznia. W tym roku festiwal jest trochę okrojony. Ale kiedy słuchałam występu Małgosi Wasiucioneckiej, pomyślałam, że to ona jest już gwiazdą. Dla nas młoda skrzypkaczka z Jeleniej Góry była najważniejsza - wypowiedziała się Zofia Czernow, która od wielu lat uważnie śledzi festiwal.

Kolejne odstępny 22. Ogólnopolskiego Festiwalu „Gwiazdy Promują” jeszcze w tym tygodniu. We wtorek, 24 lutego o godz. 17 w BWA odbędzie się otwarty dla publiczności panel dyskusyjny zatytułowany „Fotografia i muzyka”, związany z prezentowaną (do 28 lutego) festiwalową wystawą fotografii Daniela Antosika „Muzyczna konstelacja”. Podczas wtorkowego spotkania w BWA koncert kameralny skrzypkaczki Małgorzaty Wasiucioneckiej! W środę, 25 lutego o godz. 19.00 „Perkusyjne źródła inspiracji” zaprezentuje w Filharmonii Dolnośląskiej Andrzej Waloszczyk oraz uczestnicy warsztatów perkusyjnych. Na piątkowy finał festiwalu, 27 lutego, zaplanowano „Koncert trzech rektorów nie tenorów”. Rozbrzmiewać będzie muzyka Moniuszki, Bacewicz, Genzmera i Beethovena. Zagra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej pod dyrekcją prof. Ryszarda Zimaka oraz prof. Tomasz Miczka (obój) i prof. Cezary Sanecki (fortepian). Początek o godz. 19.00.

MPP



Koncert skrzypcowy Czajkowskiego w wykonaniu Małgosi Wasiucioneckiej zainaugurował 22. edycję Ogólnopolskiego Festiwalu „Gwiazdy Promują”. Skrzypkaczka rodem z Jeleniej Góry zagra 24 lutego o godz. 17 podczas panelu „Fotografia i muzyka” w galerii BWA.

druga część koncertu, z utworami „Cztery pory roku w Buenos Aires”.

Trzeci wieczór 22. Ogólnopolskiego Festiwalu „Gwiazdy Promują” wypełniły arie operowe i operetkowe

Profesor Agata Młynarska-Kłonowska nie śpiewała – do Jeleniej Góry przywiozła utalentowane młode wokalistki, o których z pasją opowiadała przed poszczególnymi występami.

poznania nowych trendów w wykonawstwie i interpretacji utworów przez wschodzące gwiazdy. Choć posiadamy pewną wiedzę o kompozytorach i dziełach grywanych w filharmonii, fe-

REKLAMA I PROMOCJA

## Kota nie ma, myszy harcują

Czy podróż poślubna do Saint Tropez to dobry pomysł? Zapewne niejedna para o tym marzy. Ale w 20. rocznicę ślubu? I taki obrót sprawy spodobałby się pewnie wielu małżeństwom. Jednak jeśli w taką podróż wybiera się tylko żona, a mąż w tym czasie zdradza ją z koleżanką kochanki szwagra, to... To trzeba zobaczyć!

Teatr Capitol zaprasza na znakomitą angielską komedię sytuacyjną, autorstwa Johnnie Mortimera i Briana Cooke'a, pod tytułem „Kiedy kota nie ma”. Trzy spektakle zostaną pokazane w jeleniogórskim Teatrze Norwida 16 i 17 marca.

„Kiedy kota nie ma” pokazuje dwa zabawne angielskie małżeństwa. Jedno z nich obchodzi właśnie dwudziestą rocznicę ślubu. Pary nie szczerzą sobie uszczypliwości. Jedna z pań zastanawia się, jak rozbudzić dziką namiętność w mężu fajtłapie. Tenże mąż próbuje dotrzymać kroku szwagrowi seksoholikowi. I kiedy wydaje się, że kolejne sytuacje są bliskie wyjaśnieniu, nagle wydarzenia znów się gmatwają. Jak zaimponować zmanierowanej zamożnej siostrze i nie zabić jej wędzonym łososiem? Oraz czy szczotka sedeso-

wa z wizerunkiem pary królewskiej może pomóc w samobójstwie pięknej 20-latkę? - odpowiedzi mogą być abstrakcyjnie zaskakujące!

Autorzy spektaklu zapewniają widzom dwie godziny dobrego dowcipu, humoru i śmiechu do łez. Spektakl ma podwójną obsadę. Grają Katarzyna Skrzynecka/ Violetta Ariak, Anna Gronostaj/ Maja Barełkowska, Jacek Lenartowicz/ Piotr Cyrwus, Wojciech Wysocki/ Piotr Zelt, Zofia Zborowska/ Aleksandra Grzelak, Aneta Zajac/ Marta Wierzbicka.

„Kiedy kota nie ma” w teatrze Norwida 16 marca o godzinie 17.30 i 20.30 oraz 17 marca o godzinie 18.30. Bilety w cenie 50, 70 i 80 złotych do kupienia w kasie teatru oraz na kupbilecik.pl. Zamówienia zbiorowe u Organizatora: tel. 531-531-001; 531-531-002; 608-590-243.



# Bunt sędziów

Piłkarskim rozgrywkom grozi paraliż: zdecydowana większość sędziów poszła na urlopy. Jest to protest przeciwko wprowadzonym przez zarząd Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej nowym zasadom rozliczania dojazdów arbitrow na mecze. Zdania w środowisku piłkarskim są mocno podzielone.

Sprawa wisiała na włosku od jakiegoś czasu, a poszło o nowy sposób rozliczania dojazdów na mecze. Do tej pory przejazdy sędziów były zryczałtowane. W uproszczeniu, za każde 10 przejechanych kilometrów każdy z sędziów otrzymywał 10 złotych. Zwroty kosztów przejazdu ponoszą kluby - gospodarze meczów.

Czarę goryczy przelała uchwała Zarządu DZPN z 30 stycznia tego roku. Według nowych zasad, jeżeli sędziowie przyjadą na mecz jednym samochodem, klub zapłaci właścicielowi pojazdu 0,835 złotego za każdy przejechany kilometr (liczone w dwie strony). Jeżeli przyjadą dwoma lub trzema samochodami, stawka będzie mniejsza - 0,45 złotego za kilometr.

buty musimy kupić sobie sami, do tego składki, opłaty licencyjne - zauważa Marcin Urbaniak, sędzia z regionu jeleniogórskiego, który sędziuje mecze klasy A. - Te parę groszy, które zostają z tych przejazdów, to żadne kokosy. Trudno mówić, że robię to dla pieniędzy. Bardziej dla siebie, żeby się trochę poruszać.

- W zasadzie te ryczałty pokrywają koszty paliwa - uważa inny sędzia. - Jeżeli pojedę na mecz do Wlenia, to według starych zasad dostanę za niego 19 złotych. A tam jest 19 kilometrów w jedną stronę. To czy ja nie spalę paliwa za tyle? A gdzie koszty eksploatacji auta?

Przyznaje, że jeśli na mecz jedzie trzech sędziów, to zazwyczaj jadą

Padewski, prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej. - Nadrzędną strukturą dla sędziów jest Dolnośląskie Kolegium Sędziów. Pojechałem do Łądka Zdroju, żeby przedstawić im trzy koncepcje zmiany zasad rozliczania. Z tych koncepcji kolegium sędziów wybrało jedną. Tę, którą wprowadziliśmy w życie.

Zaznacza, że to nie są tylko zmiany zasad rozliczenia dojazdów. - To jest także 5 złotych podwyżki do ekwiwalentu na pokrycie kosztów sms-ów i telefonów, plus coroczna waloryzacja tego ekwiwalentu - mówi.

Ekwiwalent to nic innego, jak zapłata sędziemu za sędziowanie meczu. Stawki są zróżnicowane w zależności od tego, jakiej klasy jest to mecz.

zasadach ryczałtów, czyli zapłaty przejazdów i ekwiwalentu w jednym - mówi A. Padewski. - Był też model niemiecki, polegający na tym, że sędzia, obojętnie czy główny, czy asystent, jedzie samochodem i po drodze zabiera sędziów z ich miejscowości zamieszkania, bez względu na to, ile to jest kilometrów. Ten pomysł także został odrzucony.

- To jest nieprawda, że dokładają do tego interesu - mówi Andrzej Padewski. - Jak wiadomo, sędziów jest mało i przez weekend prowadzą oni dwa, czasem trzy mecze.

Zauważa też, że jeżeli danego dnia sędziują jeden mecz, a zaraz po nim jadą sędziować w innej miejscowości, 5 czy 10 kilometrów dalej, to

Śląska, że jak my tak zrobimy, to ich sędziowie też rozpoczną strajk, bo będą chcieli wywalczyć wyższe stawki - mówi. - Za nimi pójdą następni.

## Kluby za związkiem

- Uważam, że prezes Padewski ma w tej sprawie rację - mówi stanowczo Tomasz Dudziak, menedżer Olimpii Kowary. To jeden z nielicznych działaczy, który głośno prezentuje swoje zdanie. Pozostali działacze wypowiadają się w podobnym tonie, ale nie chcą ujawniać nazwisk z obawy przed późniejszą zemstą ze strony sędziów. - Jestem za tym, by zwrot kosztów przejazdu był rzeczywiście zwrotem kosztów, a nie dodatkowym zarobkiem dla sędziów - mówi Tomasz Dudziak. - Rozumiem ich emocje, bo nikt nie lubi, jak mu się zabiera pieniądze. Oczywiście, oddzielną kwestią jest temat podwyższenia ekwiwalentu za sędziowanie. Tu można rozmawiać, bo to jest wynagrodzenie za pracę, którą wykonują.

- Zmiana rozliczeń ma spowodować, że nie będzie już takich absurdów, że na mecz do Kowar przyjeżdża sędzia z drugiego końca województwa, np. z... Kłodzka. Takie sytuacje się zdarzają, a my - kluby - za ten przejazd płacimy - zauważa Tomasz Dudziak. - Cieszę się, że związek wziął się za przewietrzenie sytuacji wśród sędziów, ale chciałbym, by w końcu przewietrzono także środowisko działaczy. Bo nas, kluby, już przewietrzono.

## Zagrają czy nie?

- Może właśnie lepiej byłoby wziąć się za opłaty związkowe, obniżyć np. opłaty startowe dla klubów? - pytają sędziowie.

Piłkarska wiosna zbliża się wielkimi krokami. Pierwsze mecze mają odbyć się już w weekend 6-7 marca. Na razie nie wiadomo, kto będzie je sędziował. W tym tygodniu mają się jeszcze odbyć rozmowy ostatniej szansy. Zarząd DZPN, przedstawiciele sędziów, okręgowych związków spotkają się w środę w Legnicy.

- Będziemy rozmawiać, bo trzeba szukać kompromisu, ale nie możemy rozmawiać z łufą przy skroni, bo do czego to prowadzi? - mówi Andrzej Padewski. - A co będzie, jak za pół roku sędziowie uznają, że coś innego im się nie spodoba i znowu zaczną strajkować? Dzisiaj mogę przypuszczać, że jak wypracujemy nowy model, to część znowu tego modelu nie zaakceptuje.

Prezes Jeleniogórskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Andrzej Kowal, nie chciał komentować sprawy. - Mam kilka propozycji, które mogą rozwiązać ten problem, ale przedstawię je dopiero na spotkaniu w Legnicy - mówi.

A jeżeli nie dojdą do porozumienia, to czy wiosną piłkarze nie wybiegną na boiska? - Będziemy musieli sobie jakoś poradzić. Jest coś takiego, jak sędzia z wyboru. Zaraz po wojnie też nie było sędziów i jakoś piłka nożna się rozwinęła - mówi prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej.

Robert Zapora



Czy wiosną będzie miał kto sędziować rozgrywki piłkarskie?

Jeżeli sędziowie w danym dniu prowadzą dwa lub więcej spotkań, to klub, w którym rozgrywany jest pierwszy mecz, będzie płacił za dojazd na ten mecz oraz 50 procent kwoty za przejazd do miejsca następnego meczu. I tak dalej.

## Sto procent sędziów na urlopie

To nie spodobało się sędziom, którzy szybko wyliczyli, że na tym stracą. Rozpoczęli strajk. Sprawa jest poważna. Andrzej Domin, przewodniczący Kolegium Sędziów Delegatury Jelenia Góra mówi, że nie ma kim obsadzać wiosennych kolejek piłkarskich. - W jeleniogórskiej delegaturze na urlopach jest około 60 sędziów, to praktycznie sto procent. Z delegatury bolesławieckiej mam już 20 podań o urlopy, a sądzę, że liczba ta będzie wzrastać - mówi.

- Niektórzy myślą, że sędziowanie to wielki interes, ale tak nie jest. Strój,

jednym autem. - Ale potem odpalają z tych pieniędzy temu, który przyjechał samochodem - mówi.

Sędziowie narzekają też, że prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej nie rozmawiał z nimi. W internecie krąży jedynie dwupółminutowy film ze szkolenia sędziów w Łądku Zdroju, na którym prezes Padewski tłumaczy propozycję zarządu. - Dodam tylko, że więcej rozmów z sędziami, podczas wspomnianego szkolenia w Łądku, nie było - komentuje autor wpisu.

## Większy ekwiwalent

- Decyzja utożsamiana jest ze mną. Oczywiście, biorę to na siebie, ale jest to wynikiem uchwały, podjętej dwa lata temu na walnym zgromadzeniu. Kluby piłkarskie proszą o wyjaśnienie sytuacji, w których trójki sędziowskie przyjeżdżają na mecz jednym samochodem, a kluby płacą każdemu z nich za przejazd - mówi Andrzej

Według najnowszej tabeli, sędzia główny za spotkanie klasy A otrzyma 105 złotych, asystent - 85 złotych. W klasie okręgowej jest to odpowiednio 140 i 105 złotych, w IV lidze - 185 i 140 złotych. Tabela obejmuje także mecze klasy B (90 i 65 złotych) oraz rozgrywek młodzieżowych (od 65 do 115 złotych).

## Sami to zaakceptowali

- Jakoś nikt z sędziów nie podnosił, że przez tyle lat nie mieli waloryzowanych tych stawek - mówi Andrzej Padewski.

Podkreśla, że to Dolnośląskie Kolegium Sędziów zaakceptowało propozycję zarządu. - Teraz mają pretensje, że ja z nimi nie rozmawiałem. To jak miałem rozmawiać, z każdym z siedmiuset sędziów na Dolnym Śląsku oddzielnie? - pyta Padewski.

Na czym polegały dwie inne propozycje? - Jedna to rozliczanie na

rozliczają przejazd tak, jakby jechali od miejsca zamieszkania. - Czy to uczciwie? - pyta.

## „Model śląski” jest lepszy?

- Jest to zgodne z obowiązującym regulaminem - mówi nam jeden z sędziów. Uważa, że zaproponowane zmiany to tak naprawdę tylko przykrywką. - Prezes Padewski szuka poparcia wśród klubów sportowych - mówi.

Arbitrzy proponują inne rozwiązanie, które funkcjonuje na przykład na Śląsku. Tam nie ma zwrotu kosztów przejazdu, ale jest za to zwiększony ekwiwalent. Dla przykładu, sędzia główny w klasie B otrzymuje za mecz 111 złotych (u nas 90). I nikogo nie obchodzi, czym dojeżdża na mecz.

Prezes nie chce się na to zgodzić w obawie, że wywoła to lawinę protestów w innych regionach Polski. - Już otrzymałem sygnały od kolegów ze



# KPR wygrał, ale nie zachwycił

- Najważniejsze są dwa punkty. A styl? To nie jest gimnastyka, nie ma walorów artystycznych - tak mecz KPR-u z SPR-em Olkusz (26:24) podsumował trener jeleniogórzanek, Michał Pastuszko. Zaraz po końcowym gwizdku już myślał o kolejnym meczu.

W sobotnim spotkaniu z Olkuszem KPR grał nierówno. W pierwszej połowie obie drużyny szły cios za cios. Kibice byli nieco zaskoczeni, bo spodziewali się, że jeleniogórzanki szybko osiągną przewagę nad ostatnią drużyną w tabeli. W drugiej połowie podopieczne Pastuszki odskoczyły, ale rywalki zmniejszyły straty do jednej bramki. Na 5 minut przed końcem KPR prowadził 25:20, ale emocje były do końca, bo rywalki zdobyły 4 gole z rzędu. Na pół minuty przed końcem wynik ustaliła Anna Mączka i kamień spadł z serca kibicom, działaczom i zawodniczkom. Dlaczego jeleniogórzanki grały tak nierówno?

- Sami sobie skomplikowaliśmy życie. Momentami nie graliśmy tego, co trenowaliśmy; cztery, pięć podań i bramka. Miały rzucać w dół, ale w pierwszej połowie nie realizowały tego - mówi trener Pastuszko. - Uważam, że SPR to fajny zespół, z dziewczynami, które potrafią grać mocną, szybką piłkę. Mają jedną z lepszych bramkarek w Polsce. Baliśmy się tego meczu, ale dwa punkty są najważniejsze.

Niestety, nie ma dobrych wieści, jeśli chodzi o Mariolę Wiertelak. Nasza skrzydłowa, która wcześniej doznała kontuzji kolana, może pauzować nawet osiem miesięcy. - Mariola zerwała więzadła, jest już po rekonstrukcji, rehabilituje się - mówi Michał Pastuszko. - Myślę, że realny termin powrotu do gry to przyszły sezon.

W tej sytuacji prawoskrzydłową numer jeden zostaje Natalia Winiarska. - Chciałbym, żeby grała pierwsze skrzypce. Mogę powiedzieć tyle, że zdobywa coraz więcej bramek. Mamy tylko jedną leworęczną skrzydłową i musimy sobie poradzić - powiedział M. Pastuszko.

Winiarska zanotowała w sobotę niezły występ. Jej dwa przytomne gole w końcówce pierwszej połowy

Wracająca po kontuzji Natalia Winiarska (na zdjęciu) będzie musiała godnie zastąpić kontuzjowaną Mariolę Wiertelak.



FOT. GULBIN

pozwoliły jeleniogórzankom schodzić do szatni przy dwubramkowym prowadzeniu (z remisu po 11 na 13:11). W drugiej połowie dorzuciła jeszcze jedną ładną bramkę.

Zawodniczka ta dopiero wchodzi do gry po kontuzji.

- Już od dłuższego czasu trenuję z dziewczynami na sto procent, czasami jeszcze to kolano pobolewa, ale już

najgorsze za mną - mówi. Zdaje sobie sprawę, że będzie musiała zastąpić Mariolę Wiertelak. - Postaram się sprostać temu zadaniu. Nie wiem, na ile się uda, ale dam z siebie wszystko

- zapewnią. - Jeszcze czuję się trochę niepewnie na boisku, ale myślę, że z meczu na mecz będzie coraz lepiej.

W najbliższą sobotę KPR zagra na wyjeździe z Piotrkówią Piotrków. - Będziemy harowały, żeby zdobyć dwa punkty. Co prawda brakuje nam już trochę siły, ale musimy dociągnąć ten wózek do końca - zapowiada Natalia Winiarska. Jak scharakteryzowałyby rywalki? - Na pewno dużo biegają, ale myślę, że jak zagramy dobrze w obronie, to sobie poradzimy z tym rywalem - powiedziała.

Wynik tego meczu nie będzie miał już większego znaczenia, jeleniogórzanki w minioną sobotę zapewniły sobie miejsce w pierwszej ósemce, a co za tym idzie - utrzymanie w PGNiG Superlidze. Mają aż 7 punktów przewagi nad drużynami Aussie Sambor Tczew i Piotrkówią, a do końca pozostały tylko 3 kolejki. Teraz KPR walczy o to, by w play off nie trafić na faworyzowany MKS Selgros Lublin. Aby tak się stało, musi zająć nie 8., ale 7. miejsce po rundzie zasadniczej. Do siódmego Ruchu Chorzów jeleniogórzanki tracą 3 punkty. Będzie ciężko, ale matematycznie wszystko jeszcze jest możliwe.

**KPR Jelenia Góra - SPR Olkusz 26:24 (13:11)**

KPR: Kozłowska, Demiańczuk - Bukłarewicz 9, Dąbrowska 6, Grobelska 4, A. Mączka 3, Winiarska 3, Michałak 1, Tomczyk, Jasińska, Oreszczuk, Bader.

Pozostałe wyniki 21. kolejki: **Vistal Gdynia - MKS Piotrcovia Piotrków Tryb. 34:28 (22:13)**, **EKS Start Elbląg - Aussie Sambor Tczew 30:24 (12:14)**, **MKS Olimpia-Beskid Nowy Sącz - KPR Ruch Chorzów 27:30 (12:14)**, **Energia AZS Koszalin - KGHM Metracco Zagłębie Lubin 27:22 (14:13)**, **MKS Selgros Lublin - Pogoń Baltica Szczecin 24:30 (9:13)**. Była to pierwsza porażka 17-krotnych mistrzyń Polski w tym sezonie.

(ROB)

## Czy pobiegną w Turcji?

Uczniowie jeleniogórzkiego „Żeroma” mają kolejną szansę wyjazdu na Mistrzostwa Świata w Biegach na Orientację, które w kwietniu odbędą się w Turcji. Młodsza ekipa chłopców zwyciężyła w ubiegłym roku Szkolne Mistrzostwa Polski. Wyjazd młodych biegaczy na imprezę rangi światowej to jednak przedsięwzięcie przekraczające możliwości finansowe rodziców i szkoły. Dlatego dzieci, ich opiekunowie i nauczyciele szukają wsparcia.

Biegacze z „Żeroma” byli na Mistrzostwach Świata w 2013 roku w Portugalii. Młodsza sztafeta zajęła trzecie miejsce, Maciej Gudowski w kategorii indywidualnej był szósty, a w końcowej klasyfikacji drużynowej, po biegu długodystansowym, jeleniogórzanie zajęli dziewiąte miejsce w kategorii M KW. i czternaste w kategorii M1 na 22 reprezentacje krajowe.

- Dla nas była to nie tylko wspaniała sportowa przygoda, ale też zaszczyt,

że mogliśmy reprezentować Jelenią Górę i Polskę. Czuliśmy się, jak na olimpiadzie - wspominają uczestnicy mistrzostw sprzed dwóch lat, którzy w tym roku także chcieliby pojechać na zawody.

Problemem są jednak koszty takiego wyjazdu, które przekraczają możliwości finansowe rodziców i szkoły. Udział jednego zawodnika kosztuje 300 euro. Do tego dochodzi opłata w wysokości 88 euro jako depozyt za potwierdzenie pobytu każdego z zawodników.

Rodzice uczniów oraz nauczyciele wychowania fizycznego szukają wsparcia wśród sponsorów, licząc na ludzi dobrej woli. Ważna jest każda złotówka. Dwa lata temu podobny wysiłek zakończył się sukcesem.

Młodzi biegacze wpadli na pomysł, by zbierać pieniądze na wyjazd za pośrednictwem portalu [polakpotrafi.pl](http://polakpotrafi.pl).

GOK



Ekipa biegaczy „Żeroma”, która ma reprezentować szkołę, miasto i kraj na Mistrzostwach Świata w Turcji.

ARCH. PRYW.

# Pękają granice KPN-u

Rada Naukowa Karkonoskiego Parku Narodowego chce rozszerzenia granic parku. Procedura dopiero się rozpoczęła i może potrwać nawet kilka lat, ale już wzbudza kontrowersje wśród organizacji turystycznych.

Dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego, Andrzej Raj podkreśla, że chodzi przede wszystkim o włączenie do parku kilku obszarów: Sowiej Doliny oraz rozszerzenie pasa pomiędzy Jagniątkowem a Chojnikiem (łącznie około 400 hektarów).

- Głównym celem takiego zamierzenia jest zapewnienie właściwych biotopów dla gatunków, które wracają w Karkonosze. Jest to ryś, wilk. Mamy coraz więcej gatunków ptaków, żyjących na terenie parku. Dla nich jest potrzeba utrzymania jednolitych form gospodarowania tym terenem - mówi Andrzej Raj.

Dodał, że chodzi tu o naprawienie błędów, które popełniono, kiedy tworzono Karkonoski Park Narodowy.

*W naszym odczuciu uchwała ta zmierza do dalszego ograniczania rozwoju turystycznego gmin położonych w otulinie Parku Narodowego, a tym samym pogorszeniu warunków życiowych mieszkańców tych gmin - czytamy w oficjalnym stanowisku LOT-u.*

Zarząd stowarzyszenia podkreśla, że Karkonosze także poza obszarem KPN-u objęte są ochroną programu Natura 2000. *Celem tego programu jest zachowanie określonych typów siedlisk przyrodniczych oraz gatunków, które uważa się za cenne i zagrożone w skali całej Europy - argumentują działacze. Chroni on również gatunki migrujące, które wymagają znacznie większych terytoriów. Zatem*

od ponad 20 lat. Główne inwestycje narciarskie lub turystyczne w Karkonoszach powstały nie poza parkiem, tylko na jego terenie. To odrębny temat. Podam tylko, że Karkonoski Park Narodowy z parków górskich jest najbardziej udostępniany dla turystów. W przeliczeniu na jednostkę powierzchni mamy najwięcej turystów, mamy najgęstszą sieć szlaków turystycznych, największą liczbę schronisk turystycznych. Na terenie KPN odbywa się najwięcej imprez, czy to biegowych, czy rowerowych.

- Owszem, Karkonosze są w obszarze Natura 2000, ale z tych 20 tysięcy hektarów obszaru gór, tylko 5,5 tysiąca ha to teren parku. Reszta jest pod opieką



- Z przyczyn czysto politycznych wytyczono takie granice, które nie są oparte o jednostki naturalne, przyrodnicze, zapewniające stabilne bytowanie populacji zwierząt - mówi A. Raj. - Granice zostały oparte o drogi, o linie podziału powierzchniowego. Wycięto i poszatkowano ekosystemy przyrodnicze.

Zauważa, że granice ustalono tak nie naturalnie, iż utworzono „zęby”, wdzierające się w obszar KPN-u. W okolicach Sowiej Doliny na przykład, w najwęższym miejscu, park ma zaledwie 300 czy 400 metrów szerokości. - To samo dotyczy obszaru pomiędzy Karpaczem a Jagniątkowem czy Przesieką. Granica parku została wytyczona kilkadziesiąt metrów od granicy państwa.

Zauważa, że pierwotny projekt granicy KPN-u miał obejmować całe Karkonosze, włącznie z fragmentem Gór Izerskich. Dlaczego tak poszatkowano granice? - Chodziło głównie o dostęp do drewna, surowca dla papierni istniejących w regionie - mówi dyrektor KPN-u.

## Organizacja turystyczna pełna obaw

Lokalna Organizacja Turystyczna w Szklarskiej Porębie krytycznie odniosła się do pomysłu poszerzenia KPN-u.

*istnieją już prawne narzędzia ochrony cennych gatunków.*

*Jako przedsiębiorcy turystyczni mamy złe doświadczenia z ortodoksyjnymi środowiskami przyrodniczymi - pisze dalej zarząd LOT-u. Często jesteśmy posądżani o chęć zysku, wszelkimi metodami, kosztem przyrody, zwłaszcza, jeśli chodzi o rozwój sportów zimowych, w tym narciarstwa zjazdowego. Jest to nieprawda.*

W stanowisku jest też obawa, że poszerzenie granic o obszary, na których odbywają się różne formy turystyki aktywnej, wprowadzi dodatkowe ograniczenia. LOT mówi, że jest za ochroną przyrody, ale w ocenie organizacji, obecny stan prawny ochrony przyrody w Karkonoszach jest wystarczający.

Jest też argument ekonomiczny: zwiększenie obszaru parku to również proporcjonalne zwiększenie kosztów jego utrzymania z pieniędzy podatników. LOT zauważa, że otulina Karkonoszy zarządzają trzy nadleśnictwa i robią to bardzo dobrze.

## Ochronę przyrody i turystykę można pogodzić

- Głównym celem parków jest ochrona przyrody, po to się je tworzy na całym świecie - mówi Andrzej Raj. - To, że można pogodzić tę funkcję z rozwojem turystyki, udowadniamy

trzech nadleśnictw. Z całym szacunkiem dla moich kolegów leśników, ale tam cele są nieco inne. Patrzmy realnie: pracują tutaj 30 lat i intensywność pozyskania drewna na terenie lasów państwowych wzrosła dwukrotnie.

Zauważa też, że coraz głośniejszy się o prywatyzacji lasów państwowych. - Niby rząd mówi stanowcze „nie”, ale z drugiej strony słyszymy, że trzeba zadośćuczynić obywatelom polskim, którzy stracili ziemię po II wojnie światowej - analizuje Andrzej Raj. - W toczących się rozmowach

## „Traktujemy to biznesowo”

Radosław Jęcek, burmistrz Karpacza: Trudno, abyśmy dzisiaj zajmowali stanowisko w sprawie poszerzenia Karkonoskiego Parku Narodowego, bo poza ogólnymi informacjami, pojawiającymi się w mediach, nie znamy żadnych konkretów. Wiemy jedynie, że dyrektor Andrzej Raj powołuje się na strategię krajową, która mówi o konieczności powiększenia parku narodowego i że w przypadku naszej gminy wyraził wstępną wolę przejęcia 180 hektarów w rejonie Sowiej Doliny.

Mam już wyrobione zdanie na ten temat. Jestem zwolennikiem rozbudowy infrastruktury narciarskiej, usprawnieniem istniejącej, poszerzeniem oferty. Rejon Sowiej Doliny nie jest jakimś wrażliwym obszarem, nie ma wielkich walorów inwestycyjnych. Dlatego możemy się zastanawiać, czy nie przekazać go Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu. Ale to nie zadziała tak, że lubimy park narodowy i oddamy mu 180 hektarów. Mówiąc brutalnie, w grę wchodzi biznes: KPN musiałby w zamian mocno złagodzić restrykcyjne przepisy, dotyczące użytkowania obszarów, które obecnie możemy użytkować. Mam tu na myśli na przykład rejon Kopy. Na razie jednak - jak już wspominałem - za wcześniej na konkretne stanowisko.

nikt kategorycznie nie rozwił tych wątpliwości. Byłby to czarny scenariusz, gdyby wokół KPN-u powstawały lasy prywatne. Parki narodowe zawsze będą miały tę stabilność i pewność, że nigdy nie zostaną sprywatyzowane.

## Przyroda nie zna granic

Kolejnym argumentem KPN-u jest dostosowanie granic do granic parku narodowego po czeskiej stronie Karkonoszy. - Zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie te granice nam się nie stykają i to nie jest różnica kilkudziesięciu metrów. To są kilometry, po wschodniej stronie nawet kilkanaście kilometrów - mówi A. Raj.

Lokalna Organizacja Turystyczna zauważa, że jest to argument nietrafiony. Wielkość KRNP (czeskiego parku narodowego) wynika z powierzchni gór po czeskiej stronie.

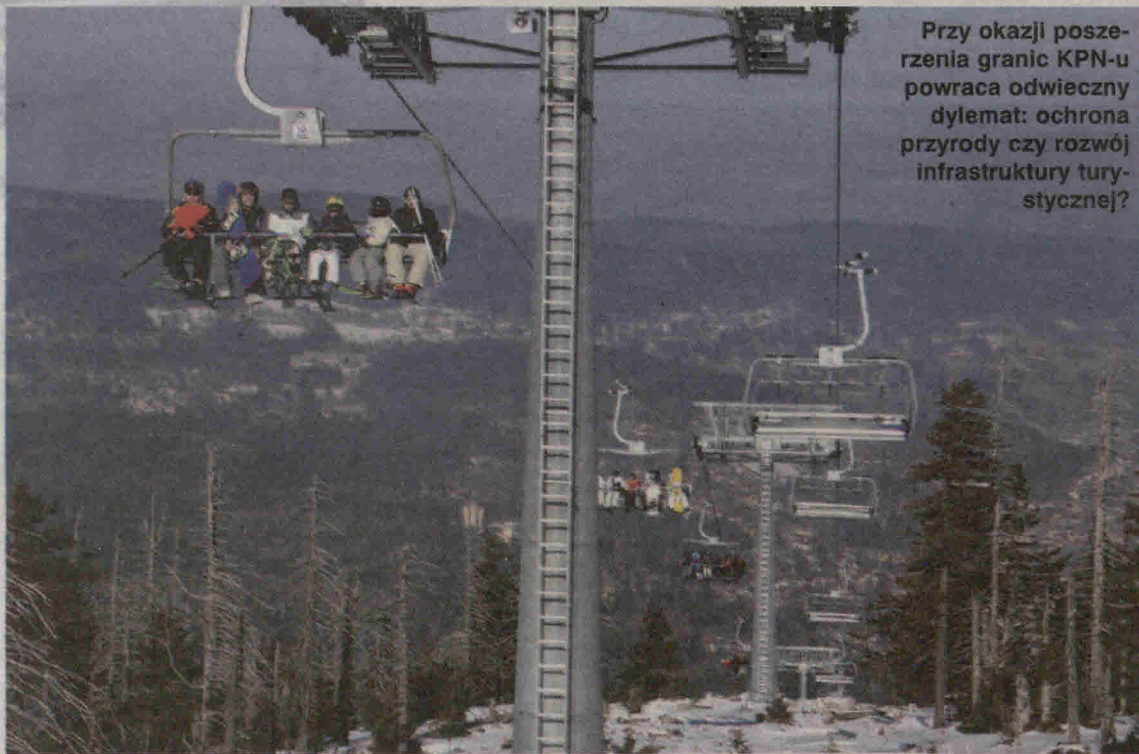
*W Czechach obowiązuje też inny system prawny, polegający na strefowej ochronie przyrody parku narodowego, co umożliwi prowadzenie*

- W planie ochrony parku z 1996 roku był wyraźny zapis, że dyrektor wspólnie z radą naukową mają podjąć działania w celu uregulowania tych sztucznie wytyczonych granic - mówi. - Jest ważniejszy dokument - koncepcja zagospodarowania przestrzennego kraju, przyjęta przez polski rząd w grudniu 2011 roku. W niej jest napisane, że są 3 parki narodowe w Polsce, w stosunku do których trzeba podjąć intensywne prace w zakresie uregulowania granic: Karkonoski, Białowiecki i Biebrzański. W planie zagospodarowania przestrzennego województwa dolnośląskiego również jest zapis, że obszary obecnej otuliny przewiduje się do włączenia w granice parku narodowego.

## Zdecydują mieszkańcy

Andrzej Raj podkreśla, że sprawa poszerzenia granic nie zakończy się w pół roku czy rok.

- To jest początek drogi. Nie chciałbym, abyśmy ulegali panice - mówi. - Chcemy prowadzić szeroką kampanię



Przy okazji poszerzenia granic KPN-u powraca odwieczny dylemat: ochrona przyrody czy rozwój infrastruktury turystycznej?

*tam gospodarki leśnej i korzystanie z lasów przez mieszkańców, a także pozwala na rozwój turystyki - zauważa zarząd LOT-u.*

- Jesteśmy parkiem transgranicznym, a przyroda nie zna granic - odpowiada Andrzej Raj. - Po czeskiej stronie też jest otulina, ale ona jest zarządzana przez park.

## Zmusza go prawo

Dyrektor KPN-u podkreśla, że staranie o poszerzenie granic nie jest jego wymysłem, ale obligują go do tego przepisy.

informacyjną i dyskusję na ten temat, ale dyskusję rzeczową; polegającą na wymianie poglądów i argumentów, a nie na krytyce.

Jak mówi, ostateczny głos w tej sprawie będzie miała społeczność lokalna. Do zmiany granic konieczne będą uchwały rad gmin, na terenie których leżą tereny wytypowane do objęcia przez park. - Bez akceptacji społecznej, to nawet przy największej woli ministra czy rządu, zmiana granic nie dojdzie do skutku - podkreśla A. Raj.

**Tekst i zdjęcia: Robert Zapora**

# Zabytek horroru

„Kto podzegał do morderstwa, będzie stracony za pomocą miecza, a kto mordu dokonał, będzie powieszony” - taki napis został wygrawerowany na ostrzu niemal dwumetrowego katowskiego miecza, który znajdował się w jednym z pomieszczeń pałacu w Miłkowie. Napisowi towarzyszył wizerunek wisielca. To narzędzie dawnego, surowego prawa zaginęło po 1945 roku, ale niedaleko pałacu, na skraju wsi przy drodze do Kowar, zachowało się miejsce, w którym miecz w rękach kolejnych katów przez sto pięćdziesiąt lat odbierał życie skazańcom.

Na szczycie niepozornego wzgórza Straconka (478 m.n.p.m.) stoją ruiny budowli przypominającej wyglądem basztę. Są to pozostałości mururowanej szubienicy. Obecnie przesłania ją dębowy zagajnik. Ongiś, wzniesiona z granitowych i piaskowcowych głazów baszta śmierci, była widoczna z daleka jako przestroga dla łamiących prawo. Ponad cylindryczną podstawą wznoszą się trzy kamienne filary, między którymi kiedyś znajdowały się belki, służące do mocowania sznurów i wieszania skazańców. Poniżej, na płaskiej granitowej skałce, kaci dokonywali egzekucji za pomocą miecza oraz innych narzędzi kaźni.

Szubienica została wzniesiona w 1677 roku, kiedy to właściciel dóbr - obejmujących Miłków, Ściegny, Głębock i Karpacz - baron Carl Heinrich von Zierotin, zaniepokojony wzrostem przestępczości, odkupił od władz Jeleniej Góry prawo sądownictwa kryminalnego. Wraz z budowlą powstał kamienny pręgierz, obecnie stojący przy murze okalającym kościół. Początkowo wystarczało prewencyjne oddziaływanie groźnej baszty. Los sprawił, że pierwszym skazańcem został szlachetnie urodzony szwagier właściciela miłkowskich dóbr, baron von Fitsch. Sąd w 1684 roku skazał go na śmierć przez powieszenie za zabójstwo żony, Juliany von Zierotin, która odkryła romans męża z pokojówką. Kochanka barona, oskarżona o podżeganie do mordu, została skazana na ścięcie wspomnianym mieczem. Podwójny wyrok zatwierdził sam cesarz monarchii austriackiej, Leopold I Habsburg. Egzekucji dokonano, jak opisał to kronikarz, „w ponury listopadowy dzień, kiedy Niebios przysłonił całunem chmur całą okolicę.” Kilka lat później los barona podzielił człowiek z gminu, parobek stajenny Georg Quohl, który zamordował połowicę trutką na szczury.

Dawne prawo było bardzo surowe dla przestępców, których spotykała

najcięższa kara za czyny znacznie mniejszego kalibru niż zabójstwo. Niejaką Hans Krause zawisnął za kradzież 20 funtów ryb, a kilka lat później taki sam los spotkał Hansa Mullera, drobnego złodzieja i oszusta. Kronikarz skrupulatnie zanotował, że ciało skazanego urwało się ze sznura

stwu Rosina i Georg za utrzymywanie kazirodczego związku zostało ścięte, a ich rodziców - Marię i Georga seniora - za akceptowanie zakazanej namiętności oraz za zamordowanie niemowlęcia, które było owocem związku, powieszono, następnie ścięto, zaś ciała przebito metalowymi prętami.

ściętych głów dzieci między nogami rodziców. To dobitnie świadczy o ówczesnym społecznym potępieniu związków kazirodczych.

Wykonawcami kar śmierci w dołkach Miłkowa byli tradycyjnie kaci z pobliskich Kowar. Ścięcie Exnerów było formą egzaminu mistrzowskiego



Wszystkie szczątki, po sporządzeniu dokumentacji zdjęciowej, pomiarów i po badaniach antropologicznych zostały pochowane w zbiorowej mogile na przykościelnym cmentarzu w Miłkowie.

po dziesięciu dniach, po czym kat pogrzebał je twarzą do ziemi u stóp szubienicy. Prawo stanowiło bowiem, że zwłoki skazanych musiały wisieć ku przestrodze aż do oberwania się sznura lub pełnego rozkładu.

Najbardziej spektakularna kaźń została przeprowadzona na Straconce 14 października 1701 roku. Wyrokiem sądu w Pradze, w obecności tłumu gapiów, na tle panoramy Karkonoszy kat dokonał egzekucji czteroosobowej rodziny Exnerów z Karpacza. Rodzeń-

- Uzyskaliśmy potwierdzenie, że dawni kronikarze nie mijali się z prawdą, opisując egzekucje wykonywane na Straconce - mówi historyk Daniel Wojtucki ze Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa - W latach 2007 i 2009 przeprowadziliśmy na wzgórzu prace archeologiczne. Ich efektem było odkrycie sześciu płytkich pochówków. Istotnie, jedno z ciał zostało pogrzebane twarzą do ziemi. Makabrycznej egzekucji rodziny Exnerów dopełniło natomiast umieszczenie

młodego kata o nazwisku Kuhne. Jak stwierdza Daniel Wojtucki, egzamin wypadł (dosłownie i w przenośni) celująco, ponieważ miecz ciął tak precyzyjnie, że nie uszkodził żadnego z kręgów szyjnych.

Wszystkie szczątki, po sporządzeniu dokumentacji zdjęciowej, pomiarów i po badaniach antropologicznych zostały pochowane w zbiorowej mogile na przykościelnym cmentarzu w Miłkowie.

- Uważam, że tym nieszczęśnikom po wiekach należy się spoczynek w po-

święconej ziemi. Ich czyny i tak osądził Stwórca - mówi ksiądz Zbigniew Kulesza, proboszcz parafii św. Jadwigi.

Wiele razy, wracając z Karpacza, prowadziłem grupy na Straconkę, żeby pokazać mało znany zabytek prawa - opowiada Krzysztof Skalski, przewodnik turystyczny - Często paliliśmy tam ogniska i piekliśmy kiełbaski. Do głowy mi nie przyszło, że biesiadujemy na grobach skazańców.

Oprócz szubienicy w Miłkowie, w regionie jeleniogórskim zachowało się więcej pozostałości tych ponurych budowli. Archeolodzy odsłoniли pozostałości dwóch szubienic w Jeleniej Górze. Starsza stała na stoku obecnego Wzgórza Kościuszki, powyżej siedziby LOK. Znajdują się tam dobrze zachowane fundamenty i fragmenty murów, odsłonięte i przykryte pancerną szybą, a obok stoją tablice z dokumentacją fotograficzną. Drugie miejsce kaźni, jeszcze niewyeksponowane, znajdowało się na wzniesieniu obok hotelu Mercury. Największa z zachowanych dolnośląskich szubienic stoi w lesie na skraju górnej części Wojcieszowa. Osobliwym „pomnikiem” dawnego prawa jest natomiast szubienica koło Żłotnik Lubańskich, nad stromym brzegiem Kwisy. W latach sześćdziesiątych XX wieku pozostałość miejsca kaźni została omyłkowo wzięta za ruiny baszty obronnej. Cylindryczną budowlę podwyższono i dobudowano do niej pseudogotycki zameczek, w którym urządzono ośrodek wypoczynkowy Elektrowni Turów, słynący z hucznych imprez. Nikt nie wiedział, że balowano na szczątkach skazańców...

Daniel Wojtucki uważa, że zabytki dawnego prawa, w tym murowane szubienice, mogą być lokalnymi atrakcjami turystycznymi, mimo posępnego charakteru tych miejsc. Są bowiem ilustracją minionej obyczajowości i kultury materialnej, skłaniają też do refleksji.

Bogusław Gomzar

## Żeglarze i motorowodniacy na nartach

W pierwszy weekend marca na stoku Ski & Sun w Świeradowie Zdroju odbędą się Mistrzostwa Polski Żeglarzy i Motorowodniaków w Narciarstwie Zjazdowym i Snowboardingu SNOWSAIL 2015. To już trzecia edycja tej imprezy.

Aby wystartować w zawodach, wystarczy okazać... patent lub certyfikat żeglarski albo motorowodny. Ale to niejedyny warunek. Jeśli ktoś lubi żeglować, a nie ma uprawnień, może okazać... swoje zdjęcie na jachcie lub sprzęcie motorowodnym.

- Przyda się też umiejętność jazdy na nartach lub snowboardzie - zapowiadają żartobliwie organizatorzy. Zaznaczają jednak, że trasa zawodów jest tak dobrana, iż pozwala na uczestnictwo

zarówno początkujących, jak i bardziej zaawansowanych. I że równie ważna jest sportowa rywalizacja oraz dobra zabawa.

Organizatorem jest szkoła żeglarstwa 4winds z Gdyni. Mistrzostwa odbędą się w sobotę, 7 marca 2015 roku. Oficjalne rozpoczęcie o godzinie 11. Zaraz po nim nastąpi start pierwszego zawodnika. Rywalizacja będzie odbywała się w trzech kategoriach wiekowych (do 11 lat, 12-17 lat i powyżej 18 lat), zarówno na nartach, jak i snowboardzie. Konkurencją dodatkową będą „Zawody kapitańskie o złoty dzwon”. Na koniec przewidziana jest wspólna biesiada i koncert szantowy (sobota, 7 marca), na który organizatorzy zapraszają także mieszkańców i gości Świeradowa Zdroju.

Uczestnicy zawodów będą mogli skorzystać z promocyjnych cen noclegów i wyżywienia oraz karnetów na stok Ski & Sun.

Patronat honorowy nad imprezą objęły: Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego, Polski Związek Żeglarski, Polski Związek Narciarski, Międzynarodowa Federacja Szkół Żeglarskich ISSA, Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek oraz Burmistrz Świeradowa Zdroju Roland Marciniak.

Zgłoszenia przyjmowane są drogą elektroniczną do 27 lutego, za pomocą formularza na stronie organizatora: snowsail.4winds.pl. Tam też można znaleźć pełny regulamin imprezy.

(ROB)



Aby wystartować w zawodach, wystarczy okazać patent albo certyfikat żeglarski lub motorowodny, ewentualnie... swoje zdjęcie na jachcie lub sprzęcie motorowodnym.



# Bratowa oszustką?

Przed jeleniogórskim Sądem Okręgowym rozpoczął się proces Barbary E. i jej syna Adriana. Kobieta oskarżona jest o oszukanie swojego pracodawcy, przywłaszczenie znacznej sumy pieniędzy oraz poświadczenie nieprawdy w dokumentach. Oskarżona nie przyznaje się do winy.

Sprawa wyszła na jaw rok temu. Przedsiębiorca z Gryfowa, u którego Barbara E. zajmowała się sprawami kadrowymi i finansowymi, zorientował się, że jest okradany przez księgową. Kobieta nie odprowadzała należnych składek na ZUS za pracowników i wypisywała fałszywe delegacje za podróże zagraniczne na swojego syna, który w firmie nie był zatrudniony. Pieniądze miała zagarnąć do własnej kieszeni. Poszkodowany przedsiębiorca oszacował swoje straty na około 400 tysięcy złotych.

Przedsiębiorstwo działa w sektorze usług w branży metalowej. Ma także oddział w Niemczech. I właśnie rozliczeniami pracowników z niemieckiego oddziału zajmowała się Barbara E. Przystępny proceder miał polegać na zaniżaniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne pracowników zatrudnionych w Niemczech. Kobieta wpisywała w dokumentacji, że robotnicy przebywali okresowo na urloпах bezpłatnych, co miało wpływ na podstawę wymiaru składek.

W rzeczywistości koszty działalności przedsiębiorstwa były wyższe niż te zgłaszane do końcowego rozliczenia biura rachunkowemu obsługującemu firmę.

Niemieckim oddziałem firmy zarządzał Jerzy E., szwagier Barbary E. Otrzymywał on od niej dokumenty rozliczeniowe i na ich podstawie dokonywał przelewów należności. Nadwyżka pozostająca na koncie pozostawała do dyspozycji księgowej, bo ta była

uprawniona do dysponowania rachunkiem bankowym.

Sprawa wyszła na jaw, gdy kolejni pracownicy niemieckiego oddziału gryfowskiej firmy dowiadawali się w rozmaitych okolicznościach, że pracodaw-

ca nie opłaca za nich należnych składek, bo rzekomo byli na bezpłatnych urloпах.



G. KOCZUBAL

ca nie opłaca za nich należnych składek, bo rzekomo byli na bezpłatnych urloпах.

Barbara E. od początku nie przyznaje się do winy. W śledztwie okazało się, że w czasie, kiedy pracowała dla gryfowskiej firmy, była też zarejestrowana w urzędzie pracy i pobierała stam-

gażenie, bo – jak twierdziła – była w trudnej sytuacji finansowej i nie miała czym palić w piecu.

Barbara E. wyjaśniła także, iż w firmie zarówno właściciel, jak i szef oddziału używali często kartek in blanco sygnowanych jej podpisem, dlatego „Jerzy E. dopisywał tam, co chciał”. Ko-

bieta utrzymywała, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

wiedzą, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

wiedzą, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

wiedzą, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

wiedzą, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

wiedzą, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

## REKLAMA I PROMOCJA

Najserdeczniejsze podziękowania składamy Naszym Szanownym Darczyńcom o ogromnym sercu. Dzięki takim ludziom jak Wy spełniają się marzenia naszych dzieci, a ich świat jest bardziej radosny.

**Za zgromadzone środki z balu zorganizujemy festyn rodzinny oraz zakupimy nagrody do konkursu na Najlepszą klasę. Niech uśmiech naszych uczniów rozgrzewa Wasze serca. Oto nasi Darczyńcy:**

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski wraz z małżonką Anną Komorowską; Poseł na Sejm RP Zofia Czernow; Starostwo Jeleniogórskie; Wójt Gminy Mysłakowice Michał Orman; Andrzej Dąbek Dyrektor ZSSPIG w Mysłakowicach; Firma „Oknoplast” z Krakowa na czele z Prezesem Mikołajem Plackiem; Firma „Awans” Mariusz Zwonik; Ewa Paprotna; Magdalena, Ania, Sylwia i Kaja tancerki tańca flamenco, Mistrzyni Świata Maja Włoszczowska; Mistrz Świata Mamed Khalidov; „Hotel Gołębiewski” w Karpaczu; „Tauron Ekoenergia” Jelenia Góra; Anna i Katarzyna Jodzisz; Restauracja „Pasja” Małgorzata i Tomasz Nielubiński; Wiesława Paprota; Kazimierz Pichlak Ordynator Oddz. Chirurgii tut. Szpitala; Magdalena Kuźniarz „Szklana Kuźnia” Wolimierz; Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze; Teatr im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze; „TEATR NASZ kraina dobrego humoru”; Termy Cieplickie; Firma „Kleks” Bartłomiej Wasileńczyk; Restauracja „Siedlisko Pstrąga” w Dolinie Trzech Stawów Mysłakowice; Restauracja „Niebo w Gębie”; CONDIZIONE Sp. zo.o. Pasaż Grodzki; Cukiernia MERKURY Tomasz Warszawski; „Hotel Wojanów”; Karkonoski Park Narodowy; Nadleśnictwo „Świeradów”; Partnerstwo Ducha Gór; Związek Gmin Karkonoskich Biuro; „Jelcar” Jelenia Góra; Renault Dzieciolowski Sp. zo.o.; Szymon Reich Radca Prawny Jelenia Góra; Łukasz Zieliński Sklep internetowy „MILANOS-SPORT”; Monika Stachulska „Cafeina” Jelenia Góra; Medarda i Tadeusz Urbański Kawiarnia „Urszulka” Kowary; Anna Korecka i Katarzyna Stępińska „SPA SQUARE” Hotel Merkury Karpacz; Urszula Urbańska-Lewicka pedagog specjalny; „Konmet” Piotr Gadzina; Opony Express Perfect Jelenia Góra Grzegorz Dyśko i Tadeusz Orda; Salon Fryzjerski „Perfekt” Małgorzata i Adam Niedbałowscy; Pierogarnia „Gitarą i piórem” Jelenia Góra; Firma „Magic Studio” Anna Gardziel; „Leśna Huta” Szklarska Poręba; Gabinet Lekarski Andrzej Błażko; „Park Miniatur Budowle Świata” Mysłakowice; „DURO” Zakład Metalowy Czernica; Akademia Tenisa Ziemnego Fun & Play Paweł Skoczek; „Ellin MediSpa” Gabinet Kosmetyczny; Gospodarstwo Agroturystyczne „Łomniczanka”; Sklep „5-10-15” Jelenia Góra; Firma „Selena”; „Eris” Laboratorium Kosmetyczne; Firma „Eveline Cosmetics”; Ewa Wachowicz; Kabaret „Neo-Nówka”; ROCKHOUSE Entertainment i Anna Wyszkoni; Grzegorz Turnau; Zespół „Bajm”; KAYAX” Production & Publishing Sp. zo.o. i Artur Rojek; Patrycja i Mariusz Cieśliński Klub KO\_GYM Świebodzice; Maria Sadowska; Monika i Robert Gawliński oraz zespół „Wilki”; Bogdan Lep i Maryla Rodowicz; Zespół „Pectus”; Agnieszka Maciąg; TVP.

Dziękujemy

Rada Rodziców przy Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Mysłakowicach.

bieta utrzymywała, że jej syn był zatrudniony w tej samej firmie, choć pracodawca nigdy mu nie dał umowy. A chłopak miał wykonywać tam różne zajęcia, nawet kosić trawę na prywatnych posesjach. Barbara E. z całą od-

owiedzialnością twierdziła, że jej syn jeździł też do niemieckiego oddziału firmy i dlatego wypisywała mu delegacje.

Gdy pracownicy firmy zażądali od kierownictwa wyjaśnień dotyczących nieprawidłowości w naliczaniu im składek ubezpieczenia społecznego, Jerzy E. – według relacji oskarżonej, miał jej powiedzieć, „że się narobiło”. Księgowa zaproponowała, że zrobi korektę deklaracji do ZUS i zapłaci się brakujące składki. Ale szef oddziału na to nie przystał, a właścicielowi firmy opowiedział o działaniach księgowej. Kobieta została zwolniona z pracy.

W śledztwie mówiła, że od tamtego czasu nie ma kontaktu ani ze szwagrem, ani z właścicielem firmy. „Widzi tylko, jak się goszczą w restauracjach. Ja jestem w trudnej sytuacji finansowej, a Jerzy E. chodzi i się panoszy”.

Barbara E. nie przyznała się także do oszukania urzędu pracy. Twierdziła, że gdyby rzeczywistość miała przywłaszczyć sobie prawie ćwierć miliona złotych, „to czy potakomilaby się na zasiłek?”

Utrzymywała, że delegacje na podróże zagraniczne wypisywała także na nazwisko właściciela firmy, bo chodziło o to, by uniknąć zapłacenia zbyt wysokiego podatku od działalności gospodarczej.

Część delegacji dla swojego syna było fikcyjnych, ale kazano mi je wypisać – wyjaśniła w prokuraturze. Syn kobiety, Adrian, ubiegał się w banku o kredyt. Jego matka,

Adrian E. przesłuchiwany w prokuraturze twierdził, że pracował w gryfowskiej firmie i miał się tam zajmować sprawami pracowniczymi niemieckiego oddziału przedsiębiorstwa.

Nie mam pojęcia, dlaczego pan J. zatrudnił mnie, skoro się na tym nie znam. Być może po to, abym był kozłem ofiarnym w razie jakiegos niepowodzenia – mówi śledczym. – Dochodzą do nas głosy, że pan E. jest gotów dać komuś pół miliona euro, żeby nas zniszczyć.

Jerzy E. twierdził, że pytał bratową o nieprawidłowości przy naliczaniu składek dla pracowników. Miała mu powiedzieć, że nie miała pieniędzy na jedzenie, a sprawę można załatwić na czarno. Pracownicy mieliby napisać podania o urlopy bezpłatne, a należne im składki na ZUS byłyby im wypłacone bezpośrednio.

Gdy zapytałem, skąd na to weźmie pieniądze, to powiedziała, że ja jej pożyczę, a ona mi odda. I dodała, że „w tym kraju jak nie zapierdolisz albo nie ukradniesz, to życia nie masz” – zeznawał Jerzy E.

GOK

## W Jeleniogórskim trwają wybory sołtysów

# Załatwiać i integrować - misja dobrego sołtysa

W gminach regionu jeleniogórskiego trwają wybory sołtysów. Już w grudniu wiejskie zebrania wyborcze odbyły się we wszystkich wsiach gminy Jeżów Sudecki, w styczniu sołtysów i rady sołeckie wybierano w Starej Kamienicy, w lutym w Mysłakowicach i Podgórzynie. Kalendarz wyborczy tak się ułożył, że w gminie Janowice Wielkie sołtysi na kolejną czteroletnią kadencję wybierani będą dopiero w czerwcu. Odwiedziliśmy jednego ze świeżo wybranych sołtysów - Zdzisława Ratajskiego z Marczyk w gminie Podgórzyn.

### Powrót do miejsca urodzenia

- Nikt nie może mnie podejrzewać, że moja miłość do Marczyk jest udawana - uśmiecha się Zdzisław Ratajski - Moi rodzice osiedlili się tutaj już w 1945 roku. Ja się tutaj urodziłem i mieszkałem w Marczykach do ukończenia szkoły średniej. Później, z przyczyn zawodowych, przez 36 lat przenosiłem się z miasta do miasta, aż w końcu wróciłem tutaj, do miejsca urodzenia. Kupiłem działkę i zbudowałem dom. Uważam, że jest to wspaniałe miejsce do życia, ale wymaga pracy i troski.

Już w rok po powrocie do Marczyk pan Zdzisław zaangażował się w życie lokalnej społeczności. Nie musiał nawet czekać na koniec kadencji. Poprzedni sołtys wyprowadził się z Marczyk i trzeba było przeprowadzić wybory uzupełniające. Później była kadencja 2010-2014, a przed kilkoma dniami wybrano Zdzisława Ratajskiego na kolejne 4 lata.

- Do sołtysa ludzie przychodzą z najróżniejszymi sprawami. Czasami skarżą się, że pies kogoś pogryzł, że drzewo się przewraca lub dziura w jezdni jest tak duża, że trudno przejechać - wyjaśnia Z. Ratajski - Generalnie sołtys jest łącznikiem pomiędzy mieszkańcami a wszelkimi instytucjami. Staram się działać tak, aby wszystkim razem żyło nam się tutaj lepiej. Do zrobienia jest bardzo dużo.

Nie sposób nie zauważyć, gdzie w Marczykach mieszka sołtys. Mówi o tym nie tylko stosowna tablica, ale także narodowa flaga. Ten pomysł w połączeniu z ładnie utrzymanym otoczeniem domu z pewnością wart jest naśladowania.



### Nowa świetlica wizytówką sołectwa

Obecnie w Marczykach mieszka około 200 osób. Od kilku lat ta liczba utrzymuje się na zbliżonym poziomie. Młodzi, którzy

się tutaj wychowali, często wyruszają w świat, ale równocześnie sporo osób stawia nowe domy w tej podkarpackiej miejscowości. Dobrze jest, jeśli społeczności „stara” i „nowa” się integrują.

- W rok po tym, jak objąłem funkcję, powołany został ustawą sejmową i uchwałą Rady Gminy Podgórzyn Fundusz Sołecki. To taka suma pieniędzy (w Marczykach jest to około 11 tysięcy rocznie), o której przeznaczeniu decydują sołtys wraz z Radą Sołecką. Od początku zdecydowaliśmy, aby te pieniądze przeznaczyć na zbudowanie nowej świetlicy - tłumaczy Zdzisław Ratajski - Krok po kroku, finansując plany i dokumentację, „napieraliśmy” na gminę Podgórzyn, aby nowa świetlica stała się faktem. Udało się to dzięki pieniądzą z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i z Urzędu Marszałkowskiego. Swoją część dołożyła także gmina Podgórzyn. W listopadzie nowa świetlica została oddana do użytku i niemal każdego dnia coś się w niej dzieje. Trzy razy w tygodniu panie ćwiczą aerobik. Regularnie odbywają się zajęcia dla dzieci, a ostatnio Bal Seniora.

Rada Sołecka zdecydowała już, na co przeznaczy tegoroczny fundusz. Większa jego część pójdzie na doposażenie świetlicy w meble, na nową bramę. Resztę przeznaczono na zaplanowane już przedsięwzięcia integracyjne, jak Powitanie Wiosny i tradycyjną już w Marczykach Imprezę Świętojańską.

### Wiele do zrobienia i do wygrania

Sołtys Ratajski ubolewa nad tym, że od 2008 roku nie udało się poprawić stanu dróg w samych Marczykach i w okolicy. Kiepskie są zarówno drogi gminne, jak i powiatowe.

- Pisałem już do Powiatowego Zarządu Dróg. Pokazywałem tamtejszym

mat. Posłanka Zofia Czernow obiecała w tym pomóc. Chcemy rozmawiać na poważnie, w kompetentnym gronie, z wiceministrami skarbu państwa i ochroną środowiska.

Udostępnienie zbiornika „Sosnówka” dla celów rekreacyjnych oznaczałoby radykalną poprawę atrakcyjności turystycznej Marczyk. Krokiem w tę stronę byłoby udostępnienie dla celów spacerowych deptaka na koronie zbiornika. Tuż po zakończeniu jej budowy było to możliwe, ale później cały teren ogrodzono.

### Różne drogi do celu, czyli Stowarzyszenie Nasze Marczyce

- Utworzenie Stowarzyszenia Nasze Marczyce właściwie spowodowała ówczesna gminna władza. Bez jakichkolwiek konsultacji, po cichu, Rada Gminy podniosła w 2009 roku drastycznie ceny za wodę i ścieki. Były one bodaj najwyższe w całej Polsce. Jako mieszkańcy zebraliśmy ponad 1000 podpisów, bo nie można się było na to zgodzić - mówi Zdzisław Ratajski - Teraz nasze stowarzyszenie, jako organizacja pozarządowa, otwiera nam nowe drogi działania. Jeszcze w ubiegłym roku, w ramach Dolnośląskiego

### Nowa wiejska świetlica to pierwszy od 1945 roku zbudowany w Marczykach obiekt publiczny, służący ogółowi mieszkańców.



decydującym, co trzeba zrobić, ale na razie efekty są niewielkie. Cieszy, że niewielki kawałek ulicy, przez który wcale nie można było przejechać, zasypano tucznikiem i wyrównano - ale to za mało - podkreśla sołtys. - Jedno mogę obiecać, że pukać będę do wszystkich drzwi.

Jest jeszcze jeden temat, którym szczególnie emocjonuje się sołtys Ratajski. To wykorzystanie dla celów rekreacyjnych położonego na skraju Marczyk zbiornika wodnego „Sosnówka”.

- Rozmawiałem na ten temat z politykami w okresie przedwyborczym. Wszyscy deklarowali, że wspomogą nasze działania, aby zbiornik „Sosnówka” był nie tylko rezerwuarem wody pitnej, ale aby można było - na określonych warunkach - uprawiać tutaj sporty wodne, a nawet urządzić kąpielisko - mówi Z. Ratajski - Teraz sprawdzam, czy tamte deklaracje były prawdziwe. Na marzec zaplanowaliśmy specjalną konferencję na ten te-

Funduszu Małych Inicjatyw uzyskaliśmy środki na wyposażenie świetlicy w sprzęt komputerowy i multimedialny. Już ogłoszono jego drugą edycję. Mam nadzieję, iż uda się napisać tak dobry wniosek, że znów nas dofinansują.

### Demokracji stało się zadość

Spośród około 160 mieszkańców Marczyk uprawnionych do głosowania na wiejskie zebranie wyborcze przyszło 35 osób. To frekwencja powyżej średniej. Wybrano nowego-starego sołtysa Zdzisława Ratajskiego i nową Radę Sołecką pod przewodnictwem Jolanty Osyra. Przy okazji warto wspomnieć, że przynajmniej w Marczykach niemal zamarta dawna sołtysia funkcja polegająca na zbieraniu podatków i opłat lokalnych. W wielu domach zarówno podatek od nieruchomości, jak i opłaty za wodę i śmieci opłaca się teraz za pomocą internetu.

Tekst i zdjęcia: Tomasz Kędzia

## REKLAMA I PROMOCJA



### Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

bardzo dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy przeznaczili 1% podatku dochodowego na potrzeby bezdomnych zwierząt przebywających w naszym schronisku.

Kierując się odruchem serca, wspieracie Państwo „naszych braci mniejszych”, którzy sami o swoje potrzeby upomnieć się nie mogą. Dziękujemy i prosimy o wsparcie również w bieżącym roku.

Działacze i Prezes Oddziału Jelenia Góra

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTYKU PUBLICZNEGO (OPP) (nazwy podaj numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej) oraz wysokość kwoty na jej rzecz.	
122. Numer KRS	0000154454
Wniosek składa	123.
Kwota z poz. 122 może przekroczyć 1% kwoty z poz. 118, po zanonoszeniu do państwowych organów skarbowych.	
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE (Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 124 mogą podać oni szczegółowy 1%, a szacunkowy kwadrat w poz. 125 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 123. W poz. 126 można podać dodatkowe informacje, np. statystyczne kontakty z podmiotem (telefon, e-mail).	
124. Cel szczegółowy 1%	125. Wyższymi opłat
ODDZIAŁ W JELENIEJ GÓRZE	
126.	



## Przyroda dolnośląska

## Dziki serce dzika

Wielu badaczy przyrody zastanawia się często, co tak naprawdę różni nas od zwierząt, wielu - po latach baczego przyglądania się faunie - stwierdza, że to podobieństwa właśnie, a nie różnice są liczniejsze, że zwierzęta mają z nami więcej wspólnego niż sami byśmy tego chcieli lub mieli odwagę to przyznać. Ale kto z nas chciałby być przyrównany do świni? Podobne porównanie potraktowalibyśmy tylko jak ogromną obelgę, jaka natomiast jest prawda o tych właśnie stworzeniach?

**Dzikość serca**

Wybitny polski reportażysta dzikiej przyrody, Jan Walencik, powiedział kiedyś: *Od lat nurtuje mnie myśl, jak to jest być dzikim zwierzęciem, jak to jest być wilkiem, krukiem, żubrem, bobrem albo mrówką? Przekroczyć granicę odczuwania ludzi i zwierząt, odnaleźć w sobie tę najczystsza zdolność widzenia, słyszenia i czucia. Nie bać się dzikości lasu, poczuć się jego częścią, poczuć dzikość, której nic nie poskromi!*

Walencik miał sposobność poznania zwierzęcego świata lepiej niż większość z nas, a dzikom, czyli dzikim świniom poświęcał bardzo wiele uwagi w ciągu swej długoletniej, dokumentalistycznej pracy. Dzikie uważał za stworzenia wyjątkowe i niepowtarzalne. Jaki mógł być tego powód?

**Świnia czy nie świnia?**

Dzik jest zwierzęciem, które łączy w sobie pewne skrajności. Na pozór nieporadny, krępy, „sztywny” i niezgrabny - w rzeczywistości kryjący w sobie ogromną siłę, mocny charakter i umiejętność przetrwania tam, gdzie inne organizmy nie potrafią sobie poradzić. W leśnej świni mieszka duch pierwotnej puszczy, a ona sama z jednej strony podobna jest do naszej hodowlanej trzody, z drugiej - całkiem od niej inna.

Już na pierwszy rzut oka widać, że od „prosiaka” z obory różni dzika wyższy, potężniejszy, bardziej rozwinięty przód oraz opadający ku ziemi, jakby spadający po zjeżdżalni zad. Różowa, hodowlana świnka zbudowana jest, można powiedzieć, na planie prostokąta, dzik przypomina bardziej z postury niedźwiedzia. Ale na tym różnice się nie kończą. Skóra świni domowej jest prawie naga w porównaniu do chronionej gęstym, grubym futrem skóry dzika. Ten ostatni jest ponadto znacznie zwinniejszy, sprawniejszy, jest w stanie poruszać się nieporównanie szybciej a uzbrojony jest w niebyle jaki oręż. Rosnące (szczególnie u samców) do okazałych rozmiarów kły dolnej (tak zwane szable) oraz górnej szczęki (fajki) - stanowią groźną broń dzika, służącą nie tylko do walk z drapieżnikami, ale i pobratymcami. To, co łączy domową i leśną świnię, to cecha wszystkich zwierząt należących do tej rodziny - a mianowicie wyjątkowa inteligencja.

**Mądre zwierzę!**

W piramidzie inteligencji świata zwierząt świnię klasyfikuje się na czwartym miejscu - po szympanlach, waleniach i dużych papugach. Powyższy podział jest tylko umowny, bo jak zauważył wybitny brytyjski przyrodnik - sir David Attenborough, porównywanie inteligencji danych grup zwierząt to jak porównywanie jabłek do pomarańczy. Każda rodzina dzikich stworzeń ewoluuje w danym

kierunku, by radzić sobie w konkretnym środowisku, trudno więc stwierdzać z całą pewnością, że to czy tamto zwierzę jest inteligentniejsze od innego. Co do tego jednak, że świni są niebyle „cwane”, wątpliwości żaden z naukowców nigdy nie miał. Okazuje się, że te udomowione, z łatwością przechytrzają psy i inne zwierzęta, nie mówiąc nawet o swych

niedoświadczony myśliwy w ogóle by nie pomyślał. To nie tylko instynkt, to dowód na inteligencję tych zwierząt - dodaje łowczy.

Rzeczywiście, dziki mają doskonale rozwinięty mózg, świetnie wyostrzone zmysły. Węch i słuch pozwalają im w mig zorientować się w niebezpieczeństwie, zwłaszcza kiedy żerują samotnie i w ciszy. Ich

(legowiskach) lub tarzają się w błocie. Kąpieliska dzików, zwane babrzyskami, spełniają bardzo istotną funkcję. Dzik nie jest z natury brudasem, warstwa błota, którą zwierzęta te zabezpieczają własną skórę, służy ochronie przed czynnikami atmosferycznymi, a także uciążliwymi owadami, które zwłaszcza w sezonie letnim potrafią dać się dzikom mocno we znaki. Wieczorem

stawał się wówczas przyjacielem, a nie wrogiem rolników. Czy to oznacza że na dziki nie powinno się polować? Faktem jest, że dzik nie tylko „grzechy” ma na sumieniu, ale i dobre czynyki.

**Bój się lochy!**

Przed dzikiem respekt ma nie tylko myśliwy. Dorosły odyniec osiągnąć może wagę przekraczającą dobrych



Samotny, stary odyniec leniwie przemierza las. Lepiej nie wchodzić takiemu w drogę.

właścicielach - czyli nas, ludziach. I tak jak hodowlana świnka „blyszczy” inteligencją, tak samo pochwalić się nią może jej leśny kuzyn - dzik. Historii o sprycie i przemyślności dzików każdy myśliwy zna więcej niż kilka, każdy leśnik, który wystarczająco długo obserwował dziki, przyzna, że mądrości tym zwierzętom nie brakuje.

- Postrzelony czy raniony dzik wcale nie daje łatwo za wygraną - tłumaczy jeden z łowczych regionu Dolnego Śląska. - Dzik nie należy do zwierząt, które, trafione bronią palną, biegną na oślep przed siebie, by wykrwawić się dwieście metrów dalej. Nie jest tak w każdym razie zawsze. Zdarza się bowiem (a potwierdzi to każdy doświadczony łowczy), że ranny dzik pozoruje tylko ucieczkę. W istocie oddala się od swego prześladowcy, zataczając krąg, starając się nierazdo zaatakować myśliwego od tyłu, lub też czeka na niego, kryjąc się w miejscu, o którym

wzrok nie jest może najlepszy, ale i bez sokolich oczu udało się dzikom przetrwać do dziś.

**Czy tylko brudas? Czy tylko szkodnik?**

Dziki żyją w stadach liczących od kilku do ponad dwudziestu osobników obu płci. Przewodnikiem grupy jest stara, doświadczona locha, która doskonale wie, gdzie znajdują się żerowiska, wodopoje, gdzie stado ukryć się może w razie niebezpieczeństwa i gdzie szukać ostoi przed chłodem lub męczącym upałem. W typowym stadzie podróżują matki z młodymi (warchlakami), młode samce i samice. Dojrzałe i wiekowe odyńce bardzo rzadko przebywają razem z grupą, prowadząc raczej samotniczy tryb życia. Na wspólnych żerowiskach watahy dzików łączą się nieraz, tworząc zgrupowania liczące nawet sto i więcej osobników. Dzikie w ciągu dnia odpoczywają w tak zwanych barłogach

osobniki wyruszają na żer i pod osłoną nocy wychodzą z lasu na pola. Dzik jest typowym wszystkożercą. Żywi się m.in. żołądkami, orzeszkami buczynowymi. Jest wielkim utrapieniem rolników - ryjąc, potrafi poczynić znaczne szkody, zwłaszcza w uprawach roślin bulwiastych. Ta właśnie „działalność” dzika sprawiła, że staje się on mimowolnym szkodnikiem. Uważa się, że straty powodowane przez dziki przekraczają możliwości przeciwdziałania samych rolników i kół łowieckich, resortu rolnictwa oraz ochrony środowiska. Co roku mówi się więc o konieczności kontroli pogłowia dzika. Nie każdy pamięta jednak, że pod koniec lat 70. i na samym początku lat 80. krzyżowano głośno „dzik wrogiem rolnika” i likwidowano w danych regionach zbyt dużą część ich populacji. Kilka lat później rolnictwo przeżywało kryzys związany z plagą gryzoni - będących naturalnym pokarmem dzikiej świni. Dzik

300 kilogramów, przy dwumetrowej długości ciała i metrowej wysokości. Taki „leśny czołg” ma niewielu wrogów. Zdarza się, że całe wilcze stado rezygnuje w starciu ze starym, silnym odyńcem, dla którego zabicie kilku wilków nie przedstawia wielkiej trudności. Na ataki drapieżników narażone są przede wszystkim młode sztuki, zwłaszcza warchlaki. Tych jednak broni zawsze matka (lub ciotka), zwana lochą. O ile samice dzika nie osiągają tak okazałych rozmiarów jak ich „mężowie”, to zawziętość broniącej młodych samicy potrafi wzbudzić respekt. I ona ma do swej dyspozycji siłę i ostre zęby, nie waha się przy tym zaatakować żadnego przeciwnika, łącznie z niedźwiedziem. Lochy z warchlakami, napotkana podczas grzybobrania lub leśnej wycieczki, nie jest tym, o czym marzy grzybiarz lub przeciętny wędrowiec.

Antoni Gąssowski



Wspomnienie  o Jolancie Wojcieszkiej (1948-1999)

# To była prawdziwa Dama!

To język, którym zwracamy się do drugiej osoby, świadczy o naszym prawdziwym bogactwie - Orygenes

- Jola Wojcieszka była takim nauczycielem, o jakim mówi się w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Trudno mi w jednej chwili zamknąć w paru zdaniach liczącą sobie tak wiele lat przyjaźń z Jolą. - mówi przyjaciółka Nauczycielki, która w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Żeromskiego w Jeleniej Górze przepracowała wspólnie z Jolantą Wojcieszką przeszło dwadzieścia lat. - Jolę spotkałam po raz pierwszy w pokoju nauczycielskim. Siedziała i czytała Sienkiewicza. Poprawiała co pewien czas zjeżdżającą jej na nos duże, okrągłe okulary (okularów miała niejedną parę), dopalała ukradkiem papierosa. Pośpiesznie go zgasiła i powiedziała do mnie: „Proszę nie zdradzać mnie przed szacownym gronem”. Podeszła do okna, uchyliła je i dodała: „Taki już los niewolników tytoniu”. Odpowiedziałam: „Słowem nie pisnę!”. I to była nasza pierwsza wspólna rozmowa i początek wieloletniej przyjaźni. Jola była osobą nietuzinkową, niesłychanie dbającą o kulturę osobistą, o czystość języka i wypowiedzi. Słuchało się jej z prawdziwą przyjemnością, znała wartość każdego słowa, zdania, mówiła jak rzymski orator. Interesowała się retoryką, ale i wieloma innymi dziedzinami wiedzy. Uwielbiała książki, czytała wszędzie, gdzie miała na to czas i warunki. Ale Jola nie była tylko dobrze wyedukowa-

na, czytana erudytka, mająca wiedzę i pojęcie o prawie wszystkim. Miała też dobre, ciepłe serce, niezwykle szanowała drugiego człowieka, bez względu na jego pozycję społeczną czy wykształcenie. Doceniła ludzką wrażliwość i kulturę. I zawsze potrafiła słuchać. Kiedy siedziała w pokoju nauczycielskim albo w palarni (paliła jak smok!), zawsze odkładała książkę i wsłuchiwała się w zwierzenia tego, kto zechciał się podzielić z nią swymi frasunkami, opiniami czy nowinami. I była jak znakomity psycholog, zawsze służyła dobrą radą, nie odpowiadała nikomu „na odczep się”. Problem, z którym się do niej przychodziło, traktowała jak swój własny. To bardzo rzadka dzisiaj cecha. Jola była trochę jak jakaś dama z powieści, elegancka, cicha, kulturalna, czytana, ale niesłychanie wrażliwa.

- Pamiętam Jolę jako bardzo elegancką panią w okularach, z lekko przechyloną głową. Bardzo lubiłem z nią rozmawiać, a przede wszystkim Jej słuchać. Mówiła piękną polszczyzną, starannie dobierając słowa. Sporo się od Niej nauczyłem, co mnie, początkującemu nauczycielowi, który prawie 20 lat pracował poza szkołą, bardzo się przydało - mówi Wojciech Kin, nauczyciel z Jeleniej Góry. - Jola nauczyła mnie przede wszystkim słuchać, nauczyła rozmawiać zarówno z koleżankami i kolegami nauczycielami, jak i uczniami, a przede wszystkim nauczyła szacunku dla drugiego człowieka,

niezależnie od jego statusu społecznego. Ona pokazała mi, jak należy postępować w trudnych, konfliktowych sytuacjach. Mówiła: „Nie rozdrabniaj się, wznies się ponad to wszystko i spójrz na problem z góry”. Po wielu latach wciąż w moich uszach brzmią właśnie te Jej słowa. Jola uczyła języka polskiego w klasie, w której byłem wychowawcą. Rozmawialiśmy nie tylko na tematy związane z przedmiotem, ocenami, zachowaniem uczniów...

W rozmowach naszych rozprawialiśmy o literaturze, teatrze...

Nie pamiętam, z jakiej okazji dostałem od Joli książkę Marii Bojarskiej „Król Lear nie żyje” poświęconą Tadeuszowi Łomnickiemu. Ilekroć biorę ją do ręki, widzę panią Jolantę Wojcieszką, siedzącą w palarni z papierosem w ręku, z lekko przechyloną głową, w eleganckiej garsonce, z dużą broszką wpiętą w klapę żakietu i ze swadą wygłaszającą swoje racje. Taką pozostała w mojej pamięci... - kończy swoje wspomnienie Wojciech Kin.

- O Jolancie Wojcieszkiej nie można było mówić źle - dodaje ze wzruszeniem Jej wieloletnia przyjaciółka. - To byłoby tak, jakby mówić źle o wielkiej damie, która na co dzień pozostawała skromna, wrażliwa i pełna poświęcenia dla drugiego człowieka. A do tego mądra, rozważna i charyzmatyczna. To była prawdziwa Nauczycielka, prawdziwa Dama i pozostaje dla nas nieodżałowana...

Antoni Gąsowski



Koledze

**Dariuszowi Szczepańskiemu**  
wyrazy głębokiego współczucia i słowa  
otuchy z powodu tragicznej śmierci syna

składają  
Koledzy i Zarząd Koła im. Św. Huberta  
we Wrocławiu.

Serdecznie dziękujemy tym, którzy dzielili z nami smutek  
i żal oraz uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej  
Kochanego Męża, Taty i Dziadziusia

**Śp. Józefa Wiatrowskiego**

zmarłego 7.02.2015 r.  
za okazaną pamięć i modlitwę.  
Żona Krystyna, Córka Dorota z Mężem i Synami

## Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,  
ul. Wiejska 4b  
ul. Jagiellońska  
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)  
tel. 075 752 25 82  
kom. 0601 74 84 41

## Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8  
vis a vis  
Szpitala Wojewódzkiego  
w Jeleniej Górze  
tel. 075/76 45 665  
0605 666 855

## KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,  
ul. Strumykowa 2F  
czynne całodobowo  
tel. 605 666 850

## Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,  
ul. Wolności 293.  
Tel. 75/75 582 16,  
kom 601 594 123

Wyrazy podziękowania dla Przyjaciół,  
Znajomych i Sąsiadów za uczestnictwo  
w uroczystościach pogrzebowych w dniu 17.02.br.

**Śp. ZBIGNIEWA  
WIŚNIEWSKIEGO**

składa Rodzina

REKLAMA I PROMOCJA

## ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

BEZPŁATNE POŁĄCZENIE CAŁODOBOWE

800 700 880



na

**„Starym Cmentarzu”**

przy ul. Sudeckiej 44 w Jeleniej Górze

- KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
- AKCESORIA POGRZEBOWE
- POMOC I DORADZTWO W KWESTIACH FORMALNYCH

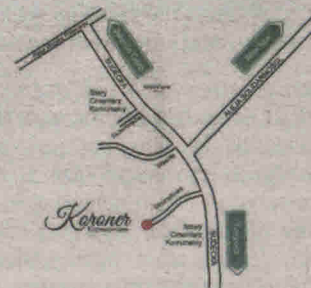
## CAŁOROCZNA OPIEKA NAD GROBAMI

- BUDOWA GROBOWCÓW
- DROBNE PRACE NAPRAWCZE
- PRZYCINANIE ŻYWOPLÓTÓW
- UKŁADANIE KOSTKI KAMIENNEJ
- NASADZANIE KWIATÓW I KRZEWÓW

BIURO tel. 75 64 20 160



[www.pogrzeby.jgora.pl](http://www.pogrzeby.jgora.pl)



**Koroner**  
Krematorium  
KREMATORIUM

ul. Strumykowa 2 F  
58-500 Jelenia Góra  
tel./fax 75 75 92 922  
tel. kom. 605 666 850  
[www.koronerjg.pl](http://www.koronerjg.pl)

czynne CAŁODOBOWO!!!

**SIMS**

KOMPLEKSOWE  
USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy  
ul. Strumykowa 2f  
Jelenia Góra

Zakład Pogrzebowy  
ul. Elsnera 8  
Jelenia Góra

[www.pogrzeby-sims.pl](http://www.pogrzeby-sims.pl)  
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

## Tajemniczy Dolny Śląsk

## Ci, którzy (nie) odeszli

W duchy i zjawiska paranormalne wierzy co drugi „statystyczny” Polak. Historie z dreszczykiem opowiadane są niemal w każdej rodzinie, chyba każda babcia czy dziadek pamięta lub słyszał o niezwykłych wydarzeniach relacjonowanych przez przodków. Postanowiliśmy zebrać co ciekawsze z nich. Wszystkie historie są ponoć prawdziwe, nic nie zostało dopisane, dodane czy sfabularyzowane, aby wzbudzić sensację.

**Duch matki i zmarły woźnica**

Z niezwykle przejmującą historią, zgłosiła się do nas mieszkanka niewielkiej miejscowości pod Jelenią Górą, nasza stała i wierna czytelniczka. Nie znaleźliśmy w jej relacjach śladu zmyślenia, konfabulacji czy choćby chęci zwrócenia na siebie uwagi. Starsza, nader kulturalna pani, poprosiwszy o anonimowość, podzieliła się swymi własnymi doświadczeniami z czasów dzieciństwa...

- To było krótko po wojnie, kiedy na Dolny Śląsk napływała ludność ze wschodu i z reszty Polski. Zajmowane były poniemieckie gospodarstwa, świeżo przybyli osadnicy nie mieli pojęcia, jak długo zostaną na tych ziemiach. Prawdę mówiąc, nikt specjalnie się do niczego nie przywiązywał, cały czas tkwiło w ludziach przekonanie, że lada chwila przyjdzie wszystkim pakować na nowo manatki i znowu ruszać w drogę. Ale żyć i pracować było trzeba, choćby po to, żeby z głodu nie umrzeć.

Ja nie miałam zbyt szczęśliwego dzieciństwa. Moi rodzice umarli bardzo wcześnie na gruźlicę, jako dziewczynka zostałam sama, miałam tylko siostrę. To były czasy kiedy gruźlica zbierała duże żniwo, ludzie zmęczeni byli wojną, osłabieni głodem i niedostatkiem. Śmierć w młodym wieku nie była rzadkością. W tym moim nieszczęściu szczęściem okazała się przychylność zastępczej rodziny, która mnie przygarnęła. Nikt nas nie rozpieszczał, nie chował w pierzynach, na mleku i miodzie, ale to byli dobrzy ludzie. Młoda matka dwójki chłopców przygarnęła i mnie. Ale jak powiedziałam, śmierć przychodziła często i zdawała się nie mieć sumienia. Kobieta, która i mnie wychowywała, zmarła nagle na zapalenie płuc, osierocając swe własne dzieci i - można powiedzieć - mnie z siostrą, po raz drugi. Był to dla wszystkich ogromny szok, zwłaszcza dla jej własnej matki, na głowę której spadły od tamtego czasu obowiązki samodzielnej pracy na gospodarstwie, polu i przy czwórce dzieci. To była dzielna kobieta i nie poddała się losowi. Pamiętam, jak dziś pewien jesienny wieczór, kiedy „babcia” pilnowała w oborze krowy mającej się ocielić. Siedziela na drewnianym stołku tuż obok zwierzęcia, na ścianie obory wisiała naftowa lampa. Godzina była późna, ale dzieci chodziły jeszcze po podwórku. Nagle patrzę i widzę coś przedziwnego: jeden z chłopców - Marian, biegnie przed siebie i wyciąga rączki tak, jakby chciał

kogoś przytulić. „Objął” powietrze i krzyczał „Mama! Mama!”.

I trwało to chwilę, ja sama rozglądałam się dokoła, ale nikogo nie zobaczyłam. Poczulałam jednak - trudno mi bardzo określić dokładnie co, ale najlepszym słowem będzie - „obecność”. Tak, jakby oprócz nas ktoś jeszcze rzeczywiście był na tym podwórku. Poszłam do „babci” w kierunku obórki i spotkałam się z nią w drzwiach. „Maryś - mówię (tak nazywaliśmy wszyscy

Wierzę zresztą, że nie umieramy tak naprawdę po śmierci, chodzę przecież do kościoła... - zwierzała się nam nasza czytelniczka.

Również na terenie rolniczego gospodarstwa miejsce miała kolejna, posłyszana przez nas historia, bardzo podobna ze względu na okoliczności...

- Było nas kilkoro, dzieci spały dwójkami w jednym łóżku. Ja mieszkałam z rodziną zastępczą, której głową był

odpadło, a on sam starał się założyć je z powrotem na oś. Skarżył się, że coś mu wtedy „przeskoczyło” w żołądku i faktycznie coś złego stać się musiało, bo on sam umarł kilka dni później. Dla wszystkich był to duży cios, nawet sąsiedzi bardzo to przeżyli. Nie było już człowieka na którym można było polegać, który nigdy pomocy nikomu nie odmawiał.

Pewnej nocy pan Józef do nas przyszedł. Leżałam wtedy w łóżku z moją przybraną siostrą, ona spała, ja jeszcze nie. Miałam wtedy może siedem lat. Słyszę nagle kroki gospodarza, wyraźne, bardzo wyraźne, bo ich nie można było pomylić z żadnymi innymi. Pan Józef nosił wysokie, grube, skórzane buty. I słyszę, jak podchodzi do naszego łóżka i czuję, jak rusza się kołdra. Czuję, jak okrywa swoją córkę, która „odkopała się” w nocy z pościeli, jak czule nakłada na nią tę kołdrę.

I przyznam, że po chwili nie bałam się już, choć na początku prawie zamarłam z przerażenia. Jak wszystko się uspokoiło, wstałam i poszłam w kierunku drzwi, a stamtąd właśnie przyszedł jego najstarszy syn. - Był u mnie, był u mnie! - mówił z przejęciem. - Najpierw musiał pójść do obory, bo wszystkie konie rżały jak szalone, pobiegłam je uspokoić, nie dało się, rżały i rżały! Ja wiedziałam że to ojciec przyszedł, wiedziałam! A potem ktoś mi położył dłoń na ramieniu i mówi: „Pilnuj koni i dzieci! Pilnuj!” - opowiadał później wszystkim. To było naprawdę niesamowite i choć brzmi niewiarygodnie: szczerą prawdą. Być może znajdują się jeszcze ci, którzy pamiętają te niezwykle wydarzenia. Na odwiedzinach się zresztą nie skończyło, bo kiedy przyszedł dzień pogrzebu, stała się kolejna przedziwna rzecz! Trumnę załadowano na wóz, którym planowano jechać w stronę kościoła. Ale konie stały i nie chciały się ruszyć o metr przed siebie. Wszyscy rwali sobie włosy z głów, bo uparte zwierzęta ani myślały ciągnąć zaprzęg. Szarpane za uzdy, stawały dęba i nic nie było w stanie zmusić ich do ruchu. Przyszedł z sąsiedztwa inny woźnica, ale i on nic nie wskórał. Konie rżały i stawały opór. Koniec końców, ktoś przyprowadził swoje konie, z którymi problemu nie było. Dodam że konie, o których mowa, nigdy wcześniej się tak nie zachowywały, widać wiedziały, że na wozie jest ich zmarły pan...

**Duch w szafie**

Nie wszystkie opowieści, z którymi zgłaszają się do nas czytelniczki, pochodzą sprzed dziesiątków lat. Niektóre są bardzo aktualne. Jedną z historii (której nie ma powodu „brać między bajki”) usłyszeliśmy zaledwie przed miesiącem.

- Kupiliśmy z mężem nieruchomość pod Jelenią Górą. Nie jest to stare budownictwo, ktoś postawił dom dla siebie, ale względy rodzinne zmusiły go do sprzedaży. Działka położona

była w bardzo atrakcyjnym miejscu, dom prawie nowy, grzechem było nie skorzystać, tym bardziej, że do budowy sami się przygotowywaliśmy - relacjonuje pani Teresa spod Jeleniej Góry. - Trochę żartowaliśmy, że tanio, to pewnie duchy są czy oo, ale to były śmiechy. No i faktycznie żadnych duchów nie było, nic nam po nocach, po pokojach nie chodziło, była cisza i spokój. I powiem szczerze, nie wiem, co mam o tym myśleć, ale z czasem, jak wewnątrz było meblowane, zaczęły się dziać naprawdę dziwne rzeczy. Kupiliśmy starą szafę, komodę, krzesła z epoki, stary wschodni dywan i inne przedmioty zwane potocznie „antykami”. Lubimy takie rzeczy, lubimy wnętrza z duszą, ale okazuje się że z tą „duszą” zrobiło się zbyt dosłownie i to już nie było śmieszne - przyznaje nasza czytelniczka. Pewnego wieczoru oglądaliśmy z mężem telewizję i słyszmy w pewnej chwili „puk! puk!”. Myśleliśmy że ktoś puka mocno w drzwi wejściowe, ale na zewnątrz nie było nikogo. Po jakimś czasie dźwięk dał się słyszeć ponownie. Co ciekawe, pukanie następowało wówczas, kiedy telewizor „grał” głośniej. Kiedy wyciszyliśmy odbiornik, nic nie było słychać, żadnych stukotów. Po jakimś czasie to pukanie się nasiliło, a pewnej nocy odezwało się wyraźnie w kompletnej ciszy. Prosto z wnętrza szafy! Wiem, że to brzmi śmiesznie i dziecinnie, ale proszę mi wierzyć - nam nie jest z tym do śmiechu! Coś autentycznie puka w środku szafy, czasem bardzo głośno. Mąż na początku tłumaczył że „to drewno tak pracuje i stąd ten dźwięk”. Ale teraz oboje wiemy, że to nie to. Pytanie tylko, co? Jesteśmy dość sceptycznie nastawieni do zabobonów, nie bardzo wierzymy w zjawy i podobne sprawy. A to pukanie nie ustępuje. Był u nas znajomy, który, słysząc o tej historii, wyśmiał nas i żartobliwie się naigrywał. I przyszedł w gości, spędził cały wieczór, a tuż po 22. - jeszcze zanim opuścił nasz dom, sam miał okazję to usłyszeć. Zareagował śmiechem, spytał, kto jest w szafie, zajrzał do środka i zbladł. „Dziwne...” - to wszystko co powiedział i jakoś mu dobry humor przeszedł. Powtarzam - zupełnie nie wiem, co o tym myśleć ani jaki może być powód tego fenomenu. W duchy trudno mi uwierzyć, ale jak jestem sama w domu, a męża jeszcze nie ma - jakoś mi nieswojo... - przyznaje pani Teresa.

Czy to faktycznie „pracujące” drewno wydaje podobny dźwięk, a może istnieje jakieś inne, logiczne wytłumaczenie? Trudno powiedzieć, ocenić to z całą pewnością. Trudno też wytłumaczyć na drodze zdrowego rozsądku zjawiska, o których mówiliśmy wcześniej, tym bardziej, że ich świadkami nie były tylko pojedyncze osoby. Tak czy inaczej, wszystko pozostaje kwestią wiary i osobistego osądu, do którego każdy z nas ma przecież prawo.

Antoni Gąssowski



Spirytyści oraz badacze zjawisk nadprzyrodzonych twierdzą, że to tęsknota za bliskimi i pozostawione na ziemi niezalążone sprawy często nie pozwalają duży przejść spokojnie do następnego świata

małego Marianka) krzyczy, że „mama przyszła!”, „Babcia” ze łzami w oczach odpowiada mi niespodziewanie - Tak, wiem, u mnie też była Andzia i prosiła, żebym pilnowała dzieci.

- To było ogromne przeżycie, nikt nie wątpił, że zmarła mama przyszła do swoich bliskich po raz ostatni i po raz ostatni spotkała się ze swą własną matką. Wierzę, że tak było, bo sama byłam świadkiem tych wydarzeń. Nie wszyscy, którzy słyszeli ode mnie tę historię, uwierzyli mi, ale mnie to zupełnie nie przeszkadza. Ja sama wiem, co widziałam i to mi wystarcza.

pan Józef, bardzo dobry człowiek. Piątką dzieci opiekował się, jakby wszystkie były jego własne, choć zapewne swoje kochał najmocniej. Pan Józef był rolnikiem, ale i woźnicą, uwielbiał konie i miał do nich dobrą rękę. Kiedy w sąsiedztwie były jakieś problemy z wierzchowcami, każdy prosił o pomoc właśnie jego. Zwierzęta czuły najwyraźniej, że jest on dobrym człowiekiem, ufaly mu i lubiły go.

Pan Józef umarł w wyniku przykrego zdarzenia. Kiedy zbierał na opał drwa w lesie, jedno z kół jego wozu



**Łatwo przekazać 1 proc. z podatku potrzebującym. Może warto, by pieniądze pozostały blisko?**

# Także Ty możesz zostać filantropem (i lokalnym patriotą)

Po zaprezentowaniu lokalnie działających organizacji pożytku publicznego o profilu sportowym, przedstawiamy stowarzyszenia, działające na rzecz nauki i wychowania dzieci oraz młodzieży (zakres aktywności niektórych z nich wykracza poza tę sferę).

Większość z organizacji ubiegających się o nasz odpis podatkowy i działających w lokalnych środowiskach, to organizacje dobrze znane w bezpośrednim otoczeniu. Zdarzają się jednak także mniej przejrzyste. Warto więc zwrócić uwagę na rzeczywistą działalność organizacji, a nie kierować się wyłącznie nazwą lub jej umiejscowieniem. Wśród wpisanych do rejestru OPP są takie, które działają bardzo aktywnie, pomnażają środki i racjonalnie je inwestują, ale i takie, co do działań których można mieć zastrzeżenia. Oczywiście nie każdy kierunek działalności musi też nam odpowiadać. Dlatego przed podjęciem decyzji lepiej choćby zerknąć na stronę internetową organizacji, przejrzeć raport z działalności (dostępny w rejestrze).

Wśród organizacji zabiegających o wsparcie podatników są jednak i takie, które robią to tylko potencjalnie, a ich przejrzystość trudno uznać za zadowalającą. Jeśli praktycznie nie sposób znaleźć strony internetowej takiej organizacji (co ma np. miejsce z Fundacją J-En-Ki z Kamiennej Góry), to może lepiej się wstrzymać.

Nawet jednak gdy strona internetowa jest dostępna i prowadzona, nie zawsze można na niej znaleźć wszystkie informacje, które powinny być udostępnione potencjalnym darczyńcom. Zajrzeliśmy na stronę kowarskiej „Eurojedynki” i, niestety, zamieszczone tam informacje trudno

uznać za zadowalające. Ubiegłoroczne „aktualności” sprowadzają się do kilku zdań o realizowanych projektach unijnych. O wykorzystaniu środków z 1 procenta - ani słowa, choć pod zakładką 1 proc. Stowarzyszenie obiecuje rozliczyć się z przekazanych środków. „Rozlicza się” się jedynym, jedynym sprawozdaniem merytorycznym z 2011 r. (w zakładce „dokumenty”).

To, niestety, nie są wyjątkowe sytuacje, czego dowodzi ubiegłoroczna kontrola NIK-u. Wprawdzie wśród zlustrowanych przez Izbę OPP nie było tych działających w naszym regionie, ale skala drobniejszych i poważniejszych nieprawidłowości stwierdzonych gdzie indziej sugeruje, że pewnie i u nas się zdarzają.

NIK wytknął organizacjom przede wszystkim właśnie zupełny brak, niepełne lub nieczytelne sprawozdania ze sposobu wydatkowania środków pochodzących z 1-procentowego odpisu (to także wina nieprecyzyjnego prawa i zawierającego błędy ministerialnego Systemu Sprawozdań OPP). Zdaniem Izby idei 1 procenta źle służy też możliwość wykorzystywania przez organizacje pozyskanych w ten sposób środków na koszty administracyjne (w tym wynagrodzenia), a zwłaszcza nieinformowanie podatników, jaka część środków jest w ten sposób wykorzystywana. Kontrolerzy skrytykowali też, że organizacje nie muszą się stosować do wpisywanych przez podatników PIT „celów szczegółowych” (np. o przeznaczeniu środków na leczenie konkretnej osoby, będącej pod opieką OPP).

Na szczęście z organizacjami działającymi na rzecz szeroko pojętej edukacji i wychowania dzieci oraz młodzieży zwykle nie

ma problemów z identyfikacją, bo najczęściej działają w zintegrowanych lokalnych środowiskach. I dotąd były to stowarzyszenia bardzo stabilne pod względem uzyskiwanego odpisu. W ostatnich dwóch latach wyraźnie jednak słabnie hojność darczyńców wobec większości z nich. Tym większa szkoda, że dotyczy to organizacji, których działalność jest generalnie pożyteczna i bardzo potrzebna.

Oto lista Organizacji Pożytku Publicznego działających w regionie jeleniogórskim na rzecz dzieci i młodzieży według pozyskanych środków w 2014 r. Druga kwota to wzrost (+) lub spadek (-) wpływów z 1 procenta w porównaniu z rokiem 2013, a w nawiasie miejsce na liście wszystkich 7423 OPP wspartych w 2014 r. w Polsce.

**Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa o/ dolnośląski Jelenia Góra: 17 729,60 zł; + 2,5 tys. zł (1751)**

**Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy dla Domu Dziecka im. dr H. Jordana w Kaczorowie: 7999,50 zł; - 1,2 tys. zł (2908)**

**Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania i Rozwoju SP nr 3 w Zgorzelcu „Nasza Szkoła”: 7921,10 zł; + 1,2 tys. zł (2925)**

**Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Gawrosz” w Zgorzelcu: 7580,30 zł; + 2,4 tys. zł (3015)**

**Samodzielne Koło Terenowe Nr 72 Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Jeleniej Górze: 7321,40 zł; - 2,5 tys. zł; (3078)**

**Stowarzyszenie „Europrymus” w Zgorzelcu: 6426,20 zł; + 4,5 tys. zł (3322)**

**Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju, Integracji i Pomocy Dziecku „Malec” w Bogatyni: 5184,30 zł; - 2,2 tys. zł; (3742)**

## Jak zostać filantropem?

Podatnik, chcąc przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz organizacji pozarządowej, w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym podaje wysokość przeznaczoną na ten cel kwotę, nazwę organizacji i numer jej wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym. Kwota nie może być większa niż 1 procent należnego podatku. Nowe druki PIT zawierają już rubryki, w które można wpisać te wszystkie informacje. Informacje o numerach KRS można znaleźć w wykazie ogłoszonym przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej - jest on dostępny w Monitorze Polskim, na stronach internetowych Ministerstwa Polityki Społecznej, Finansów a także w urzędach skarbowych.

W dodatkowych rubrykach można precyzyjniej określić, w jaki sposób mają być wykorzystywane przekazane przez podatnika pieniądze: ogólnie na działalność statutową czy na wsparcie konkretnej osoby? Takie wskazanie zostanie przesłane organizacji pożytku publicznego przez urząd podatkowy wraz z wykazem przekazanych kwot. Można także zgodzić się na przekazanie organizacji naszych danych personalnych, dzięki czemu nie będziemy anonimowymi ofiarodawcami.

Od kilku lat zasady przekazywania odpisu są właściwie niezmiennicze. Warto jednak zauważyć drobne udogodnienie dla ofiarodawców, wprowadzone od tego roku - od teraz podatnik, który się pomyli i zadeklaruje w zeznaniu na odpis dla OPP kwotę wyższą od należnego 1 proc., nie będzie już musiał fatygować się do urzędu skarbowego celem korekty zeznania; pracownicy skarbowki sami określą właściwą kwotę i prześlą ją organizacji.

**Stowarzyszenie „Sobieradzki” - Wojcieszów: 4456,20 zł; - 0,8 tys. zł; (4013)**

**Stowarzyszenie „Eurojedynka” Kowary: 4093,10 zł; + 0,8 tys. zł (4153)**

**Stowarzyszenie Zgorzeleckich Mandolinistów: 3242,70 zł; - 1,0 tys. zł; (4567)**

**Ośrodek Promocji Edukacji „Futurum” w Kamiennej Górze: 3054,70 zł; - 1,1 tys. zł; (4686)**

**Stowarzyszenie „Puch Ostu” w Szklarskiej Porębie: 2212,50 zł; + 0,2 tys. zł; (5225)**

**Stowarzyszenie „Grabiszycy” - Grabiszycy (gm. Leśna): 1775,50 zł; - 0,9 tys. zł; (5562)**

**Fundacja Wioski Franciszkańskiej Janice (gm. Lubomierz):**

**1270,20 zł; - 0,3 tys., zł (5985)**

**Pomoc w Integracji Uczniów SP nr 8 w Jeleniej Górze: 996,40 zł; - 1,0 tys. zł; (6270)**

**Stowarzyszenie Zespołu Szkół im. Kombatantów Ziemi Lubańskiej - Lubań: 344,20 zł; - 0,0 tys. zł; (7002)**

**Stowarzyszenie „Przedszkole Marzeń” w Leśnej: 160,30 zł; 0,0 tys. zł (7229)**

**Nowe: Karkonoskie Stowarzyszenie Edukacyjne u Erazma i Pankraczego**

**Straciły status OPP: Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół LO im. Henryka Brodatego w Lwówku Śl.**

(mal)

## Wioska czarów... i kontrabandy!

Znowu głośno o Spytkowie - najpiękniejszej dolnośląskiej wsi 2014 roku, która wygrała w ubiegłorocznym konkursie ogłoszonym przez Urząd Marszałkowski. Niestety, tym razem nie za bardzo jest się czym chwalić. Spytków - wioska czarów i magii, jak reklamują mieszkańcy i członkowie lokalnego stowarzyszenia - okazał się spichlerzem przygranicznych przemytników.

1.200.000 sztuk papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy odnaleźli funkcjonariusze jeleniogórskiego zarządu CBS podczas czynności operacyjnych na terenie posesji należącej do Marka K. w Spytkowie (gm. Zgorzelec). Ciekawostką jest fakt, że Marek K. to 57-latek, były funkcjonariusz Straży Granicznej. W jego stodole znaleziono 120 kartonowych pudełek, a w każdym z nich

znajdowało się po 500 paczek papierosów marki „Brendal”.

Podczas dalszych poszukiwań odnaleziono jeszcze w domostwie 3120 sztuk papierosów różnych innych marek, a poza tym 5,5 kg krajanki tytoniowej oraz 11 litrów spirytusu, oczywiście również bez banderol. Na miejscu zatrzymano nie tylko Marka K., ale również Volodimira H., 51-letniego Ukraińca. Do zatrzymania doszło w chwili po tym, jak panowie dokonali

rozładunku papierosów z samochodu ciężarowego marki Renault Master do stodoły. Prokurator Ewa Węglarowicz-Makowska poinformowała, że łączna wartość uszczuplonego podatku akcyzowego na szkodę Skarbu Państwa wyniosła 982.062 zł. Prokuratura zgorzelecka zastosowała wobec obydwo podejrzanych wolnościowy środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego oraz zakazała panom opuszczania kraju.

Zabezpieczono też majątek na poczet grożącej mężczyznom kary. Były strażnik i jego dostawca mogą trafić do więzienia nawet na 3 lata. I taka to magia panuje w najpiękniejszej dolnośląskiej wsi, położonej kuszaco tuż przy polsko-czeskiej granicy.

Aktualnie śledczy sprawdzają, skąd pochodziły lewe papierosy i próbują ustalić, na którym rynku miały zostać upłynnione.

(mat)

**Burmistrz Miasta Kowary**

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. z 2014 r. poz. 518 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni

**został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 15/2015 z dnia 19.02.2015 r. Burmistrza Miasta Kowary w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.**

Syndyk masy upadłości ogłasza czwarty pisemny przetarg ofertowy w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego na sprzedaż

**nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Giebułtowie Bloki 1, stanowiącej zorganizowaną część mienia „SATELIT 2” Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie.**

1. W skład przedmiotu sprzedaży wchodzi składniki majątkowe określone w opisie i oszacowaniu w tym prawo własności gruntu działki: 370/12 o powierzchni 14 767 m kw.
  2. Cena wywoławcza wynosi 70.000 zł (słownie: siedemdziesiąt tysięcy zł). Cena nie zawiera podatku VAT.
- Warunkiem udziału w przetargu jest:
- a) pobranie regulaminu przetargu z Kancelarii Syndyka Przemysława Jedlińskiego w Jeleniej Górze, ul. Kiepury 23a
  - b) złożenie pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży, w zapieczętowanej kopercie z napisem "Przetarg - SATELIT 2", w Sekretariacie Sądu Rejonowego Wydział V Gospodarczy w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, pokój 205 do dnia 19.03.2015 r.,
  - c) wpłacenie wadium w wysokości 7.000 zł (słownie: siedem tysięcy zł) na rachunek masy upadłości - konto bankowe w BZ WBK S.A. 1 Oddział w Jeleniej Górze nr rachunku 68 1090 1926 0000 0001 2376 3926 do dnia 19.03.2015 r.

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 20.03.2015 r. w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 o godzinie 8.20 w Sali nr 109.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopec mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

**ogłasza I licytację nieruchomości - lokal mieszkalny, położonej w Kowarach, przy ul. Kowalska 2/6, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00047195/2.**

Licytacja odbędzie się w dniu 23-03-2015r. o godz. 08:30 w sali nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 91.000,00 zł.

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę 68.250,00 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 9.100,00 zł.

Najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 0820300045111000000828050 albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



**Polujemy  
na prawdę.**

www.nj24.pl

**nowiny**  
INFORMACJA

**NOWE MIESZKANIA PRZY UL. KOCHANOWSKIEGO**

- mieszkania z balkonami od 31 do 67 m<sup>2</sup>
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- komórki lokatorskie w cenie mieszkania
- winda
- pomoc w finansowaniu zakupu mieszkania
- oddanie do użytkowania - październik 2015



**"KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K."**  
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659

513 123 210

www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.

Spółka Komandytowa

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ

Jelenia Góra ul. Sobieskiego

— wjazd z ronda za budynek 82 A (dawna Narzędziówka) teren budowy

CENA – od

**3750,00**

(brutto)

**OBWIESZCZENIE**  
**PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY**  
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację  
inwestycji drogowej



Działając na podstawie:

- art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeksu Postępowania Administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2000r., Nr 98, poz. 1071 ze zm.);
- oraz zgodnie z art. 11a ust. 1, art. 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2008 r., Nr 193, poz. 1194),

**Zawiadamiam**

że: **Prezydent Miasta Jeleniej Góry, Decyzją Nr 73/2015 z dnia 20-02-2015 roku, udzielił zezwolenia Prezydentowi Miasta Jelenia Góra** w imieniu i na rzecz którego wystąpił pełnomocnik Marcin Kowalczyk firma AUGMEN COLSUTING GROUP M. Kowalczyk Spółka Jawna, ul. Wrocławska 5a, 65-427 Zielona Góra na realizację inwestycji drogowej polegającej na: **Budowie ulic osiedla UROCZA II w Jeleniej Górze.**

Wnioskowana inwestycja zrealizowana zostanie na terenie: istniejących działek drogowych

Nr ewidencyjny działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego
30/2	3	0035
31/10	3	0035
32	3	0035
150/2	3	0034
8/2	3	0034
14/10	3	0034
14/12	3	0034
5/14	2	0034
46	2	0034
77	2	0034
78	2	0034
96	2	0034
97	2	0034
98	2	0034
107	2	0034
117	2	0034
126	2	0034
143	2	0034
151	2	0034
26	2	0034
79	2	0034
86	2	0034
87	2	0034
89	2	0034
90	2	0034
108	2	0034
110	2	0034
115	2	0034
149	2	0034
152	2	0034
148	2	0034
144	2	0034
69	2	0034

Powyższa inwestycja przebiega po działkach stanowiących własność Gminy Jelenia Góra. Do wniosku załączono projekt podziału działek stanowiących własność Gminy Jelenia Góra oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr **26, 149, 152, obręb 0034, AM-2**. W wyniku podziału powstały działki 26/1, 26/2, 26/3, 149/1, 149/2, 152/1, 152/2 obręb 0034, AM-2. W wyniku ww. podziału powstały działki **26/1, 152/1, 149/1** przeznaczone pod inwestycję drogową. Projekty podziałów stanowią załączniki do niniejszej decyzji.

Realizacja inwestycji objętej wydaną decyzją, nie może naruszać uzasadnionych interesów osób trzecich. Każde wejście na teren, który nie jest we władaniu Inwestora wymaga uzyskania zgody właściciela tej nieruchomości. Wszelkie roboty budowlane oraz usuwanie kolizji dotyczących infrastruktury technicznej należy wykonać w porozumieniu z właścicielami jej zarządcami.

Wszystkie strony postępowania zawiadamia się, że z treścią Decyzji Prezydenta Miasta Jeleniej Góry Nr /2015 z dnia 20-02-2015 roku, zapoznać się można w siedzibie Urzędu Miasta Jeleniej Góry w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa przy ul. Ptasiej 6a w Jeleniej Górze, pokój nr 107, w godzinach pracy Urzędu.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu Postępowania Administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 267 ze zm.) zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Upływ 14 dni w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób określony powyżej powoduje, że czynność doręczenia omawianej Decyzji Prezydenta Miasta Jeleniej Góry uważa się za dokonaną ze skutkiem prawnym.

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY informuje o przeznaczeniu:**



**Obwieszczeniem nr 18.2015.VII z dnia 12 lutego 2015 r.**  
**do wydzierżawienia grunty stanowiące własność Miasta.**

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, pok. 102, tel. 75 75 46 279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75 6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **26.03.2015 r o godz. 8.20, sala nr 124** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

**DRUGA LICYTACJA**

nieruchomości (lokal mieszkalny o pow. 43,95 m kw wraz z pom.piwn. 3,57 m kw.) położonej w miejscowości **Jelenia Góra, przy ul. Karłowicza 43/43**, stanowiącej własność dłużnika: **Korwin-Piotrowski Krzysztof Janusz**, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00066322/1**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **75.300,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **50.200,00 zł**.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **7.530,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **23-03-2015 r o godz. 8.00, sala nr 121** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

**PIERWSZA LICYTACJA**

prawa użytkownika wieczystego nieruchomości zabudowanej budynkiem usługowo-mieszkalnym będącym w trakcie wykonywania prac budowlanych. Położonej w miejscowości **Miłków gm. Podgórzyn, przy ul. Brzezie Karkonoskie 27**. Właścicielem nieruchomości jest Gmina Podgórzyn. Użytkownikiem wieczystym nieruchomości jest dłużnik: **Siemińska Katarzyna**. Nieruchomość ta posiada założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **KW JG1J/00039136/2**.

Cena oszacowania udziału wynosi: **631.441,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **473.580,75 zł**.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **63.144,10 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszek, al. Wojska Polskiego 77a/2 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **25.03.2015 r. o godz. 14.45 sala nr 124** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 odbędzie się:

**DRUGA LICYTACJA**

nieruchomości - spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego - położonej w miejscowości **Piechowice, przy ul. Szkolna 17/34** o pow. uż. 47 m kw., stanowiącej własność dłużnika: **Cekiera Marianna**, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr **JG1J/00069444/3**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **110.000,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **73.333,33 zł**.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **11.000,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację (liczy się moment zaksięgowania środków na koncie kancelarii komornika) na konto komornika: **Bank Millennium S.A. nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712**.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Akta postępowania egzekucyjnego na trzy dni przed licytacją zostaną przesłane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze do Wydziału Cywilnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**Burmistrz Kamiennej Góry**

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta zostały wywieszone wykazy z dnia 10 lutego 2015 r. nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

**Komputer i certyfikat ECDL**

Jeżeli jesteś w wieku **25 - 64 lat**

ZAPISZ SIĘ NA **BEZPŁATNY KURS KOMPUTEROWY**

**Twoja szansa na rynku pracy!**

Jelenia Góra

tel. **75 617 10 63**

biuro@komputericertyfikat.pl, www.komputericertyfikat.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego  
Człowiek - najlepsza inwestycja



KAPITAŁ LUDZKI  
NABYWA SIĘ WYKONANIE



UNIA EUROPEJSKA  
FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Syndyk Masy Upadłości ISO-DOM Sp. z o.o.**

Kruszyn ul. Cyprysowa 7, 59-700 Bolesławiec

**sprzeda wierzytelności upadłej spółki należne od następujących podmiotów:**

1. FP SPOMAX S.A. Ostrów Wielkopolski w kwocie 21.978,11 zł w 7 ratach kwartalnych spłaty układu sądowego z wierzycielami
2. PAW-BUD Paweł Jarzyna Jaworzno w kwocie 43.113,73 zł + koszty sądowe i odsetki na podstawie prawomocnego nakazu zapłaty. Informacji udziela syndyk tel. 506-772-613

Oferty z ceną zakupu wierzytelności należy przesać na adres podany w ogłoszeniu do dnia 10.03.2015 r.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 20-03-2015 r o godz. 9.45, sala nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

**PIERWSZA LICYTACJA**

nieruchomości: lokalu mieszkalnego składającego się z jednego pokoju, kuchni i łazienki o pow. 37,20 m kw, położonego w miejscowości Sosnowka przy ul. Karkonoskiej 2/1A stanowiącego własność dłużnika: Felicki Adam posiadającego założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr KW JG1J/00082152/6.

Cena oszacowania wynosi: **43.470,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. Kwotę: **32.602,50 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **4.347,00 zł.** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**Energo-Tour Sp. z o.o.,**

ul. Strzeszyńska 58, budynek F, 60-479 Poznań

## sprzeda Dom Wczasowy „Na Wzgórzu” w znakomitej lokalizacji w Karkonoszach

ul. Droga do Wodospadu 12,  
Przesieka, 58-563 Podgórzyn

Przedmiotem sprzedaży jest dom wczasowy o powierzchni użytkowej 323 m kw. o atrakcyjnej architekturze oraz grunt (obręb Przesieka, działka nr 265, KW nr JG1J/00005024/7) w użytkowaniu wieczystym do 2089 r. - działka o pow. 3.343 m kw. atrakcyjnie zagospodarowana, z dorodną zielenią i obiektami małej architektury.

W domu wczasowym jednocześnie mogą przebywać 22 osoby. Każdy z 7 pokoi posiada własną łazienkę. Dom wczasowy jest całkowicie umeblowany i wyposażony w sprzęt AGD oraz sprzęt do wypoczynku.

W celu uzyskania informacji szczegółowej, wglądu do dokumentacji oraz ustalenia terminu oględzin nieruchomości prosimy kontaktować się pod nr tel. **61 856-16-32.**

Oferty powinny być sporządzone w języku polskim. Należy je składać do dnia 20 marca 2015 r. do godz. 12.00 w jednym egzemplarzu w zaklejonej kopercie na adres:

**Energo-Tour Sp. z o. o. ul. Strzeszyńska 58, budynek F, pok. 215, 60-479 Poznań.**

Na kopercie należy umieścić napis: „Oferta kupna Domu Wczasowego „Na Wzgórzu” w Przesiece - nie otwierać” oraz dane umożliwiające identyfikację potencjalnego oferenta.

Energo-Tour Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do wyboru jednego lub kilku podmiotów, z którymi podejmie negocjacje. O wyborze oferty zdecyduje najwyższa zaproponowana cena.

Energo-Tour Sp. z o.o. poinformuje oferentów, którzy złożyli ofertę o rezultacie jej rozpatrzenia do dnia 27.03.2015 r.

Energo-Tour Sp. z o.o. zastrzega sobie możliwość unieważnienia postępowania ofertowego na każdym jego etapie bez podania przyczyn.

**Uwaga!** Ostatecznym warunkiem sprzedaży jest zgoda Wspólników Spółki wyrażona w jednomyślnie podjętej uchwale Zgromadzenia.

[www.energo-tour.com.pl](http://www.energo-tour.com.pl)

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 20-03-2015 r o godz. 14.15, sala nr 118 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

**PIERWSZA LICYTACJA**

udziałów po 1/2 w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny w zabudowie bliźniaczej o powierzchni 157,90 m kw, garażem o powierzchni 41,20 m kw oraz obiektem usługowym o powierzchni 62,46 m kw, położonej w miejscowości Jelenie Góra, przy ul. Daniłowskiego 11A, stanowiącej własność dłużników: **Kopeć Ewa, Kopeć Damian**, posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00014339/4.

Cena oszacowania każdego z udziałów wynosi: **175.070,00 zł.**

Cena wywoławcza każdego z udziałów w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania udziału tj. kwotę: **131.302,50 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. Kwotę **17.507,00 zł** od udziału, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 12-03-2015 r o godz. 14.00, sala nr 118 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

**PIERWSZA LICYTACJA**

ułankowej części nieruchomości położonej w miejscowości Mysłakowice, działka nr 895/11, o pow. 3.045,00 m kw stanowiącej własność w udziale 3/13 dłużnika: **Huniat Daniel** posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr KW JG1J/00068677/8.

Cena oszacowania udziału dłużnika wynosi: **3.899,10 zł brutto** (w tym VAT 23/100).

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **2.924,32 zł brutto** (w tym VAT 23/100).

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. Kwotę **389,91 zł.** najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.











**DAR-POL** przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

**BERLIN** - Hamburg-Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

**DAR-POL** przewozy na lotniska, 607-222-369.

**HEILBRONN:** Stuttgart-Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

**NURNBERGIA** Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

**DAR-POL** przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

**DAR-POL** przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. 1294-G

**ELJAN-TRANS** przewozy krajowe-międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl 1360-G

**MIKROBUS** 9-osobowy usługi przewozu osób w kraju i za granicą, lotniska, wyjazdy służbowe, rodzinne, firmowe, szkolenia i inne, 601556495. H2266-K

## KOSMETYCZNE

**KOSMETOLOGIA** - www.spahaus.pl 693-957-884. 135-G

**MANICURE**, pedicure (zwykły, hybrydowy), henna, przekłuwanie uszu, bezpłatny dojazd, 795-356-780. 1267-G

## BIZNES

**BIURO** Rachunkowe- Jelenia Góra; książka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H2599-G

**BALBINA** Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 usługi: osoby fizyczne, prawne (PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, sprawozdania, biznesplan) odbieramy dokumenty. Pn-pt. 8.00-17.00; 75/76-57-434; 75/75-33-648. H2714-G

**BIZNES**, 732-307-626. H2800-G  
**PRAWNIK** porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. 152-G

**NAJTAŃSZY**, najstarszy lombard w Jeleniej Górze, rok założenia 1990, zaprasza na Armii Krajowej 9, 75/76-46-183 i Plac Targowy Zabobrze, tel. 75/64-38-747. Jesteśmy najtańszym lombardem na Dolnym Śląsku!!! 1221-G

**POŻYCZKA** 1500 zł w domu klienta. Tel. 784-051-302.

**SZYBKA** pożyczka, 503-196-773.  
**CIEPLICE** pogotowie gotówkowe. Tel. 784-051-384.

**POTRZEBUJESZ** gotówki zadzwoń. Tel. 791-57-05-78.

**KOWARY** szybka pożyczka, 784-051-304. 1228-G

**BEZPŁATNE** porady prawne-każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. 1229-G

**J&V** Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.- pt. w godz. 9.00-16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra-Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. 1261-G

**DOŚWIADCZONY** prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. 1324-G

**PROSTY** kredyt na dowód+konto, 75-619-7-619.

**LEASING** na pojazdy, dla podmiotów, prosta procedura, 75-619-7-619.

**KREDYTY** wszystkie rodzaje dla osób i firm, 75-619-7-619.

**JELENIA GÓRA** 1 Maja 60 (JCK) biuro@millennium-kredyty.pl 1383-G

**BIURO** Rachunkowe- książka przychodów rozchodów, księgowość, ZUS, PIT-y, Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 1 (I piętro), 500-350-379. 1407-G

**ALE** szybka gotówka- nawet 10.000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: Polska S.A.- 600-400-295 (opłata wg taryfy operatora). 1145-K

**KREDYTY** gotówkowe, konsolidacyjne, pożyczki pozabankowe, chwilówki. Zadzwoń 601200166. 1212-K

**ZADZWOŃ** 600400600. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. 1219-K

## Dom KREDYTOWY Invest

**KREDYTY** do wyboru do koloru: BEZ BIK FIRMOWE bez ZUS i US, na oświadczenie

**HIPOTECZNE** do 100% wartości nieruchomości

**SAMOCHOĐOWE** i LEASING!  
**CZYSZCZENIE BIK !!!**

**ul. 1 Maja 65**  
**JELENIA GÓRA**  
tel. 75/752-57-57; kom. 733-844-070

## PROFILE 70-90 mm

**OKNA**  
**DRZWI**  
**PCV**  
**DREWNO**  
**ALUMINIUM**  
**WITRYNY**  
**PARAPETY**  
**ŚCIA PIETRUCHA**  
**ROLETY**  
**OKNA DACHOWE**  
**PPHU "JAREX"**  
Jelenia Góra,  
ul. Przesmyk 3  
(koło Zajezdni MPK)  
Telefon: (75)7649-361;  
(75)7678-844  
jarexokna@gmail.com

**RATY**  
www.jarexokna.pl

**WIŚNIEWSKI**  
AUTORYZOWANY DEALER  
Najlepsze Okna

**NOWOŚĆ!**  
**BRAMY FIRMY**  
**Wiśniowski**  
grubość 60 mm

**Stolarka PCV, Alu i drewno**  
Jelenia Góra,  
ul. Teatralna 1  
tel./fax 75 75 246 96  
widojg@op.pl

**Fabryka okien PCV**  
Montaż, serwis, raty.

**Transport GRATIS!**  
Okucia WINK-HAUS  
Okna i okna dachowe,  
drzwi, rolety, parapety  
Jelenia Góra - Łomnica  
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/  
tel./fax (075) 714 14 70

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

**OKNA**  
**NOWOŚĆ** - OKNA IGLO ENERGY K-0,6  
**DRZWI**  
■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ  
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE  
**RATY!** MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,  
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17  
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %\*\*

**Drzwi Roku** 3950 zł  
**Brama Roku** 2690 zł  
ul. Wincentego Pola 8,  
58-500 Jelenia Góra  
tel./fax 75/75-333-65  
tel. kom. 693-399-277  
Hörmann - Fan Jelenia Góra  
e-mail: biuro@fan.jgora.pl Autoryzowany Partner Hörmann Polska

**OKNA**  
**DRZWI FARBY**  
Tikkurila  
Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208  
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

**Polujemy naprawdę**  
www.nj24.pl  
**nowiny**

## Nasze punkty akwizycyjne

**BOLKÓW**  
Rynek 33, tel. (75)74-13-262  
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"  
**KARPACZ**  
ul. Konstytucji 3 Maja 19  
tel. (75) 7616-552  
ul. Konstytucji 3 Maja 39A  
tel./fax (75)76-18-660,  
Biuro Turystyczne "BAKAR"  
**LWÓWEK ŚLĄSKI**  
ul. Szkolna Pawilon  
tel. (75) 78-233-82,  
**SZKLARSKA PORĘBA**  
ul. Jedności Narodowej 6  
tel. (75) 717-21-23,  
tel./fax (75) 717-33-23  
Biuro Turystyki "Almar"  
**PIECHOWICE**  
ul. Żymierskiego 53A  
tel./fax (75) 761-24-44  
Biuro Rachunkowe

Wybierz jedną z wyjątkowych

**5** promocji na okna!

Promocją objęte są wybrane modele okien drewnianych i PVC. Oferta ważna do 28.02.2015.

A NA WSZYSTKIE DRZWI OTRZYMASZ **20%** RABATU!

Stolbud Koronea | **STYL 4U**

**JELENIA GÓRA:**  
ul. Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05  
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04

# KREDYT

konsolidacje oddłużenia

niezależnie od BIK! także z komornikiem na spłatę ZUS, US i KRĐ na dowolny cel **wysoka przyznawalność**



zadzwoń **tel. 75 617 10 55**  
czynne: 9-17 **tel. 75 617 10 56**

Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

# Kwestionariusz banalny

**Imię i nazwisko: Jan Kołtok**

**Zajęcie: emeryt, działkowiec od 1981 r., członek Okręgowego Zarządu Sudeckiego Polskiego Związku Działkowców, od czterech lat prowadzi delegaturę związku w Jeleniej Górze.**

**1. Mieszkam tu, bo:**

W Jeleniej Górze mieszkam od piątego roku życia. Z przerwą na Braniewo, gdzie pracowałem jako zawodowy żołnierz. Ale człowieka ciągnie do miejsca dzieciństwa. Wróciłem do Jeleniej Góry, choć nawet nie umiem sprecyzować, za co lubię nasze miasto.

**2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:**

W szkole raz w miesiącu obowiązkowo zaliczaliśmy „lekcję ukulturalniania”, czyli koncerty filharmoniczne. Raz udało nam się z kolegami opuścić koncert, ale... zostaliśmy przytłamani na wagarach. Pracowaliśmy na rzecz szkoły, żeby rodzice nie dowiedzieli się o ucieczce. Ale filharmonii i tak nie polubiłem. Dopiero dużo później.

**3. Ten pierwszy raz:**

Po kilku latach od skończenia szkoły średniej na ulicy przypadkiem spotkałem koleżankę z klasy. Poszliśmy na kawę i... od 42 lat jest moją żoną.

**4. Przebój życia:**

Arie operowe, które polubiłem w mocno dorosłym już życiu.

**5. Wkurza mnie:**

Bezmyślność ludzi, którzy lekceważą prawa.

**6. W życiu nie umiem się obejść bez:**

Bez komputera. I pracy połączonej z rekreacją na świeżym powietrzu. Działka jest dla mnie drugim domem.

**7. Gdybym dostał 100 tys. zł...**

Pewnie, jak większość Polaków, najpierw bym się oddłużył. I spełniłbym swoje marzenie: chciałbym zobaczyć pustynię.

**8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym:**

Pozytywnie oceniam prezydenturę Bronisława Komorowskiego.

**9. Za późno na:**

Zawsze chciałem mieszkać w domku na wsi pod miastem. Nie udało mi się wcześniej zrealizować marzenia, a teraz już na to za późno.

**10. Ulubiona anegdota lub dowcip:**

Przez ostatni czas działkowcy nie mieli powodów do uśmiechu. Kiedy chcę się pośmiać, wracam do moich ulubionych filmów komediowych: „Samych swoich” Sylwestra Chęcińskiego i „Kingsajz” Juliusza Machulskiego. **MPP**



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA



## Brawa i gwizdy

**Brawa dla:**

Osób i instytucji, dzięki którym możliwa była organizacja VIII Miistrzostw Służby Liturgicznej i Księży Diecezji Legnickiej w Tenisa Stołowego. Rozgrywki ministrantów oraz księży odbyły się po raz czwarty w Sulikowie, przy wsparciu duszpasterzy, parafian, władz samorządowych oraz pracowników miejscowej szkoły. Dzięki uprzejmości starostwa zgorzeleckiego, gminy Sulików oraz Firmy Usługowo-Transportowo-Handlowej Old Trans wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe upominki, a zwycięzcy - zasłużone nagrody. **(mat)**

Zarządu Dróg Powiatowych w Jeleniej Górze za szybką reakcję. Wystarczyło tylko telefoniczne zgłoszenie i za chwilę oznakowanie pierwszeństwa na moście w Łomnicy było naprawione. **CZAS**

Zwycięzców tegorocznego konkursu na „Najpiękniejszy żłóbek Bożej Dzieciny w powiecie zgorzeleckim”. Decyzją komisji konkurso-

wej, w skład której weszli m.in. artysta-malarz i teolog, główna nagroda w wysokości 2000 zł powędruje do kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w Pieńsku. Dwie równorzędne drugie nagrody - po 900 zł, trafią do parafii w Zawidowie i Czerwonej Wodzie. Pozostałych 15 uczestników zostało wyróżnionych nagrodami w wysokości po 200 zł. **(mat)**

**Gwizdy dla:**

Jeleniogórskiego hipermarketu Real, który utrudnia życie kupującym, a przy okazji wprowadza w błąd. Zdaniem tamtejszych han-

dlowców por to warzywo o jadalnej części korzennej, więc umieszczono go w takim właśnie katalogu na wadze. Nasz zgłaszający to spostrzeżenie Czytelnik kilkanaście minut przeszukiwał katalogi na wadze, nie spodziewając się, że por znajdzie razem z marchewką i buraczkami. Światłemu personelowi Reala podpowiadamy, że jadalnymi częściami pora są łodyga i liście; można go ewentualnie dołączyć do katalogu warzyw cebulowych, bo dolna część jest określana jako cebula (choć to na pewno nie korzeń). **(mal)**

Kierowcy autobusu jeleniogórskiego MZK o numerze bocznym 727, który w poniedziałek w ubiegłym tygodniu, o godzinie 18:38 wykonał dziwny manewr, dojeżdżając do świateł na ulicy Żłotniczej. Kierowca autobusu ominął prawym pasem stojący przed czerwonym światłem samochód, który zamierzał skręcać w lewo i zatrzymał się przed nim, już za światłami. Dlaczego kierowca autobusu nie stanął za poprzedzającym go pojazdem - nie wiadomo. **GOK**

## Krzyżówka nr 8

**POZIOMO:** 1. Dołki kopie, - 5. Lekka babka, - 9. Pytający guzek, - 10. Poza etatem, - 11. Uzupelnianie zdrowia, - 14. Silna w stolicy, - 16. Jeźny w lesie, - 18. Daniela ogon, - 19. Księżycowy piosenkarz, - 20. Ujawnianie przez ściąganie, - 22. Ciąg kul, - 24. Po pachy, - 26. Siedzą w adidasach, - 29. Niedorosłość nie na miejscu, - 30. Pływają w zlewie, - 31. Na piwnej szyjce, - 32. Pogryziona przez mrówki.

**PIONOWO:** 1. Kopnięta butem, - 2. Z dziadem nie gada, - 3. Aparat z Konina, - 4. Stworzony przez fuzje, - 5. Zaczyna się od placu, - 6. Pas na niebie, - 7. Brak słów, - 8. W szafie baletnicy, - 12. Betonowy krąg, - 13. Na ekranie komputera, - 15. Oporna rybka, - 17. Epilog żywota, - 21. Lana do Nissana, - 22. Na góralu, - 23. Sprzedawanie ze stukaniem, - 25. Ma tylko dach, - 26. Auto dla dwojga, - 27. Skok z lasku, - 28. Pieśń Dawida. **(rap)**

**W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.**

**Odpowiedzi do krzyżówki nr 6**

**POZIOMO:** 1. Borewicz, - 5. Obcinacz, - 9. Ernest, - 10. Bonifikata, - 11. Ekstrakt, - 14. Walc, - 16. Aerob, - 18. Itaka, - 19. Akuszerka, - 20. Delikwent, - 22. Konto, - 24. Mord, - 26. Akwapark, - 29. Inwestycja, - 30. Talary, - 31. Arafatka, - 32. Szabelka.

**PIONOWO:** 1. Breneka, - 2. Efekt, - 3. Istra, - 4. Zabytek, - 5. Ogniwo, - 6. Idłoci, - 7. Analfabeta, - 8. Znacwa, - 12. Studniówka, - 13. Karcer, - 15. Abullik, - 17. Rada, - 21. Taktyka, - 22. Kabina, - 23. Omasta, - 25. Dycha, - 26. Awans, - 28. Palce.

**ŁODOWE FIGURY W SZKLARSKIEJ**

**Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 6 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Marta Jabłońska z Chocianowa.**

1		2	3	4	5		6	7	8
	1					12			
			6				2		
9				10					
11		12		13		14	15		
							7		4
				16	17			18	
19									
					20				21
22				23					
			24		25	26	27	28	
			3						
29							30		
									13
31						32			
									8

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----

**KUPON NR 8**

## JELEŃ SALONOWY



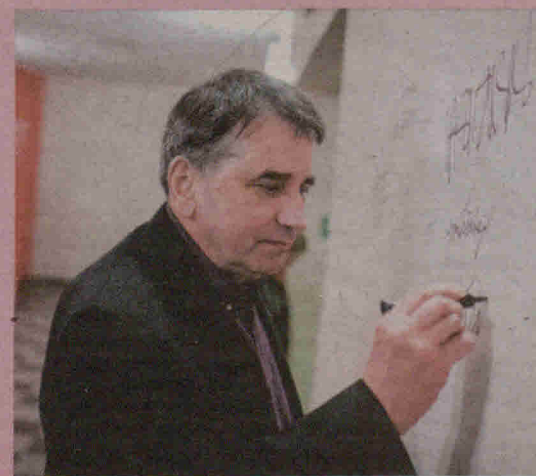
To był salon, i to jaki! Przez kilka dni w Jeleniej Górze poczuć można się było jak w Hollywood, Cannes czy Berlinie. Podczas 18. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego ZOOM-ZBLIŻENIA nie było wprawdzie czerwonego dywanu, ale zaroilo się od filmowych i muzycznych gwiazd. Do tego działo się, że ho, ho! (2)



Gośćmi festiwalu byli też znani krytycy filmowi, **Tomasz Raczek** i **Łukasz Maciejewski**. O tym, jakimi są postaciami, najlepiej świadczy fakt, że obaj wyjechać musieli z Jeleniej Góry w niedzielny poranek, jeszcze przed finałową galą festiwalową. Obaj panowie musieli bowiem znaleźć się jak najszybciej w stolicy, ponieważ prowadzili tego dnia gale oscarowe w różnych stacjach telewizyjnych. (2)



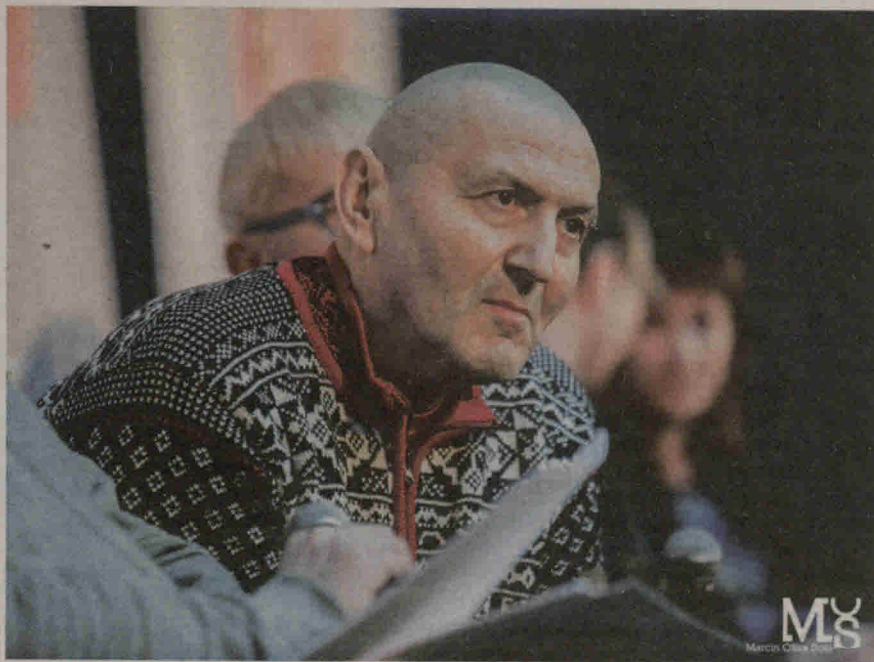
Dzięki ZOOM-owi jeleniogórskie kino LOT wzbogaciło się o wyjątkowy pamiątnik festiwalowy. Jedną ze ścian przy wejściu na widowień przeznaczono bowiem na pole autografów znanych gości odwiedzających kino. Żadna z festiwalowych gwiazd, poproszona o autograf, nie odmówiła gestu. Kolekcja podpisów już teraz jest imponująca. Nie ma wątpliwości, która z kinowych ścian zyskała nieśmiertelność. Kto zostawił tu już ślad po swojej obecności, najlepiej przekonać się osobiście. Na zachętę dowód, że pod ścianą stanęli choćby **Waldemar Krzystek** i **Katarzyna Kozyra**. (2)



Waldemar Krzystek i Katarzyna Kozyra. (2)



Prawdziwe Gwiazdy mają klasę. Potwierdziła to słynna reżyserka **Agnieszka Holland**, która urzekła festiwalową publiczność nie tylko błyskotliwością myśli i poczuciem humoru, ale i całkowitym brakiem gwiazdorstwa. Nie opędziała się też od wielbicieli. Więcej, każdemu zainteresowanemu kontaktem z nią poświęcała choćby chwilę. Cierpliwie pozowała do pamiątkowych zdjęć i niestrudzenie rozdawała autografy. (2)

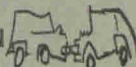


Młodych filmowców i wielbicieli swojego talentu urzekającą osobowością oczarowywał **Krzysztof Majchrzak**, który kolejny już raz pojawił się w Jeleniej Górze. Na wstępie z miejsca przeproszał wszystkich za zamieszanie, jakiego był sprawcą. Tuż przed festiwalem trzeba było bowiem odwołać zapowiadany wcześniej koncert z jego udziałem, ze względu na kontuzję ręki, jakiej nabawił się w styczniu. Niewielu wie, że ten wybitny aktor jest też świetnym pianistą. Z niesprawną ręką zagrać więc nie mógł, taka kontuzja nie przeszkodziła mu jednak w sprawnym wywiązywaniu się z obowiązków przewodniczącego jury głównego konkursu filmowego. (2)



## Horoskop

**BARAN**  
21 III - 20 IV



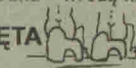
Staraj się trzymać język za zębami. Bądź też dyskretny i w miarę możliwości nie wystawiaj relacji z bliskimi na kolejną próbę.

**BYK**  
21 IV - 21 V



Bez specjalnych sztuczek przyciągasz uwagę - pytanie, jak długo. Wszelkie próby adoracji i kokieterii zduś w zarodku - wróżą kłopoty.

**BLIŹNIĘTA**  
22 V - 21 VI



Popracuj nad kondycją i fizyczną i psychiczną - przyda się nie tylko w pracy. W uczuciach coś zaiskrzy, ale to Ty musisz rozdać karty.

**RAK**  
22 VI - 22 VII



Zadbaj o nowe znajomości, ale nie pozwól, aby wpłynęły na Twoje relacje z najbliższymi. Wokół Ciebie sporo niedomówień i pretensji - warto o tym pogadać.

**LEW**  
23 VII - 22 VIII



Uważaj na Barana. Jeśli możesz, dokładnie zaplanuj nawet najbliższe trzy tygodnie - może być fajnie, ale... nie musi. W środę ważna wiadomość.

**PANNA**  
23 VIII - 22 IX



Przygotuj się na sporo niespodzianek, bo zaskoczy Cię nie tylko rodzina - nieporozumienia, ciche dni w domu, fakty, z którymi możesz się tylko pogodzić... Ale finanse w górę.

**WAGA**  
23 IX - 22 X



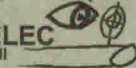
Warto wykazać się większą aktywnością - więcej odwagi, więcej ruchu i... trochę wina. Nie zapomnij o urodzinach kolegi i zacznij odkładać na wakacje.

**SKORPION**  
23 X - 22 XI



Nie udało Ci się wykorzystać w pełni posiadanych koneksji, ale... nic straconego - napraw więzi towarzyskie i odrób zaległości, a będzie dobrze.

**STRZELEC**  
23 XI - 21 XII



Jeśli czujesz, że stać Cię na robienie głupstw - próbuj, nawet jeśli nie widzisz źródeł finansowania. W piątek niezbyt miła, ale pouczająca konfrontacja.

**KOZIOROŻEC**  
22 XII - 20 I



Zdystansuj się do wydarzeń ostatniego tygodnia i zacznij naprawiać błędy. Wiele spraw uda się odkręcić, ale to nie załatwi wszystkiego. Walcz.

**WODNIK**  
20 I - 20 II



Na pewne niespodzianki nie mogłeś być przygotowany. Pora na luz, bierz, co dają i nie kalkuluj, a będzie dobrze. Twój partner czeka na szczerą rozmowę.

**RYBY**  
20 II - 20 III



Może być dla Ciebie konfliktowo, ale możesz to wykorzystać na swoją korzyść. Walcz o swoje i licz - Twoich sukcesów nikt nie kwestionuje. (ep)



# POSTANOWIENIE NA NOWY ROCZNIK



**Pożegnaj samochody ze starego rocznika  
i skorzystaj ze specjalnej oferty Volvo  
na modele 2015.**

Wybierz swoje Volvo z wyposażeniem wartym 12 000 zł  
w prezencie lub Volvo XC60 już od 127 900 zł.

Przywitaj nowy rok w nowym Volvo.

**STWÓRZ SWOJĘ VOLVO**

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,5 do 10,7 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> od 117 do 249 g/km.  
Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na [www.volvocars.pl](http://www.volvocars.pl)

V-Motors Sp. z o.o.  
Autoryzowany Dealer Volvo

ul. Brücknera 55  
51-411 Wrocław

T: (71) 780 09 00  
[www.vmotors.dealervolvo.pl](http://www.vmotors.dealervolvo.pl)